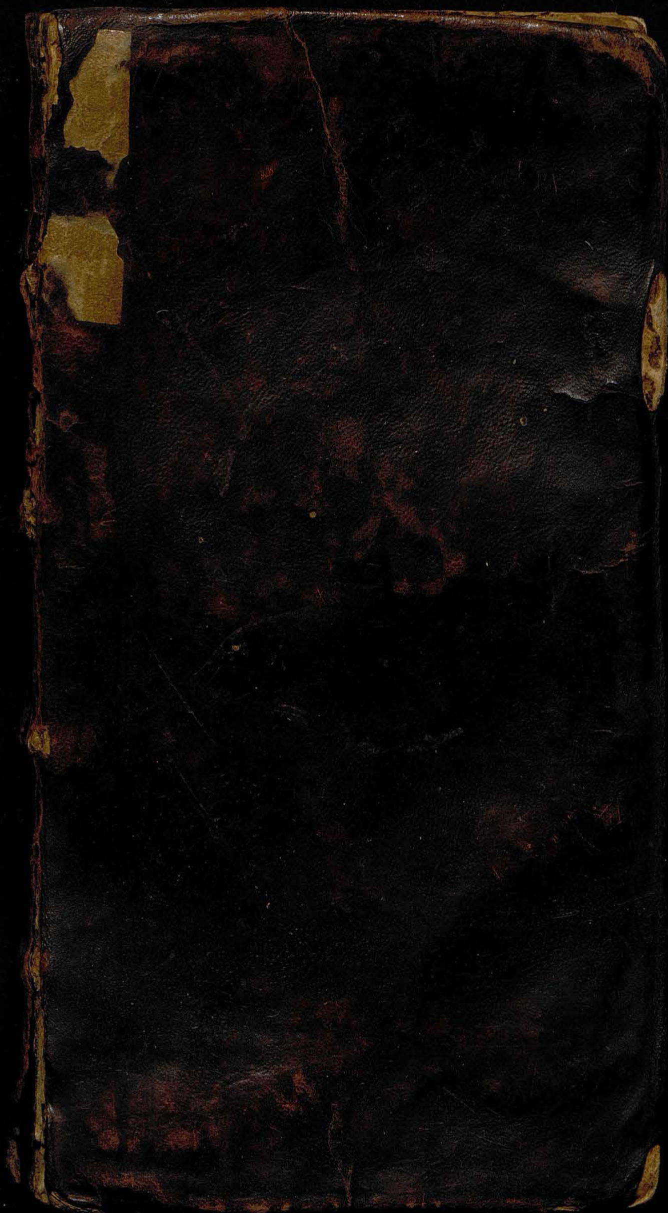


Krzysztofa
Kawenczynskiego

MAXYMY
X. BALTAZARA GRACIANA
SOCIETATIS JESU

Z Kſiąg iego przez Don Wincentego Laſtanoſę Xiążęcia Nochiery wybrane, i pod tytułem: *Oraculum w ręku, i nauka roſtropności*, po Hiſzpańſku wydane; a teraz z powtornego Francuſkiego wytłumaczenia X. Jozefa Courbeville S. J. na Polſki ięzyk

PRZETŁUMACZONE.

Przez

X. ALEXANDRA BRODOWSKIEGO SOCIETATIS JESU.

W SANDOMIERZU
w Drukarni J. K. M. i Collegium Societatis JESU Roku Pańſkiego 1764.



MAXYMY X. BALTAZARA GRACIANA S. J.

MAXYMA I.

Teraz wſzyſtko ieſt prawie doſkonałe w ſwym rodzaiu: á człowiek wielki ieſt iuż w naywyżſzym ſtopniu doſkonałości.

WIęcey teraz przymiotow wyciągaią po iednym człowieku mądrym, niżeli ich pierwſzych wiekow domagano ſię po ſiedmiu Mędrzcach: i więcey tych czaſow potrzeba umieiętności na kierowanie i umyſłem iednego człowieka, niżeli przed tym potrzeba

go było na rządzenie całym iakim ludem.

MAXYMA II.

Rozum i umyſł piękny.

OTo ſą dwa fundamenta chwały przywiązaney do wyſokich przymiotow: ieden bez drugiego nie ieſt tylko połową ſzczęścia, połową zacności... Niedoſyć to ieſt rozum dobry, chcą tego ieſzcze, żeby był i piękny umyſł... Pobłądzić w obraniu ſobie ſtanu, urzędu, mieſzkania, przyiacioł, ieſt to żałoſna dola owych ludzi nieprzezornych i nikczemnych.

MAXYMA III.

Poſtępować ſobie takim obyczaiem, żeby ſię trzymało ludzi w zawieſzeniu.

NIeſpodziane rzeczy uyrzenie, ktore nowość czyni, miarą ieſt ſzacunku, w którym ſię ma udaiące ſię dzieła. Nie byłoby ani zyſku ani uciechy grać na pokazaną ſobie wzaiemnie kartę. Nie zaraz wyiawiać ſwe zamyſły, ieſt to ludzi trzymać w zawieſzeniu, oſobliwie ná wyſokim ſtopniu, kędy ſię ieſt na celu publicznego oczekiwania

wania; takowe poſtępowanie ſobie daje pochop do domniemawania ſię, iakoby była taiemnica we wſzyſtkim; á taiemnica iedna poſzanowanie. Wten czas ponawet, kiedy ſię rzecz wykłada, potrzeba ſię ſtrzedz tego, żeby tego nieczynić w ſłowach zbyt iaſnych; tak właśnie iako w zwyczaynym pożyciu nie powinno ſię otwierać ſerca ſwego wſzyſtkim. Milczenie dobrze ułożone ieſt świątynią mądrości. Przedſiewzięcie ogłoſzone podaie nas na cenſury, nie żeby miało kiedy ziednać ſzácunek: á ieżeliby ſię rzecz nie powiodła, byłoby ſię dwoiako nieſzczęśliwym. Naśladować tedy w poſtępowaniu ſobie BOGA, ktory nas zawżdy trzyma w zawieſzeniu i w oczekiwaniu.

MAXYMA IV.

Umieiętność i dzielność.

TE dwa przymioty przykładaią ſię wzaiem do uczynienia wielkim człekiem: czynią one nieśmiertelnym, przeto że ſą nieśmiertelne. Nie ieſt ſię wielkim człekiem, tylko tyle, ile ſię umi; y człowiekowi umieiętnemu wſzyſtko

ieſt można. Człowiek bez biegłości w rzeczach ieſt to świat w ciemnościach; rozum ieſt iego światłem i niby oczyma: dzielność ieſt iego ſiłą, i niby rękoma. Bez dzielności, umiejętność zoſtaie bez pożytku.

MAXYMA V.

Utrzymywać ludzi zawżdy w potrzebowaniu nas.

NIe ſnycerz to Bożkow czyni, ale ten, co ich o co proſi. Człowiek ſubtelny bardziey woli, żeby go potrzebowano, niżeli odbierać podziękowania. Polegać na wdzięczności podłych umysłow, ieſt to marnie gubić owe uſtawiczne usługowania, ktore wymaga nadzieia; cel nadziei zawżdy ieſt obecny, przyczyna wdzięczności ginie wnet z oczu; á tak daleko ſię więcey pozyſkuie przez iedno niż przez drugie. Ledwie co kto ugaſi pragnienie, tyłem ſię obraca do źrzodła; ledwie co wyciśnie ſię pomarańczę, rzuca ſię ią na ziemię. Skoro trudność obeyścia ſię bez nas uſtaie, natychmiaſt związek z nami, á z nim i poſzanowanie niknie.

Jeſt

Jeſt to maxyma wielce pożyteczna ku zażywaniu, utrzymywać, á nigdy nie wyniſzczać potrzebowania nas; á to względem nawet naywyżſzey władzy: ta iednak maxyma nie powinna zachodzić aż do milczenia dopuſzczaiącego komu błądzić, i do czynienia, żeby iego złe było nieuleczone, dla naſzego własnego pożytku.

MAXYMA VI.

Człowiek u kreſu ſwey doſkonałości.

NIkt ſię nie rodzi człowiekiem doyrżałym: przychodzi ſię codzień bliżey ku doſkonałości w ſwey oſobie, iako też ku doſkonałości w ſwey profeſſyi, poki ſię aż nie ſtanie w doroſłości co *do ciała*, i w zupełności co do wyſokich przymiotow *umyſłu*. Człowiek ſtawaiący u kreſu ſwey doſkonałości poznaie ſię po tych znakach: po doyźrzałości rozſądku, po zacności guſtu, po przyzwoitości myśli, po gruntowności ſerca wolnego od bágatel. Niektorzy nie przychodzą do tego nigdy; zawżdy im czego nie doſtaie, żeby do tego przyſzli: inni ſą opieſzali w tym przychodzeniu . . .

Człowiek iuż doſkonały, rozſądny w ſwych rozmowach, i przyiemny w ſwych obyczaiach, bywa przypuſzczony do poufałosci ludzi mądrych, á nawet i ſzukany od nich.

MAXYMA VII.

Strzedz ſię mieć gorę nad ſwym Panem.

WSzelkie gorowanie ieſt obraźliwe; á gorowanie nad ſwym Panem zawżdy ieſt bezrozumne, albo też wychodzące na zgubę. Łatwo ſię nie dba o korzyśći poſpolite, tak iako więc ſkromna białogłowa o zbytkuiące odzienia: uſtąpi ſię łatwo drugiemu w ſzczęściu, w humorze pięknym i żartobliwym; ale w rozumie nie rado ſię uſtępuie nikomu; á tym bardziey ieſzcze, kiedy ſię ieſt na wyżſzym ſtopniu. Rozum ieſt niby krolem przymiotow; tknoć go, ieſt to nieiako kryminał przeciwko naypierwſzey głowie. Monarchowie ſą naſi przełożeni, i porządek każe, żeby byli nad nas w tym wſzyſtkim, co tylko ieſt naywiękſzego: przyſtaią oni na to, żeby im pomagać, ále nie żeby ich nauczać: potrzeba żeby dana im

rada

rada miała raczey poſtać rzeczy, ktorą ſię im przywodzi na pamięć, niżeli poſtać oświecenia, na ktorymby ſchodziło ich przenikaniu. Pomnieyſze gwiazdy lubo ſą potomſtwem światła, nieśmieią iednak świecić przy luminarzu dziennym: wizerunek to z nauką dla nas.

MAXYMA VIII.

Człowiek nieuwodzący ſię nigdy namiętnością.

ZUpełna władza nad ſobą ſamym ieſt to naywiękſza uſilność wielkiego umyſłu; przez to wyżſzym ſię człowiek czyni, niż żeby go zaſiądz mogły owe tyſiączne cudowne myśli i ſerc zaprzątnienia, ktorych gmin poſpolity ieſt niewolnikiem. Nie maſz chwalebnieyſzego krolowania nad panowanie nad naſzymi namiętnościami, ponieważ te ieſt tryumfem z naſzey wolności..... Jeżeliby zaś namiętność miała cię kiedy zaſkoczyć, niech ſię przynaymniey nie waży mięſzać ſię w twoy urząd, oſobliwie gdy ten ieſt znaczny. Tym ſpoſobem unika ſię wielu na potym nieſmakow, i zachowuie ſię ſławę, ktorey ſię nabyło. MA-

MAXYMA IX.

Przeciwnym ſię ſtawiać niedoſkonałościom ſwey Oyczyzny.

WOda zabiera dobre lub złe przymioty owych nurtow ziemi, ktoremi przechodzi; á człowiek przymioty kraiu, w ktorym ſię rodzi. Jedni więcey ſą obowiązani ſwoiey Oyczyznie, niżili drudzy, według miary, iako ich mniey lub więcey ſprzyiaiące obiaśniło Niebo. Nie maſz narodu, iakożkolwiekby był uprzywileiowany, ktoryby nie miał ſwey pierworodney przywary, ktorey iego ſąſiedzi przyganiaią, albo dla uſtrzeżenia ſię oney, albo dla pocieſzenia ſię w owey, ktorą ſami maią. Jeſt to zwycięſtwo wielce delikatne, pokonać niedoſkonałość ſwego narodu, albo przynaymniey tak ſię iey ſtawić przeciwnym, żeby iey fałſz zadać na ſobie. Przez to pozyſkuie ſię chwałę człowieka iedynego, á takowa zacność w tym więkſzym zoſtaie poważeniu, im ieſt mniey ſpodziana . . . Są też niedoſkonałośći familii, urzędu, ſtanu, wieku: te niedoſkonałości, gdy ſię zni-

znidą w iednego człowieka, czynią z niego ſtraſzliwą poczwarę, ieżeli ſię wſzyſtkiey uſilności nie przykłada na zabieżenie im.

MAXYMA X.

Fortuna i ſława.

FOrtuna tyle ma nieſtateczności, ile ſława ſtałości; iedna ſię okryśla tym życiem, druga przechodzi do wiekow przyſzłych: iedna ſię bronić muſi przeciw zazdrości, á druga przeciw zapomnieniu. Oczekuie ſię ſzczęścia, á czaſem ſię go i tentuie; ſzuka ſię zawżdy z wielką uſilnością ſławy. Pragnienie prawdziwey chwały źrzodło ſwoie ma w prawdziwey cnocie. Sława ſioſtra Olbrzymow, nigdy ta śrżodku nie znała; dla niey albo wſzyſtko poczwarą ohydy, albo cudem chwały.

MAXYMA XI.

Przeſtawać z takiemi oſobami, od ktorychby ſię czego nauczyć.

POtrzeba, ile można, wiązać ſię z takiemi oſobami, ktorychby towarzyſtwo było iak ſzkołą iaką obyczayno-

nośći i umieiętności. Tym ſpoſobem z ſwych przyiacioł, czynić ſwych nauczycielow, ieſt to wraz i zażywać rzeczy przyiemney, i nabywać pożyteczney. W przeſtawaniu z ludzmi grzecznemi znayduie ſię korzyść z obydwoch ſtron; to ieſt, poważenie dla tego, ktory mowi; á nauczenie ſię dla tych, ktorzy ſłuchaią. Zwyczaynieć podobieńſtwo ſtanu wprowadza nas w towarzyſtwo; ależ człowiek grzeczny nie będzie ſię lękał ugęſzczać do niektorych Panow pilnuiących dworu; ktorych pomieſzkania raczey ſą teatrami znakomitey zacności, niżeli pałacami prożności. Znayduią ſię zaiſte tacy ludzie niepoſpolici, *oracula* we wſzelkim rodzaiu wielkości rownie przez ich przykład, iako i przez ich rozmowy: z inney też ſtrony ów wybor innych ludzi, ktoremi ſą otoczeni, ieſt nieiaką Akademią nayprzednieyſzey obyczayności i mądrości.

MAXYMA XII.

Natura i ſztuka, materya i robota.

W Dziełach rzemieſniczych żadney pię-

pięknośći bez przyłożenia ſię ręki: w człowieku żadney doſkonałości bez pomocy przemyſłu. Przemyſł poprawia, co złego; wydoſkonala, co dobrego. Poſpolicie co lepſzego umkneła nam natura: nadgrodźmyż na to mieyſce ſztuką i umieiętnością. Nayſzczęśliwſzy w przymiotach ſwoich umyſł, ieżeli ieſt wcale zaniedbany, zoſtaie niepożyteczny; i naybogatſze talenta tracą połowę z ſwego ſzacunku, ieżeli napoł tylko ſą w polorze: zgoła każdy człowiek nie grzeczy, bez ćwiczenia ſię; potrzeba mu tey pomocy do wſzelkiego doſkonałości rodzaiu.

MAXYMA XIII.

Chytrość i ſzczerość.

ZYcie tego świata ieſt nieiakim podziemnym woiowaniem, kędy powinno ſię bydź bez uſtanku na ſtraży przeciw podchodzeniu ſztuk ukrytych. *Z dwoch w ſpoł-ubiegaiących ſię* ieden zażywa zrazu wſzyſtkiey ſwey dzielności na pokrycie prawdziwego ſwego zamyſłu, i bynaymniey nie chwyta ſię tey drogi, ktorą zdaie ſię brać przed ſię: áby

by złudził i oſzukał ſwego emulanta, wymienia iaką oſnowę uroioną, i wyrywa ſię z niektoremi ſłowami, ktore na pozor widzą ſię być wyrażeniem iego myśli: drugi, który ma rozum ieſzcze ſubtelnieyſzy, przenika owe zmyślanie; i widzi, że rzecz przeciwna temu, co mu namieniaią, ieſt właśnie to, co maią na celu. Z tym wſzyſtkim pierwſzy, ktory nie dowierza wſzyſtkiemu, przeto, że myśli oſzukać, domyśla ſię o drugim, o ktorego zdolności wie, że on ſądzi wcale co przeciwnego temu, co mu był napomknął. I w ten czas przez wydiſtyllowaną nieſzczerość, odmieniaiąc batteryą, odkrywa ſię prawdziwie z tym, co myśli, ale tym umyſłem, żeby mu w tym nie wierzono. A tak przez te nayſubtelnieyſze pokrywanie ſię, ieſt to iego chytrość nawet ſzczerości zażywać. Drugi świadomy doznaney iuż nieſzczerości człowieka, z ktorym mu rzecz, chwyta go u ſiebie za ſłowko, i poczyna ſobie na fundamencie owego przyznania ſię, ktoreby chciano, żeby było miane za zmyślone. I tak chytrość wę-

węża daremnie ſię ſili, żeby ſię utaiła przed przenikaiącym światłem Apollina.

MAXYMA XIV.

Rzecz i obyczay.

NIedoſyć ieſt, że piękna materya, potrzeba, żeby była i robota dobra. Zły kſztałt lub obyczay pſuie wſzyſtko, rzecz nawet nayſprawiedliwſzą i nayrozſądnieyſzą. Przeciwnym ſpoſobem dobry obyczay nadſtawia, pomaga, i zaſtępuie za wſzyſtko. Ten przyſładza odmowienie, ten gorycz odeymuie prawdzie, ten ſamą nawet ſtarość czyni piękną. Obyczay utrzymuie, że tak rzekę, ſcenę we wſzyſtkich rzeczach, i ieſt przyłudą we wſzyſtkim, co ſię tylko może podobać... Dobre obyczaie zdobią w człowieku wſzyſtko, oſobę, zacność, urząd.

MAXYMA XV.

Zacność poſiłkuiąca.

JEſt to ſzczęśliwy przywiley Panow, że mogą mieć przy ſobie ludzi niepoſpolitey zacności, ktorzyby ſwoią ſpoſobnością zaſtępowali niezdolność Pana,

na, i ktorzyby mu ułatwiali wszystkie przeszkody w interessach zawikłanych. Pięknieysza iest bez wątpienia mieć tak na zawołaniu przysługę mądrych, niżeli zażywać nieludzkiego ukontentowania z służby zwyciężonych Krolow, iako się tam tym chełpił Tygranes. Jest to poniekąd nieiaka wspaniałość, umieć sobie obierać za sług ludzi urodzonych do tego, żeby byli Panami; oprocz tego tyle się ma rzeczy do wiedzenia, á tak mało czasu do życia: iuż nie iest to żyć, co być zagrzebanym w ciemnościach nieumieiętności. Jest to tedy niemała mądrość nauczyć się, i nauczyć się wiele, á tak, żeby to nie kosztowało, tylko zażyć miasto siebie ludzi wiele umieiących. Przy tey pomocy w radzie iakiey, lub na iakim zieździe ieden człowiek waży za wielu, iest organem tylu mędrcow, ile miał nauczycielow, i ich bezsenne ksiąg pilnowaniá pozyskuią mu sławę, iakoby był *oraculum* iedne. Naprzod układaią oni swe nauki, á potym podaią samą treść biegłości temu, co ma mowić. Inni, ktorzy nie są w tym położeniu, żeby

swym

ſwym koſztem trzymali takich namieſtnikow, niech ſię przynaymniey ſtaraią mieć ich przywiązanych do ſiebie przez związek przyiaźni.

MAXYMA XVI.

Dowcip i dobre intencye ſą naywiękſze ſpoſoby do udania ſię rzeczy.

JEſt to dziwnie ſtraſzliwe połączenie, związanie ſię dobrego dowcipu ze złym ſercem. Złośliwy zamyſł trucizną ieſt zacności, á wſparty ieſzcze obrotem ieſt iey trucizną nayſubtelnieyſzą. Nędzna biegłość, ktorey ſię zażywa na zleczynienie... Umieiętność bez rozſądku dwoiakie głupſtwo.

MAXYMA XVII.

Odmienność w poſtępowaniu ſobie, na pomięſzanie uważania ludzi, á oſobliwie zazdroſnych.

NIe potrzeba iść zawżdy iednym obyczaiem w ſwym pożyciu. Ta iednakowość w poſtępowaniu ſobie ieſt drogą ku zoſtaniu uprzedzonym i oſzukanym w ſwych zamyſłach i domaganiach ſię. Łatwo ieſt zabić ptaka, ktorego lot wciąż iednakowy; inakſza ieſt rzecz z owym,

kto-

ktory lot swoy rożnie mieni. Jednakże nie powinno się ustawicznie odmieniać swego trybu, wnetby się tym sposobem pokazáło zmyślanie. Złośliwość zawżdy iest niby na zasadzce; trzeba wielkiego obrotu, żeby ią ułudzić. Umieiętny gracz w szachy, nie stawia tey sztuki, ktorą sobie iego przeciwnik myśli, dopieroż tey, ktorey on sobie życzy.

MAXYMA XVIII.

Pilność i talent.

JAk bez tego, tak bez tego, nie celuie się w niczym; z tym zaś oboygiem zostaie się wielkim człekiem. Umysł uprzywileiowany pomiernie, wsparty wielką pilnością daley zachodzi, niżeli umysł przewyższaiący, bez niey. Wziętośći i poważenia potrzeba się dokupować pracą; á co mało kosztuie, niewiele też i warto. Niektorym zbywało na przypilnowaniu, nawet na funkcyach wiele za sobą pociągaiących. Ile do sposobności umysłu, tey nic nie zastąpi, gdy na niey zbywa. Nie celować na urzędzie pospolitym, chcąc raczey być miernym na urzędzie znacznym, iest to,

cze-

czemu zacność pobudki może być nieiaką wymowką. Ale okryślać się do mierności w rzędzie ostatnim, kiedyby się mogło stanąć z honorem w rzędzie pierwszym, iest to rzecz takowa, ktorey trudno wybaczyć. Potrzeba tedy i talentu, i umieiętności w obroceniu go do iego materyi i do przyzwoitego mu celu; á na koniec i pilności, ktora iak to, tak i to przypieczętowywa.

MAXYMA XIX.

Strzedz się zbytniego ogłaszania się.

JEst to zwyczayna dola wszystkich rzeczy, ktore przed czasem chwalono, nie wyrownywać potym wysokiemu mniemaniu, ktore o nich zabrano. Nigdy tu rzeczywistość nie doszła wystawionego w myśli wizerunku: albowiem bardzo iest łatwo uroić sobie doskonałości, ale iest bardzo ciężko nabyć ie. Imaginacya sympatycznie naśladuie przymiotow pragnienia, i zawżdy sobie roi rzeczy daleko nad to, czym są. Jakożkolwiekby tedy była wielka owa zacność zachwalona, przecież nie mogłaby ukontentować imagi-

 nacyi;

nacyi; á na ten czas iako każdy tak uprzedzony, widzi ſię zawiedzionym w ſwym oczekiwaniu, tak miaſto dziwowania ſię oney, gardzi nią, iako iednym omamieniem. Ponieważ ſpodziewanie ſię naddaie zawżdy prawdzie, do roſtropności należy zabiegać temu zbytkowi, i potrafiać w to, żeby ukontentowanie było nad ſpodzianie. Przynależyć, żebyś iuż był nieco w poważeniu dla zaoſtrzenia ciekawości, ależ nie za twoim obwieſzczeniem ſię albo też obowiązaniem: ieżeliby rzeczywiſtość przeſzła zabrane o tobie mniemanie, byłoby to z tym więkſzą dla ciebie chwałą. Ta maxyma nie ma mieyſca względem złego, ktoremu zbytnie iego udanie ſprzyia ieſzcze, i ſzczęśliwie ſłuży ku obronie, aż do pokazywania wyſtępku godnym wymowki, ktory rozumiano bydź ſzkaradnym.

MAXYMA XX.

Człowiek w ſwoim wieku.

LUdzie niezwyczayney zacności zawiśli od czaſow: nie wſzyſcy żyli w takim czaſie, iakiego byli godni; i mię-

między temi, ktorych wychodzących na świat widział wiek piękny, wielu nie umiało z niego korzyſtać. Inni zaſłużyli ſobie na wiek lepſzy; álbowiem nie wſzyſtko, co dobrego, bywa wynieſione zawżdy na honor. Wſzyſtkie rzeczy maią na tym świecie ſwe przemiany; nawet piękne przymioty zoſtaią ná łaſce zwyczaiu i zażywania. Lecz człowiek mądry umie imię ſwoie uczynić wieczyſtym mimo te dziwactwa; i ieżeli on nie ieſt w ſwoim wieku, wſzyſtkie inne wieki będą iego.

MAXYMA XXI.

Sztuka, iakby być ſzczęśliwym.

SĄ też reguły, żeby być ſzczęśliwym: człowiek mądry nie porzuca ſzczęścia ſwego ſzczeremu trefunkowi; dopomaga on mu ſwoim przemyſłem. Niektorzy kontentuią ſię tym, żeby ſię pięknie i przyiemnie ſtawić przed pałacem fortuny; i potym oczekuią ſpokoynie, ażby im wolny wſtęp był ofiarowany. Drudzy lepiey ſobie w tym poczynaią: umieią oni z przyſtoynym ufaniem ſobie, wſpartym na ich cno-

cie i zacności, pokazać się, ziednać sobie przystęp do samego pałacu fortuny, i pozyskać iakie sprzyiaiące iey na się weyrzenie. Ale według dobrey Filozofii, nie masz lepszych rządzcow, ktoryby kierowali dolą człowieka, oprocz cnoty i dobrego sprawowania się. Nie iest się szczęśliwym áni nieszczęśliwym, tylko według miary swey rostropności albo nierostropności.

MAXYMA XXII.

Umieiętność właściwa człowieka grzecznego.

JEst pewna umieiętność lekka i przyiemna właściwą cząstką ludzi grzecznych. Wiedzą oni wszystkie zachodzące sprawy i interessa za czasu swego, á wiedzą ie nie obyczaiem pospolstwa, ale z biegłością w nich delikatną: maią oni wyborny zbior sensow pełnych dowcipu; maią drugi taki historiek pięknych: i umieią tego zażyć przyzwoicie. Czasem rada w iednym żartobliwym słowie była skutecznieyszą, niżeli w iakim poważnym rzeczy wywiedzieniu. O iak wielu iest, kto-

rym

rym umieiętność mowienia i obcowania z ludźmi, była pożytecznieyſza, niż gdyby byli naydoſkonaley biegli w owych ſiedmiu politycznych umieiętnościach, ktore zowią *liberales* albo wyzwolone!

MAXYMA XXIII.

Nie pozwalać ſobie żadney niedoſkonałości.

Nie maſz doſkonałości, w ktoreyby nie było zawżdy czemu przyganić. Bardzo ieſt mało między ludźmi takich, ktorzy-by byli bez przywary, bądź to w iſtocie ich charakteru, bądź to w powierzchownych ich obyczaiach: á prawie wſzyſcy trzymaią ſię iakiey ſzczegulney ſwey niedoſkonałości; luboby im łatwo bozbyć ſię iey. Jęczą ludzie mądrzy, widząc czaſem lekką iaką przywarę zamieſzaną między zbior wielkich ich przymiotow; doſyć ieſt bowiem iedney chmurki na przyćmienie całego ſłońca. Naymnieyſze niedoſkonałości ſą to ſkazy wziętości i ſławy; zaraz za nie chwyta złośliwość, i potym ſię ich trzyma. Ale byłoby to wielkie dzieło ſprawności, przemienić

nić ie nawet w korzyści i ozdoby. Juliusz Cesarz, ktory był łysy, umiał tę przyrodzoną przyganę, ku większemu imienia swego zaiaśnieniu obrocić, pokrywaiąc ią swemi laurami.

MAXYMA XXIV.

Miarkować swoią imaginacyę.

Dwa są sposoby wprawienia w pomiarkowanie imaginacyi: czasem trzeba ią wcale wstrzymać, á czasem trzeba iey też dopomodz: ód tych dwoch reguł zkąd inąd tak zgadzaiących się z rozumem, zawisła też i nasza szczęśliwość. Imaginacya bez hamulca, pociąga za sobą człowieka iako iakiego niewolnika: nietylko ona poddaie nas pod iarzmo naszego sobie uroienia, ále też i pod iarzmo owych naszych postępkow, ktore za takowym uroieniem idą przyrodzonym sposobem: ona, że tak rzekę, daie wszystek kształt życiu naszemu, ktore czyni szczęśliwe, albo nieszczęśliwe; ponieważ sprawuie, żebyśmy byli albo kontenci álbo nie kontenci z nas samych, według rodzaiu głupstwa, ku ktoremu się skłania. Jednym

dnym nie wyſtawia ona w myśli, tylko ſame przyczyny nieſmakow, oweto nie lutościwe poczwary, ktore ich nieodſtąpią nigdy; drugim nie naſtręcza ona, tylko ſame przyiemne widoki, owe miłe chimery, ktore ich łudzą. Tak ieſt zupełna władza, ktorą nad nami wywiera imaginacya, gdy iey rozum nie bierze pod moc ſwoią.

MAXYMA XXV.

Mądrze zgadaiący.

PRzedtym był to naywiękſzy ſtopień biegłości poiąć dobrze rzeczy. Teraz nie doſyć na tym; potrzeba ie zgadać, á oſobliwie, żeby nie być oſzukanym. Nie podobnaby teraz być człekiem rozumnym bez dorozumiewania ſię wielu rzeczy. Wſzędzie ieſt doſyć ſtoocznych Arguſow i oſtrowidzow, ktorzy nas uważaią, i ktorzy przenikaią aż do naſzych zamyſłow. Prawdy, na ktorych nam naywięcey należy, żebyśmy ie wiedzieli, na poł nam tylko bywaią odkryte; mądrego człowieka rzecz ieſt, doyść ich ſenſu. W tym, co nam podchlebia, bądźmy opieſzali do wierzenia; w tym zaś, co nas potępia, bądźmy łatwi dać wiarę.

MAXYMA XXVI.

Podchwytywanie w panuiącey skłonności.

TA maxyma iest dla mienia się na ostrożności, i tycze się owey tegoż Autora maxymy: *Nie dać poznać swych namiętności.*

W tymci to iest wielu sztuka panowania nad umysłami: ależ więcey zachodzi sprawności, niżeli usilności w upatrzeniu, ktorędyby się ie opanowało. Nie masz prawie nikogo, ktoby nie miał swey przewyższaiącey namiętności: á ta namiętność rozmaita iest według rozmaitego gustu. Ledwie nie wszyscy ludzie są bałwochwalcami: iedni są bałwochwalcami chwały, drudzy interessu, á większa część uciechy iakiey. Na to inni obracaią swoią sprawność, żeby poznali owego bożka, owę skłonność, owę ponętę; i te poznanie iest im niby kluczem do umysłu, do ktorego się wkraść pragną: przeto idą do pierwszey sprężyny, ktora nie zawżdy iest zacna iaka namiętność, ále częstokroć podła i nayzwyczayznieysza ludziom. Uważaią tedy naprzod charakter człowieka,

da-

daley miarkuią go do gruntu; zatym naſtępuią nań zkąd nayſłabſzy, i nie ochybnie ſtaią ſię iego panami.

MAXYMA XXVII.

Przenoſić iakość nad wielość i wielkość.

NIe wielość, áni wielkość, ále iakość i przymioty czynią rzeczom cenę. Zawżdy mało, co wybornego: á wiele, co ladaco. Między ludźmi nawet, ktorzy ſą Olbrzymiego wzroſtu, z innych miar iedynie ſą tylko Pigmeyczykami. Niektorzy ſzacuią ſobie kſiążki według wielkośći i grubośći tomow; właśnie iak gdyby to ie piſano raczey dla utrudzenia rąk, niżeli dla poloru i zabawy rozumow: ſame ſzerzenie ſię nigdy w tey materyi nie wychodzi na co więcey nad mierność. Jeſt to ieſzcze nieſzczęśliwość tych, ktorzy chcą bydź ludźmi powſzechnemi, nie celować w niczym, przeto że chcą celować we wſzyſtkim: doſkonałość iedna tylko á iedna, wynoſi nas do honoru, ieżeli ieſt w pierwſzym porządku.

MA-

MAXYMA XXVIII.

Nie być pospolitym w niczym.

I*Le do gustu.* Był to człowiek wcale mądry, ktory miał sobie za złe, że się mnostwu podobał. Prawdziwa zacność nie lubi tey rozrzutności mniey znaczących plauzow. Są niektore błahe umysły, ktore zamiast życzenia sobie godnych pochwał Apollina, przestaią na płochym pochwalaniu pospolstwa; tak, iak owi Chamaleontowie, co się wiatrem pasą. *Ile do rozsądku.* Nie potrzeba się dziwować temu, co więc pospolstwo rozumi być cudem iednym: ludzie nieznaiący się nigdy nie wychodzą z podziwienia. I iest to właściwie te głupstwo, ktore mądrym służy za przestrogę przeciwko iemuż samemu.

MAXYMA XXIX.

Człowiek nienadwerężoney poczciwości.

POtrzeba się trzymać zdrowego rozumu z taką statecznością w swym przedsiewzięciu, żeby żadna namiętność wewnątrz, żadna gwałtowność zewnątrz, nie były zdolne odwieść nas od tego. Ale kędyż znaleść człowieka tak

nie

nieprzełamaney prostości? O iako ta cnota mało ma swoich adherentow! Większa część ludzi dosyć są wymowni na iey wychwalanie, i na tym przestaią. Inni się iey trzymaią, tylko do czasu nagabania; á w ten czas albo zdraycy odstępuią iey, albo politycy kryią się z nią. Ale człowiek zachowuiący poczciwość swoią nieskażoną, w takowych chwilach nie waży się bynaymniey na dwie strony: gotow on odstąpić, ieżeliby tego było potrzeba, przyiacioł, ludźi będących na dostoieństwach, i swych właśnych interessow. Chytre i przewrotne głowy chcą tu bydź niby w śrzodku, kędy przez pozorną Metafizykę aniby sumnienia swego naruszyć chcieli, ani maxym i osnow polityki nadwerężyć. Człowiek wcale poczciwy nazywa taką oboiętność iedynym zdradziectwem; i woli bydź statecznym, niżeli tak obrotnym: zawżdy on stać będzie przy tey stronie, przy ktorey prawda znayduie się: i ieżeliby co do pewnych ludzi odmienił się, niestateczność w tey odmianie nie będzie miała

ła mieyſca; nie będzie on im przeciwny, tylko przeto, że odſtąpili prawdy.

MAXYMA XXX.

Ani iakiey profeſſyi wykwintney, ani chimer: owychto dla nas przyczyn pogardy raczey, niżeli poważenia.

WIele ieſt ſekt dziwactwa: człowiek mądry powinien ſię ich ſtrzedz wſzyſtkich. O co ludzi ſą przedziwnych guſtow! tak dalece, że to tylko lubią, co obraża rozumy rozſądne: życie ich iedyną ieſt oſnową, utkaną z wſzelkich oſobliwości, ktore im cudnie przypadaią do ſerca: tenci charakter czyni im rożnicę bez wątpienia, ale dla tego, żeby byli celem pośmiewiſka, á nie plauzu. W iakożkolwiek mądrey profeſſyi nie powinno być przeſadzania, áni z niey chełpienia ſię; á dopieroż w profeſſyi, ktora ieſt ſama z ſiebie śmiechu godna. Na koniec nie wylicza ſię tu rozmaitych oſobliwości, ponieważ powſzechna pogarda, w ktorey ſię ie ma, doſyć okryśla każdy ich rodzay.

MAXYMA XXXI.

Znać ludzi, ktorzy ſą ſzczęśliwi, dla towarzyſzenia z niemi; i tych, ktorzy ſą nieſzczęśliwi, dla zaniechania ich. A to w naſtępuiącym ſenſie.

POſpolicie nie ieſt ſię nieſzczęśliwym, tylko przez ſwoy nierozum; á obcowanie z głupiemi ieſt to bardzo niebeſpieczna zaraza. Nie potrzeba ſię podawać na naymnieyſzą przeciwność; nie zaniecha ona pociągnoć za ſobą wielu innych, á za temi naſtąpią inne, ieſzcze większe, ktore na nas czatuią niby na zaſadzce iakiey. Są takie gry, w ktorych wiele na tym należy, żeby wiedzieć, iakie karty odrzucać: nayniżſza z ſwietnych przemaga nad naywyżſzą, ktora iuż nie świeci. Gdy wątpliwość zachodzi, beſpieczieyſza poradzić ſię ludzi mądrych i roſtropnych; á tak prędzey lub nierychley wyidzie ſię na ſwoie.

MAXYMA XXXI.

Mieć tę ſławę, że ſię ieſt dobroczynnym.

TYmci to wcale pięknym ſpoſobem

dzieie

dzieie się, że ci, co zostaią na pierwszych dostoynościach, nie mogą uchybić podobania się, i że Monarchowie pewni są pociągnienia do siebie serc wszystkich. Korzyść to iest istotna Panow, że oni sami więcey mogą komu dobrze uczynić, niżeli inni wszyscy wraz. Nie masz prawdziwey możności i wielkości, ktoraby nie była dobroczynna, iáko nie masz prawdziwey przyiaźni, ktoraby się nie udzielała. Z tym wszystkim iednak znayduią się tacy, ktorzy nie wiedzą, co to iest uczynić co komu dobrze; á to nie przeto, żeby to ich wiele kosztowało, ále przez ich ladaiaki charakter: charakter wcale przeciwny Duchowi Boskiemu, ktory lubi na nas rozlewać dary swoie.

MAXYMA XXXIII.

Umieć się umknoć od rzeczy nam obcych.

JEst to wielka sztuka, umieć odmowić lub nie pozwolić czego, ále ieszcze większa iest, umieć odmowić, lub nie pozwolić się sobie samemu, interessom, osobom. Są niektore zabawy wcale nam obce, ktore zabieraią nam drogi czas: zabawiać się tak nieprzy-

zwo-

zwoicie, ieſt to gorſza, niżeli nic nie ro-
bić. Nie doſyć to ieſt na człeka mą-
drego, nie wdawać ſię w cudze ſpra-
wy; potrzeba ieſzcze w to potrafiać, że-
by áni go w nie wdawano. Nie po-
winno ſię być tak dla wſzyſtkich, że-
by ſię też nie było dla ſiebie; iáko też nie-
powinno ſię być naprzykrzonym ſwym
przyiaciołom, i domagać ſię od nich
czego więcey, niż oni raczą chętnie
dozwolić. Wſzelki zbytek ieſt nagan-
ny, á dopieroż daleko bardziey w to-
warzyſtwie uczciwym: zachowuiąc tu
należyty śrzodek, łepiey ſię ſobie zacho-
wuie affekt i poważenie u wſzyſtkich;
i reguły naydelikatnieyſzey przyſtoy-
ności tym ſpoſobem bez nadwerężenia
zoſtaią. Wybiiać ſię tedy na ową ſzczę-
śliwą ſwobodę umyſłu, ktora unoſi ſię
za tym, co widzi przyzwoitſzego; áni
czynić co kiedy przeciw świadectwu
ſwego dobrego guſtu.

MAXYMA XXXIV.

Poznawać ſwoy przewyżſzaiący dobry przymiot.

TE poznanie ieſt koniecznie potrze-
bne, żeby w ſobie polerować, co ſię
ma

ma wybornego, albo też doſkonalić, co ſię ma miernego. Wielu byliby w iakimkolwiek rodzaiu znaczni, gdyby byli poznali, do czego ſą ſpoſobni. Niechay każdy zważa ſwoy przednieyſzy przymiot: ci dobrzy ſą do rady, owi do woyny. Większa zaś część takich, ktorzy przymuſzaią ſwoy umyſł i talenta, przeto też w niczym nie ſą nad gmin poſpolity. Ledwie długi lat przeciąg wyſtarczy na to, żeby ſię poznało owe podchlebne omamienie, ktore tu namiętność czyni zaraz z początku.

MAXYMA XXXV.

Myślić, á nad tym ieſzcze bardziey, na czym nam więcey należy.

WSzyſcy nieuważni gubią ſię, ani pomyśliwſzy nad tym: iako oni nie poſtrzegaią połowy rzeczy, tak też nie widzą ani korzyśći z nich, ani uſzczerbku; i tak nie troſzczą ſię o nic bynaymniey. Inni myślą zawżdy na opak; poczytuią oni za wiele, na czym mało należy; á za mało, na czym wiele należy. Przez nierozum, wielu żyie, nie myśląc .... Są takowe nie-

niektore rzeczy, ktorychby się powinno przestrzegać ze wszelką, iaka się pomyślić może, pilnością, i one zachowywać głęboko wyryte w myśli swoiey. Człowiek mądry o wszystkim myśli z pilnością, átoli z takową, iakiey rzecz warta i potrzebuie; bierze on głębiey, kędy iest fundament, i trudność zachodzi; myśli on nawet czałem, że iey tam więcey, niżeli on rozumi; i na ten czas iego uwagi rowne są iego obawianiom się.

MAXYMA XXXVI.

Przypatrzenie się charakterowi szczęścia swego.

ZEby sobie postępować mądrze, znanie się z doświadczenia na swym szczęściu iest ieszcze potrzebnieysze, niżeli znanie się na swey konstytucyi ku zachowoniu zdrowia. Byłoby to głupstwo czekać do czterdziestu lat, dla poradzenia się iakiego Hypokratesa około temperamentu swych humorow; á byłoby to ieszcze większe czekać do takiegoż wieku, dla nauczenia się od iakiego Seneki sprawowania się, iak na-

leży na człowieka mądrego. Jest to wielka sztuka umieć wniść w przymioty szczęścia swego: czasem się go czeka, ponieważ lubi one być oczekiwane; czasem czyni się nieiakie kroki do niego, ponieważ ma one swoie chwile. Albowiem zachowywać z nim iednakowe sobie postępowanie iest nie podobna, ile że one iest szczerym dziwactwem. Niechay ci, ktorzy doznali iego sprzyiania, korzystaią z ufnością ze wszystkich okazyi ku pozyskaniu nowych iego faworow: pospolicie lubi fortuna ludzi śmiałych, iako też i młodych. Przeciwnym sposobem, ci ktorzy są nieszczęśliwi, niech na ten czas obieraią raczey umknoć się: niech się nie podaią w niebespieczeństwo nowego niesmaku, ktoryby mieli, będąc ieszcze zle traktowani w oczach swych przeciwnikow, ktorzyby ich gasili.

MAXYMA XXXVII.

Poymować, i umieć na swoy pożytek obrocić niektore słowka niby trefunkiem wyrywaiące się.

W Tym to iest naydelikatnieyszy punkt

punkt obcowania z ludźmi.. *Sło*wka, o ktorych tu rzecz, wkradaią ſię więc w mowę, żeby przeczuć nayſkrytſzym i nayſubtelnieyſzym ſpoſobem, co ſię w ſercach dzieie. Niektore z nich ſą iadowite, niby ſtrzały napuſzczone iadem zazdrości i zaiadłości: ſtrzały prawie niepodobne do poſtrzeżenia, á zdolne przywieść człowieka do wypadnienia z łaſki, i zgubić go na iego wzięłości. Wielu zaiſte uderzeni iednym tylko takowym razem bardzo z lekką zadanym odpadli od poufałości i ufania im Monarchy álbo iego Miniſtra: gdy tym czaſem mruczenia ſpryſiężonego całego ludu iakiego, áni żadna gwałtowna nienawiść iakiego ſzczegulnego przeciwnika, nie mogły im bynaymniey zaſzkodzić. Jeſt ieſzcze inſzy rodzay tych ſłowek na pozor trefunkowych: á te ſą przeciwne pierwſzym, nic one nie pokazuią, coby ſobie nie obowiązywało; wſzyſtko w nich na poparcie, na potwierdzenie zacnośći, z tym wſzyſtkim oſtrożność w poleganiu na nich powinna bydź rowna ſubtelney intencyi tego, ktory niemi nadrabia:

bia: beſpieczeńſtwo bowiem zawiſło od iey poznania: zamach uprzedzony ieſt to zamach w niwecz obrocony.

MAXYMA XXXVIII.

Umieć w ſwych korzyściah umknoć ſię z ſzczęściem.

TAkowe ieſt poſtępowanie ſobie ludzi biegłyeh w umieiętności zachowywania nabytey ſobie wziętości. Tak wiele waży ná woynie piękne umknięcie ſię, iako i rzyſkie natarcie. Po wielu ſprawach znacznych, ktoremi ſię ſiebie zaleciło, do roſtropności należy pozyſkaną niemi ſławę unieść na beſpieczeńſtwo. Szczęśliwość wciąż ſłużąca ieſt podeyrżana; owey zaś, ktorą przerywaią niektore przeciwności, i ktore iedynie ſłużą ku uczynieniu milſzym iey powrotu, mniey ſię trzeba obawiać. Pomyślne powodzenia, ciſnące ſię iedne na drugie, powinny ſprawiać tym większe obawianie ſię nieſzczęścia, że upadek rownałby ſię wynieſieniu. Często mało trwałości w ſzczęściu ieſt nagradzaniem za iego wielkość. Fortuna przykrzy ſobie w wynoſzeniu zawżdy na honory iednęyże oſoby.

MAXYMA XXXIX.

Poznawać doſkonałość i doyrżałość rzeczy.

DZieła natury przychodzą po ſtopniach do kreſu przyzwoitey ſobie doſkonałości; i tracą też niby po ſtopniach owąż doſkonałość, przyſzedſzy do niey. Podobnie i w dziełach wynalazku ludzkiego: nie maſz ich tak doſkonałych, żeby ſię ſtać nie mogły ieſzcze doſkonalſzemi. Przez owto wielki talent rozſądku poznaie ſię doſkonałość wſzelkiey rzeczy; nie wſzyſcy go maią ten ſzczęśliwy talent; i ci, co go maią, nie zawżdy go umieią zażyć. Rozum ludzki ma też ſwoie owoce, ktore z czaſem przychodzą do przyzwoitey ſobie doyrżałości: wiele na tym należy, żeby poznać tę doyrżałość; á to, żeby ią ſobie ſzacować, i o to uſiłować, żeby ſię do niey przyſzło.

MAXYMA XL.

Affekt u wſzyſtkich ludzi.

JEſt to wiele, bydź powſzechnie w poważeniu; ále bydź powſzechnie w affekcie, ieſt to ieſzcze więcey. Do af-

fektu powſzechnego zachodzi nieco ſzczęścia, ále daleko więcey przemyſłu: iedno zaczyna dzieło, á drugie dokończywa go: nie doſyć ſą do tego wyſokie przymioty; lubo i te ſą tu potrzebne, i rozum przychylnie uprzedzony przyſpoſobia ſerce do poyścia za nim. Affekt pozyſkuie ſię przez ſzczodrobliwość, przez słowa przyiemne, i przez ich ſkutki ieſzcze przyiemnieyſze: potrzeba być z affektem, i pokazać to, że ſię z nim ieſt, żeby być w nim. W Panach wielkich przyiemność w mowie złączona z dobroczynnością ieſt takową przyłudą, ktorey ſię zbronić niepodobna; á ci, ktorych ich polityka powinna ſobie naybardziey uymować, i ktorym nad innych powinna zawdzięczać, ſą to ſławni piſarze: rzecz bohatyrow ieſt wſławiać ſię przez wyſokie czyny; á do piora Autorow należy, też wſzyſtkie czyny czynić nieśmiertelnemi.

MAXYMA XLI.

CZłowiek mądry ſtrzeże ſię zbyt rzeczy udawać, bądź to, żeby ſię nie

wdał w niebeſpieczeńſtwo nadwerężenia prawdy, bądź to, żeby nie czynił zniewagi ſwey mądrości. Przeſadzania w materyi pochwał, ſą iedną nierozeznaną rozrzutnością, i dowodem zbywania albo na dobrym rozſądku, albo na dobrym guście. Pochwała żywo pobudza ciekawość, i ieżeli po wychwaleniu owa zalecona zacność niżſza ieſt, iako to bywa zwyczaynie, uraza o oſzukanie obala ſię ná chwalcę, i na iego bohatyra, między ktorych też rowna ich pogarda na podział idzie. Ludzie rozſądni ſą pomiarkowani w tym punkcie, i wolą raczey powiedzieć ich mniey, niżeli nadto. Co wybornego, w każdym rodzaiu rzadkie ieſt; według tey rzadkości potrzeba miarkować naſze poważanie: bez tego zaś traci ſię reputacyą człowieka z dobrym guſtem, i człowieka z rozumem, ktora to ieſt ieſzcze drożſza. Przeſadzanie takowe ieſt iednym rodzaiem kłamſtwa.

MAXYMA XLII.

Naturalne gorowanie.

TE gorowanie ma ſwoy fundament

w nie

w nie wiem iakieyś ſkrytey mocy panowania nad innemi, w nie wiem iakimſiś talencie przyrodzoney wielowładności; á nie w iakim przywłaſzczaniu ſobie, ktore obraża. Temu gorowaniu podlega ſię, áni uważaiąc za co; czuie ſię tylko nad ſobą iakąś ſkrytą moc naturalney władzy. Człowiek urodzony z tą zacnością, ieſt przez nią tym, czym ieſt Krol przez ſwoią godność; ieſt przez nią między nami tym, czym ieſt między ſobie podobnemi Lew, ktoremu przywiley natury daie kroleſtwo nad niemi: panuie on nad ſercami i nad umyſłami przez ow wzgląd, ktory na nich wymaga: á ieżeli ieſzcze z tym gorowaniem łączy wielkie przymioty, tedy ieſt z liczby owych oſob urodzonych do tego, żeby były na rządach; álbowiem iednym ſłowem więcey oni kończą intereſſow, niżeli inni wſzyſtkiemi ſwoiemi długiemi rozważaniami

MAXYMA XLIII.

Myślić iak niewielu, á mowić iak mnoſtwo.

JEſt tak niepodobna, żeby ſię udało wyprowadzenie mnoſtwa z błędu,

że

że nawet może być niebeſpieczno pokuſić ſię o to: choćby też nie było oprocz iednego tylko Sokrateſa, ktoryby ſię ważył wdawać w podobne przedſięwzięcie. Przeczyć, ieſt w poſpolitym mniemaniu czynić zniewagę rozſądkowi drugiego, ieſt to go potępiać. Ludzie urażeni pomnażaią ſię według miary tego, iako iuż rzecz ieſt przyięta z plauzem, álbo też iáko inna iaka ieſt iuż zhańbiona: mnoſtwo zaś trzyma ſtronę fałſzu, á mała liczba ſtronę prawdy. Z tym wſzyſtkim nie potrzeba potępiać człowieka mądrego, gdy on w pewnych okolicznościach tak mowi, iak mowią poſpolicie ludzie; potępia on u ſiebie ich głupſtwo; i nie ieſt on natenczas, tylko niby owe echo, ktore iedynie oddaie brzmienie obiiaiącego ſię głoſu. Strzeże ſię on zarowno iáko przeczyć komu, tak też żeby iemu przeczono: lub on rzyſki do cenſurowania, ponieważ zna ſię na rzeczach; wyſtrzega ſię iednak wyiawiać tego, co myśli: mniemania w rzeczach ludzkich wolne ſą; nie może i nie powinno ſię im czynić gwałtu: człowiek mądry pokrywa

ie milczeniem, álbo ieżeli o nich powi ſwoie zdanie, tedy przed bardzo niewielą ludźmi, i to tak mądremi, iako on.

MAXYMA *XLIV.*

Sympatya z ludźmi wielkiemi.

JEſt to przymiot Bohatyrow, ſympatya. Te uprzeyme i zacne ſtoſowanie ſię i zgadzanie ieſt to natury *aenigma*, lub zawiłość taka, ktorey ieſzcze iaſno nie wyłożono: mowić można, że ona ieſt niby ſpowinowaceniem i niby ſpokrewnieniem ſerc i umyſłow uprzywileiowanych: ile do iey ſkutkow, nieznanie ſię poſpolſtwa nazywaią omamieniem i czarami. Sympatya nie okryśla ſię do ſamego poważania, przechodzi do przychylności i affektu; perſwaduie ona bez pomocy ſłow; i otrzymuie łaſki bez pozoru nawet zaſługi. Jeſt ſympatya, ktorą czuiemy w ſobie ku innym, i ſympatya, ktorą inni czuią ku nam: obiedwie ſą ſzczęśliwe według miary, iako ſą zacne; umieć ie rozeznawać, i onych zażywać, ieſt to owocem wielkiey roſtropności. Niemaſz nikogo w-ſpoł-ubiegaiącego ſię, kto-

ktoryby bez tego skrytego faworu, sympatyi mogł przemodz nad swego przeciwnika, ktory go ma.

MAXYMA XLV.

Mieć swoie uwagi, bez zbytniego w nie zachodzenia.

NIe potrzeba być zbytnim w swych uwagach; á tym bardziey ieszcze nie potrzeba dać postrzedz, że się w nie zachodzi. Wszelka sztuka powinna być ukryta, ponieważ iest podeyrzana; á dopieroż ostrożność daleko bardziey, ponieważ iest obraźliwa. Obłuda i oszukanie są teraz w bardzo obszernym zażywaniu; niechże nasza baczność rownia się z niemi, ále żeby nie była postrzeżona; inaczey byłoby to wzbudzić podeyrzanie, że nie dowierzamy; te niedowierzenie iest krzywdą; á krzywda wiedzie do zemsty; zemsta zaś podnieca do złego, ktorego áni się w myśli miało nam czynić. Uwaga w postępowaniu sobie zwyczaynym, iest wielkim zaprawieniem ku postępowaniu sobie w sprawach i interessach znacznych: iest ona nayoczywistszym dowo-

wodem dobrego rozumu. Doſkonałe udanie ſię dzieł przedſięwziętych zawiſło od rozumu zważaiącego wſzyſtko, ktory przez to ſtaie ſię ich panem ku wykowaniu onychże.

MAXYMA XLVI.

Poprawić ſię w ſwoiey Antypatyi.

DOſyć częſto nienawidziemy, ſami nie wiedząc za co, nie poznaiąc áni złych áni dobrych przymiotow oſoby. Czaſem ta niechęć przyrodzona, áleż ślepa waży ſię oburzać na ludzi niepoſpolitych: do rozumu należy naprawiać tę namiętność, ktora mu czyni obelgę; ieſtże co nieſłuſznieyſzego, iako mieć w obrzydzeniu tych, ktorzy ſą chwałą naturyludzkiey? jako piękna rzecz ieſt mieć ſympatyą z ludźmi wielkiemi, tak ieſt pełna hańby mieć do nich antypatyą albo wrodzoną nieprzyiaźń.

MAXYMA XLVII.]

Strzedz ſię wplątania.

JEſt to iedna z naypierwſzych reguł roſtropności, niełatwo ſię plątać przez wdawania ſię i obowiązki.

W

W wielkich intereſſach wielka odległość dzieli początek od końca; potrzeba zażyć drogi, nim ſię przyidzie od iednego do drugiego. Człowiek mądry, ktory we wſzyſtkim przeſtrzega śrżodku, nie wkracza tu, tylko bardzo zwolna; łatwiey bowiem ieſt uniknoć okazyi, niżeli z niey wyniść dobrze. Okazye ſą to pokuſy przeciwko zdrowemu rozumowi; beſpiecznieyſza ieſt uciekać przed niemi, niżeli ſię im narażać i z niemi ſię biedzić. Jedne wplątanie ſię pociąga za ſobą drugie znacznieyſze; i nieznacznie ſtawa ſię tuż nad przepascią. Są niektorzy, że tak rzekę, ludzie od okazyi, ktorzy łatwi ſą dać ſię wplątać, bądź to przez ich oſobny takowy charakter, bądź to przez takowy ich umyſł, właſny ich narodowi. Ale kto idzie za światłem rozumu, nic on nie ſpuſzcza na trefunek; widzi on więcey chwały w niewdawaniu ſię w niebeſpieczeńſtwo, niżeli w zwyciężeniu; i ieżeli ieſt ktory nieroznany, ktory ſię wplątał w iaką ſprawę, umi ſię on uwolnić od tego, żeby mu w tym ſłużył za drugiego takiego

MAXYMA XLVIII.

Jeſt ſię mniey lub więcey człowiekiem, według miary gruntu i iſtoty.

GRunt, w iakimżekolwiek bądź ſtopniu, powinien bydź dwoie tylo ſzacowany, co wſzyſtka wraz zwierzchna poſtawa. Jak wiele ludzi nie maią nic więcey oprocz pięknego pokazywania ſię? Są to niby owe budynki, ktore przeto zoſtaią, że gruntow nie ſtało; faciata ieſt pałacu, á wewnątrz wſzyſtko lepianka. Z ludźmi takiemi, niewiedzieć, na iakiey materyi zaſtanowić ſię w rozmowie; albo raczey cała ich rozmowa ieſt niby zaſtanowieniem dla nich: gdy ſię kończą pierwſze komplementa, tuż właśnie kończy ſię wſzyſtka rozmowa. Zaczynaią oni od udawania obyczayności poſpolitych; tak właśnie, iako Sycyliyſkie konie zaczynaią od korwetow, w ktorych ſą wyćwiczone: potym trzymaią ſię w głębokim milczeniu. Kiedy gruntu rozumu nie maſz, materya dyſkurſu wnet ſię wyczerpa. Oſoby takowe ćmią innych rownie powierzchownych, iako ſą ſame: ależ nie

za

zaćmią i nie oszukaią tych, ktorzy zważaią wewnątrz, ktorzy ie maią za puste, i za służące ku pośmiewisku ludziom mądrym.

MAXYMA XLIX.

Człowiek rozsądny i zdolny nicować rzeczy.

CZłowiek z temi przymiotami, pan iest rzeczy podpadaiących pod iego uwagę: dochodzi on zaraz i naygłębszego charakteru, i umi w nim uczynić anatomią, iak może być, nayzupełnieyszą. Jedne zobaczenie się dosyć mu iest na zmiarkowanie człeka do gruntu. Z rozumem pełnym uwag mało komu wiadomych, rozeznawa on sprężyzy i nayskrytszego serca: uważa on żywo, poznaie subtelnie, wnosi konsekwencye należycie, postrzega wszystko, za wszystko chwyta, przenika wszystko.

MAXYMA L.

Szanować siebie samego.

GDzieżkolwiek w osobności i na ustroniu potrzeba się zachowywać w takowym stanie, żeby się nie miało

mieyſca wſtydzenia ſię w ſwych własnych oczach. Człowiek poczciwy w ſobie noſi regułę życia ſwego; zawżdy przy ſwym ſumnieniu, bardziey ſię boi iego nagany niżeli wſzyſtkich praw ludzkich: zabrania on ſobie wſzelkiey nieprzyſtoyności, nie tak przez obawianie ſię żeby czyie oko godne poſzanowania nie było tego świadkiem, iako przez obawianie ſię nadwerężenia ſwey ſkromności. Kiedy ſię ſiebie ſzanuie tym obyczaiem, nie potrzebuie ſię owego nad ſobą widza uroiònego od Seneki.

MAXYMA LI.

Człowiek dobrze obieraiący.

PRawie wſzyſtko w tym życiu zawiſło od umieiętności obierania; á taż ſama umieiętność zawiſła od wielkiego rozſądku i od niezawodnego guſtu: ani nauka ani dowcip ſame przez ſię ſą zdolne przyść do niey. Nie maſz doſkonałości dla człowieka bez obierania. Umieiętnośc obierania zamyka w ſobie dwoiaką korzyść; to ieſt, modz obrać, i obrać co lepſzego. Jeſt wielu z dowcipem żywym, ſubtelnym, wy-

po-

polerowanym w rozmaitych naukach, ktorzy natychmiaſt błądzą, i odſtępuią od rzeczy, ſkoro przychodzi do obrania: ſądząc o nich z ich poſtępowania ſobie, mowionoby, że umyślnie wpadaią w ſwe omyłki; biorą ſię oni zawżdy do czego gorſzego. Jeſt to dar ieden z naydroższych, być urodzonym z przyſpoſobieniami do ſzczęśliwego obierania we wſzyſtkim.

MAXYMA LII.

Bydź zawżdy niezmięſzanym.

BYć zawżdy w iednakowey poſtawię, ieſt znakiem niezmierney mądrości, znakiem człowieka niepoſpolitego, ſerca wſpaniałego, umyſłu nieprzełamanego: te bowiem cnoty nie łatwo daią ſobą zatrząść. Namiętności ſą względem duſzy to, co humory względem ciała: gdy ktora namiętność wypada z karbu, muſi tego przybolić duſza; i niech tylko owe wypadnienie z karbu pokaże ſię na wierzch, poważenie człowieka zoſtaie w niebeſpieczeńſtwie. Tak Panuymy nad ſobą, żeby w naywyżſzym ſzczęściu i naywiękſzym nieſzczę-

ściu nie postrzeżono w nas żadnego pomięszania, i żeby nas nawet widziano wyższemi nad pomyślną i niepomyślną fortunę.

MAXYMA LIII.

Człowiek czyniący, á nietylko rozumieiący.

SPrawność wykonywa prędko, co rozumienie się wymyśliło wolnego czasu. Skwapliwość iest niedoskonałości niebacznych ktorych nic nie wstrzymuie; ponieważ nie poznaią niebespieczeństw: opieszałość iest niedoskonałością mądrych, á rodzi się w nich z zbytecznych uwag. Czasem i naylepiey ułożony zamysł w niwecz idzie przeto, że była zbyt wielka odległość umyślenia od czynienia. Prędkość w wykonaniu, iest niby matką dobrego udawania się rzeczy. Alexander nie miał za sprawnego i dzielnego człeka tylko tego, ktory, co było do czynienia, nie odkładał na iutro: á August wziął to sobie za swoią szczegulną maxymę: *kwap się zwolna.*



MA-

MAXYMA LIV.

Być stateczným i mocnym według przyzwoitości.

Kiedy Lew nieżywy, niemasz, aż do zaiąca nawet, ktoby nad nim nie przewodził. Nie igra się z ludźmi, ktorym nie zbywa na śmiałości; ieżeli się raz stawisz miękko, stawisz się i drugi raz, i trzeci, i tak aż do końca: ta trudność, ktora się mogła przełomać zrazu, nic więcey, tylko się ieszcze będzie wciąż pomnażała. Rzyskość umysłu przechodzi siłę ciała: iest ona właśnie niby miecz człowieka mężnego, ktory wymaga wzgląd przeto, że go zażyć umieią, gdy tego potrzeba. ... Niedostatek odwagi daleko iest szkodliwszy, niżeli niedostatek zdrowia: o iak wielu ludzi z wielkiemi przymiotami, przez zbywanie im na śmiałości, żyli niby umarli krolestwu, i skończyli zagrzebani w niewiadomości, iako niczym nieznaczni... Ciało ludzkie ma mięso i kości: niech i umysł będzie powolny i stały, według okoliczności. Pszczołka przy swym mię-

dzie nie iest bez swego żądła: nie potrzeba być z samą tylko łagodnością.

MAXYMA LV.

Człowiek umieiący czekać.

BEz uteskniénia i bez obruszenia ponosić markotne przeciągi oczekiwania, iest to usilność wielkich umysłow. Poczni od bycia Panem nad sobą, á potym będziesz Panem nad drugiemi. Zeby przyść do pałacu *okazyi*, potrzeba iść przez wielce obszerne rowniny *czasu*. Mądra opieszałość daie doyrzałość zamysłom, i rodzi pomyślne udania się. Więcey dokazuie kula podpieraiącego się nią czasu, niżeli stalowa Herkulesa buława. *BOG nawet nie zaraz bierze rozgę na pokaranie*, oczekuie na to chwili. Są to bardzo rozsądne te słowa: *Czas i ia ważemy za dwoch ludzi*. Fortuna też z swoiey strony częstokroć nadgradza tym z prowizyą, ktorzy byli stateczni w iey oczekiwaniu.

MAXYMA LVI.

Człowiek prędki i szczęśliwy w wynaleźieniu sposobow.

TAkowe wynalazki pochodzą z niewiem

wiem iakieyſiś obfitości i byſtrości dowcipu, ktorego nic nie zaſkoczy, nie nie zmięſza i nie zatrudni. Niektorzy wiele myślą, á potym nie dopinaią zamyſłow; inni zaś dokazuią ſwego, áni o tym pomyślawſzy przedtym: ſą ieſzcze tacy, dla ktorych udanie ſię nigdy nie ieſt pewnieyſze, iako gdy rzeczy ſą zawikłane: ſą to cuda iedne; każdy nieſpodziany interes ſtaie ſię im pomyślnym dokazaniem, á każdy interes ułożony z namyślaniem ſię ſtaie ſię im ſzkopułem: co im na myśl nie przydzie zrazu, nie przyidzie nigdy; owa godzina mineła iuż dla nich bez powrotu. Takowe prędkie wyniknienia obracaią na ſię oczy naſze; ponieważ pokazuią niezwyczayny dowcip, przecudne przenikanie ile do ſpoſobow, i mądre poſtępowanie ſobie ile do końca.

MAXYMA LVII.

Ludzie, ktorzy wiele myślą, ſą beſpiecznieyſi, niżeli ci, o ktorycheśmy dopiero mowili.

DOſyć ieſt prędko rzecz zrobiona, gdy ieſt zrobiona dobrze. Dzieło dowcipu uczynione na prędce,

wnetże sobie psuie wziętość. Co powinno zayść do nayodleglejszey potomności, potrzebuie wieku namyślania się i pracy: nie patrzą ludzie, tylko na doskonałość; to tylko iest, co trwa. Nieśmiertelność zachowana iest temu, co pochodzi z rozumu gruntownego i głębokiego. Co wiele waży, wiele kosztuie. Naydroższy metal nayopieszaley się robi.

MAXYMA LVIII.

Ochraniać swoią zacność

JAko się nie zażywa wszystkich sił swoich w każdey okazyi, tak też nie ma się pokazywać swey biegłości zarowno wszystkim: nie powinno się bardziey szafować swoią umieiętnością, niżeli swoią dzielnością. Sprawny myśliwiec nie więcey daie z połowu noszonemu ptakowi, tylko tyle, ile potrzeba ku zachęceniu go do lotu. Nie starać się pokazywać się bez ustanku; wnetby się podziwienie skończyło; owszem potrzeba mieć zawżdy, coby mu się poddawało coraz bardziey za materyą: przez takowe codzienne podda-

dawanie czego nowego, utrzymuie się zabrane o nas mniemanie, i nie przychodzi nigdy do postrzeżenia granic zdolności naszey.

MAXYMA LIX.

Koniec szczęśliwy.

JEżeli się wchodzi do Pałacu fortuny bramą wesołości, pospolicie wychodzi się z niego bramą smutku; á ieżeli się weń wchodzi bramą smutku, pospolicie wychodzi się bramą wesołości. Bardziey o tym myślmy, żebyśmy sobie zaraz z początku gotowali szczęśliwy koniec, niż żebyśmy słuchali applauzow rodzącemu się naszemu szczęściu. Jest to dosyć zwyczayną cząstką ludzi szczęśliwych, zaczynać z pomyślnym powodzeniem bieg swoy, á kończyć go obyczaiem smutno-burzliwym. Nie wiele na tym, żeby wchodzić na znaczne urzędy z okrzykami ludu; iest to rzecz takowa, na ktorey nigdy nie zbywa; ále w tym sztuka, żeby z nich schodzić z żalem wszystkich: ludzie, ktorzyby tak byli żałowani, rzadcy są. Nie służy szczęście aż do końca, tylko

bar-

bardzo niewielu. Fortuna, ktora przyimuie ludzi z miną uśmiechaiącą się, gdy wchodzą do iey pałacu, pokazuie im twarz gniewliwą, gdy z niego wychodzą.

MAXYMA LX.

Dobry rozsądek.

SĄ niektorzy ludzie, ktorzy się rodzą z darem dowcipu rozsądnego: te szczęśliwe urodzenie wiedzie ich zaraz do mądrości, i uymuie im poł drogi, żeby wyszli ludźmi w czasie; z laty i zdoświadczeniem wzrasta w nich rozum, i dostaie do ostatniey swey doskonałości; tak, że przychodzą do nayważszey mądrości. Brzydzą się oni wszelkiemi wykwintami, wszelkiemi wymysłami, iako pokusami przeciwko rostropności, á osobliwie w interessach tyczących się rządow krolestwa, ktorych wielkość potrzebuie wszelkiego, iakie tylko pomyślić się może, bespieczeństwa: do ludzi tak utalentowanych należy one kierować, álbo rzeczą samą, albo radą.

MAXYMA LXI.

Być wybornym w rzeczy iakiey wielkiey.

MIędzy wielą doſkonałościami potrzeba iedney takowey, ktoraby była w czym wielkim: niepodobna być bohatyrem bez tey oſobliwości w pierwſzym rzędzie. Mierność w iakimkolwiek bądź rodzaiu nie ieſt materyą okrzykow. Wyborność w zacnym iakim rodzaiu ſprawuie rożnicę od poſpolitego gminu, i wynoſi do doſtoynośei człowieka rzadkiego. Czynić ſię znacznym w podłey iakiey profeſſyi nie ieſt to nic innego, tylko być wyżſzym nad nic: i im więcey ſię w niey dokazuie, tym ſię mniey ma ztąd honoru. Przewyżſzanie w rzeczach niezwyczaynych ieſt charakterem naywyżſzey doſtoyności, ktora wraz wymaga ſobie i podziwienie i affekt.

MAXYMA LXII.

Zażywać ludzi zacnych.

ZAkłada ſię czaſem w tym nayſubtelnieyſzą politykę; żeby nie zażywać, tylko ludzi bez żadney za-

ſtu-

ſługi: upodobanie to niebeſpieczne, i godne, żeby ſię go drogo przypłaciło. Spoſobność Miniſtra nie uymuie nigdy wielkości przymiotow Pana. Kiedy hiſtorya mowi o iakim Monarſze, nie dzieli ona iego krolowania na Miniſtrow; iego ſię trzyma iako nayprzednieyſzey przyczyny; i iego chwali álbo gani według ſławy álbo nieſławy iego poſtępkow. Nie mogłby on tedy przykładać nadto pilności w dobieraniu ſobie ſubjectow, do ktorych ieſt przywiązana nieśmiertelność iego imienia.

MAXYMA LXIII.

Korzyść pierſzeńſtwa.

BYć wybornym w rzeczy iakiey, á być w niey wybornym pierwſzy, ieſt to dwoiaka zacność. Pierſzeńſtwo ieſt wielką korzyścią we grze; wtenczas choć na rowną kartę, wygrawa ſię. Wielu byliby Fenixami w ſwey profeſſyi, gdyby byli nie mieli takich, ktorzy ich wyprzedzili. Pierwſi naſtaiący wydzieleni iako nayſtarſi, cieſzą ſię ſpokoynie obſzerną miarą chwały; inni mieni za młodſzych, nie maią iey tylko

ko cząſtkę, á i o tę ieſt ieſzcze ſprzeczka: daremnie oni pracuią i pocą ſię; nie dokażą nigdy wyiąć z myśli poſpolitemu gwinowi tey perſwazyi, że oni ſą tylko kopiami, á nie oryginałami. Umyſły utalentowane nad zwyczay, zawżdy ſię na to ſadziły, żeby ſobie były otworzyły nową drogę do chwały; ále tak, żeby obranie i prowadzenie ich oſnowy upewniało o iey udaniu ſię: i zaiſte nowość ich zacności, wyraziła na nich ſtępel Bohatyrow. Wielu woleli raczey, żeby byli pierwſi w iakim niżſzym rodzaiu, niżeli ſię widzieć drugiemi w iakim rodzaiu wyżſzym.

MAXYMA LXIV.

Umieć umknoć ſię od kłopotow.

PEwna potrzebna wielce w zażywaniu roſtropność uwalnia nas od wielu nieſmakow: ta roſtropność ieſt niby ſtrażą naſzego pokoiu: ona to zamyka nam gębę na wiele niepomyślnych przypadkow: ále ieſzcze bardziey zatyka nam na nie uſzy, byle tylko nie ſzło o zabieżenie złemu. Jako ſą tacy, kto-

ktorzy nie lubią ſłuchać tylko rzeczy miłych; tak też przeciwnym ſpoſobem ſą tacy, ktorzy nie lubią ſłuchać, tylko rzeczy żałoſnych. Jeſt taki, ktoryby nie mogł iednego dnia przeżyć bez kłopotu, tak, iako Mitrydates nie poſzedł nigdy ſpać, nie zażywſzy trucizny. . . Inne poſtępowanie ſobie ſprzeciwiaiące ſię roſtropności, i ſprawiedliwości, ktorą ſię winno ſobie, ieſt podawać ſię na przepędzenie życia ſwego w ſmutku, żeby raz ukontentować drugiego. Nie powinno ſię nigdy mącić ſwego właſnego ſzczęścia dla przypodobania ſię człowiekowi, ktory radzi rzecz iaką, á nie chce nic do niey przyłożyć ze ſwego. Słowem, w każdey przemianie, kędy potrzeba albo kogo ukontentować, albo też ſobie być przyczyną nieukontentowania śmiertelnego i bez lekarſtwa, ſłuſzna ieſt, żeby naſze właſne dobre gorę miało.

MAXYMA LXV.

Guſt wyborny.

RÓwnie guſt iako i rozum doſkonali ſię według tego, iako ſię go poleru-

ieruie. Rozum wyśmienity podwyżſza guſt; á zatym náſtępuie ſzczęście, że ſię ma tentu według miary owego. Utalentowanie człowieka pokazuie ſię z iego guſtu. Na ukontentowanie guſtu obſzernego niemnieyſzych potrzeba objectow. Wyſokie zamyſły dla wyſokiego umyſłu, tak, iako doſtatnie obiady dla ſzerokiego żołądka. Guſt wyśmienity ſtraſzny ieſt i naylepſzym rzeczom; naydowodnieyſze nawet doſkonałości tracą przed nim ufanie ſobie.... Potrzeba z wielką uſilnością dorabiać ſię poważenia; albowiem przedni rodzay rzeczy bardzo ieſt rzadki... Guſt udziela ſię i zabiera przez ſpołkowanie, w ktorym wciąż trwaiąc nabywa ſię na koniec guſtu cudzego. *Szczęśliwi* ci, ktorzy zoſtaią w towarzyſtwie z ludźmi doſkonałego guſtu. Z tym wſzyſtkim nie potrzeba ſię czynić człowiekiem wſzyſtko ganiącym: byłoby to przychodzić do bezrozumnych terminow, byłoby to przeſadzanie tak obraźliwe, że ani ſam zbytek ladaiakiego guſtu ieſt tak godzien pogardy. Są tacy,

cy, ktorzy, widzi ſię, żeby chcieli, żeby BOG ſtworzył inſzy świat, i inſze nadał doſkonałości; áby dogodził ich wymyſłom i ich dziwactwu.

MAXYMA LXVI.

O to ſię ſtarać, żeby ſię rzeczy dobrze udały.

NIektorzy bardziey ſą w tym pilni, żeby punktualnie zażyli śrzodkow, niż żeby przyſzli ſzczęśliwie do końca. Z tym wſzyſtkim iednak wſzyſtkie naſze ſtarania nie przemogą przeciwko cenſurze, ktorą za ſobą pociąga nieſzczęśliwy koniec. Zwycięzcy nie potrzeba ſię ſprawiać z ſwego poſtępku. Skutek-ci-to w oczy wchodzi większey części ludzi, á nie zamyſł i oſnowa, iakożkolwiek należytym kſztałtem ułożonaby była: przeto też wziętość nie odnoſi żadnego uſzczerbku, byle ſię tylko przyſzło do ſwego końca, choćby ſię też użyło na to nayprzeciwnieyſzych śrzodkow. Jeſt to ſztuka umieć ſobie poſtąpić przeciwko regułom nawet ſameyże ſztuki, kiedy inaczey nie podobna dokazać ſwego.

MA-

MAXYMA LXVII.

Przenosić urzędy publiczne nad inne.

PO większey części rzeczy od cudzego gustu zawisły. Poważanie ludzkie iest dla pięknych przymiotow tym, czym iest Zefir dla kwiatow, to iest, duszą i życiem. Są niektore urzędy, dla ktorych gotowe są powszechne plauzys; á są inne takie, ktorych nikt nie uważa, lubo są zacnieysze: tamte pozyskuią generalną przychylność, przeto że się sprawuią w oczach całego świata; tetu, lubo maią coś niezwyczayniey- szego, i coś iedynego, zostaią iednak w nieiakim zagrzebaniu; atoli w pomieszanowaniu, lubo nie w plauzach. Między Monarchami naysławnieysi są woiownicy. Przez przymioty-cto zwyciężaiących, podbiiaiących krolestwa, wielkomyślnych, i wielkiego serca, Krolowie Aragońscy stali się tak sławnemi. Człowiek tedy maiący wielką zdolność i talenta, niechay obiera sobie rodzay rzemiesła wziętego u ludzi, obracaiącego na się oczy, i ściągaiącego się ku publicznemu dobru; á powszechne

wſzechne pochwalanie uczyni imię iego nieśmiertelnym.

MAXYMA LXVIII.

Przywieść do poięcia, daleko to ieſt rzecz inſza, niżeli przywieść na pamięć.

JAk to tak i to ma ſwoy czas; potrzeba czasem dać zrozumieć, á czaſem przypomnieć. Niektorzy, przeto że o tym nie myślą, nie czynią pewnych rzeczy, ktoreby były wyborne: niechay wtenczas przyſtoyne przeſtrzeżenie wprowadzi ich na drogę, żeby ſami poznali to, co przynależy. Jeſt to wielka doſkonałość rozumu być przytomnym na wſzyſtko, co pociąga za ſobą dalſze konſequencye; bez tego, o iak wiele rzeczy nie powiodło ſię! Niechay ci, ktorzy maią ten talent, udzielaią go innym z rozſądkiem; á ci, ktorzy go nie maią, niechay uſilnie ſtaraią ſię być nim wſparci. Pierwſi namienią rzecz tylko, gdy będzie chodziło o ich pożytek własny; albowiem bardzo tu śliſka droga: ieżeli na tym ſprobowaniu mało, poſtąpią daley: á ponieważby tyle wſkorali, żeby nie byli od-

rzu-

trzeba popierać dzielnie zamierzonego końca. Nic się nie otrzymuie, gdy się niczego nie tentuie.

MAXYMA LXIX.

Nie być podległym humorowi.

WIelki to człowiek, ktory się wybiie nad lgnienia umysłu do rzeczy obcych rozumowi. Nasze uważanie nas samych, owa to nauka mądrości, sprawuie poznanie położenia naszego teraznieyszego, przywodzi nas do zabiegania mu na potym, wiedzie nas do przeyścia od iednego z ostatnich terminow do drugiego, żeby się trafiło w punkt przyzwoity rozumowi między przyrodzoną skłonnością, i między przemysłem, ktory ią naprawia. Tak poznanie zważaiące siebie samego iest niby naypierwszą maxymą ku poprawieniu się. Znayduią się takowe poczwary dziwactwa, w ktorych zawżdy fantazya przemaga, ktore przyimuią rozmaite położenia wewnętrzne według odmian ich humoru, i ktore wpadaią w tysiączne przeczenia samym sobie. Ten rodzay gminowey choroby

wraz napada na rozum i na ſerce.

MAXYMA LXX.

Umieć odmowić.

Nie potrzeba wſzyſtkiego dozwalać i użyczać, áni dozwalać i użyczać wſzyſtkim. Niemniey należy na tym, żeby umieć odmowić, iako też żeby umieć wyświadczyć; á to oſobliwie ile do tych, ktorzy maią więcey obiaśnienia; ile do nich, idzie rzecz o obyczay; potrzebuie ten wſzelakiey ich uwagi. Czaſem bardziey ludzie lubią *nie*, niżeli *dobrze*. *Nie* przyprawione, bardziey kontentuie niektore charaktery ludzi, niżeli owe oſchłe lub oziębłe *dobrze*. Wielu ieſt takowych, ktorzy zawżdy maią w uſtach *nie*; *nie* zawſze ieſt ich pierwſzą odpowiedzią na to, o co ſię ich proſi: lubo oni potym uczynią, nie ma ſię im za to żadnego obowiązku, z przyczyny nieukontentowania, ktorego ſię zrazu doznało. Nie potrzeba ſię pokwapiać z odmowieniem, ale powoli ſpoſobić do niedomagania ſię niczego: nie potrzeba też wſzyſtkiego odmawiać; byłoby to ludzi umknoć od po-

potrzebowania nas. Zawsze zostawić iaką nadzieię na potym, ktoraby łagodziła zasmucenie z odmowienia. Niech zamiast rzeczy, ktorey się odmawia, będzie piękny obyczay; i zbywanie na skutkach niech zastępuią dobre słowa. *Tak* albo *nie* wnet się wymawiaią; ale potrzeba pierwey dobrze nad tym pomyślić, niżeli się ie wymowi.

MAXYMA LXXI.

Nie być odmiennym.

Człowiek mądry nie iest odmienny ani przez charakter, ani przez przesadzanie, zmyślanie i przywłaszczanie sobie przymiotow lub postawy: zostaie on zawżdy iedenże względem rzeczy wybornych; co iest chwałą dobrego rozumu; kiedy się on odmienia, dzieie się to przeto, że też rzeczy, zasługi i zacność odmieniaią się: w materyi tyczącey się mądrości wszelki niestatek hańbą. Napatrzyć się takowych, ktorzy codzień są rożni od siebie co do obyczaiu myślenia, á ieszcze bardziey co do ich zmyślania sobie postawy i rozmaitych przymiotow, á nawet co do

fortuny. Co było wczora widokiem i celem ich przyiaźni albo poważenia, dziśiay iest widokiem i celem ich niechęci álbo pogardy: przeczą oni bez ustanku swey własney sławie, i bez ustanku sprawuią odmianę w mniemaniach, ktore o nich ludzie zabieraią.

MAXYMA LXXII.

Człowiek odważny w przedsięwzięciach.

NIeudanie się zamysłu, nie tak pociąga za sobą żałosne skutki, iako nieśmiałość. O iak wiele rzeczy mniey się psuią przeto, że się ich zażywa, niż gdyby się ich nie zażywało. Znayduią się umysły tak wahaiące się, żeby były zawżdy w zawieszeniu, gdyby od kogo innego nie były poruszone do czynienia. A czasem ta niedoskonałość nietak ma źrzodło w powątpiwaniach rozumu, iako bardziey w gnuśności; ponieważ znayduie się nawet przy wszelkiey o rzeczach pewności. Jest to człowieka rozsądnego stawiać sobie przed oczy trudności, ále iest to rzecz godnieysza go ieszcze one rozwiązywać, i precz uprzątać. Są inni ta-

takowi, ktorych nic nie tamuie, owe to umysły obszerne i stanowiące natychmiast, ktore-to urodziły się do pierwszych urzędow; ich przenikanie nie prożnuiące, ułatwia im oraz i osnowę zamysłow i wykonanie: wszystkie przychodzące na nich interessa tyląż są sprawami zakończonemi. Jeden z takowych ludzi podbiwszy sobie świat cały, widział dla siebie dość czasu ku podbiciu drugiego. Kiedy się iuż ma dla siebie zadatek lub nieiaki zastaw szczęścia, potrzeba sobie w swych przedsięwzięciach tym śmieley poczynać.

MAXYMA *LXXIII.*

Umieć się wymowić.

W Tym-ci to iest owa umieiętność właściwa subtelnym dowcipom; żeby się uwolnić z niebespiecznych okoliczności, niewięcey ich to kosztuie, iako iedne słowo obyczayne; żeby się wymknoć gładko z ciasności wpośrzod naycięższych sprzeczek, nic więcey ich to nie kosztuie, iak iedne przyiemne uśmiechnienie się. Taż to była umieiętność, ktora poniekąd przyczyniła się

do zacności iednego z naszych naywiększych wodzow.... Przystoyny obyczay w odezwaniu się z przeciwnym zdaniem, iest to odmienienie iego wyrażenia; i natenczas powinno się tego wielce przestrzegać, żeby się nie bardzo dać zrozumieć.

MAXYMA LXXIV.

Nie być nieludzkim i nieprzystępnym.

NAwet-ci-to wpośrzod naymożnieyszych ludzi znayduią się istne owe okrutne bestye. Być nieludzkim i nieprzystępnym, iest to przywara tych, co się nie znaią na sobie, przeto że honory odmieniły ich obyczaie. Nie iest to dobry sposob na ziednanie sobie poważenia poczynać od grożenia rodzaiowi ludzkiemu. O co za widowisko widzieć te dzikie i nieprzystępne osoby przybieraiące sobie rownie statecznie iako i zuchwale ową okrutną postawę! Ci, ktorzy są tak nieszczęśliwi, że są jim podlegli, albo ich potrzebuiący, stawaią przed niemi z takim drzeniem i z taką ostrożnością, iak gdyby się mieli pasować z tygrysami.

Czoł-

Czołgali ſię oni przed wſzyſtkiemi, żeby było przyść do doſtoieńſtw; i chcą zatrzyć tę ſwoią podłość, poniżaiąc wſzyſtkich. Zoſtaią na takowym ſtopniu, ktory ich ku ſłużeniu wſzyſtkim poświęca; a nikogo nie maſz, komuby ſwą przykrością i pychą nie czynili od ſiebie wſtrętu: kara, ktorą za to odnoſzą od ludzi dworſkich, ieſt ta, że ich ci zaniechuią takiemi, iacy ſą, i nie maią z niemi ſpołkowania, ktoreby ich mogło uczynić mędrſzemi.

MAXYMA LXXV.

Obrać ſobie Bohatyra iakiego bardziey ku emulacyi i przeſadzaniu ſię niżeli ku naśladowaniu.

BYwaią przykłady Bohatyrſtwa, ktore ſą niby textami żywemi i ożywianemi chwałą. Niechay każdy w ſwey kondycyi założy ſobie tych, ktorzy ſię w niey naybardziey wſławili, i nie tak ſię ſadzi na to, żeby ich naśladował, iako bardziey żeby ich przeſzedł. Alexander wielki zalał ſię łzami nie nad Achilleſa grobem, ale nad ſobą ſamym, że dopieroco zaczynał poka-

kazywać ſię na placu gonitw. Nic bardziey nie podnieca przeſadzania ſię i emulacyi iako znaczna ſława wielkiego iakiego człowieka: toż ſamo, co obala zazdrość, ożywia umyſłu zacność.

MAXYMA LXXVI.

Nie zawżdy ſię bawić żartami.

POſtępowanie ſobie poważne znakiem ieſt roſtropności, przeto też więcey ie ſobie ludzie u ſiebie ſzacuią, niżeli żartobliwość: Ktokolwiek żartuie zawżdy, nigdy nie ieſt prawdziwie człowiekiem. Zartuiący przez przedſięwzięcie i przez nieiaki ſtan życia, ſą co do pożycia niby kłamcami przez takową iuż profeſſyą: uſtawiczne żartowanie tamtych, czyni ich nam rownie podeyrzanemi, iako nałog kłamania tychtu. Nie wiedzieć kiedy pierwſi mowią z rozſądkiem; á to ieſt, iak gdyby go nie mieli wcale. Nie maſz nic tak niepodobaiącego ſię iako żartuiący bez uſtanku... Są inni ktorzy w tym ſobie zakładaią chwałę, że ſą powiadaczami rzeczy pięknych; á tracą chwałę, ktorąby mieli, zoſtaiąc ludźmi rozſą-

ſądnemi. Bez wątpienia rzeczy przyjemne maią ſwoie chwile; áleż cały czas, ten powinien ſię dawać ſprawom poważnym, nie żartom.

MAXYMA LXXVII.

Umieć ſię użyczać wſzyſtkim.

MĄdry to Proteuſz człowiek, ktory umi być uczonym z uczonemi, poważnym z poważnemi, świętym z świętemi, proſtakiem z proſtemi. Tym ſpoſobem pozyſkuie ſię ſobie wſzyſtkich ludzi; albowiem podobieńſtwo ſprawuie ſprzyianie. Zważać rozmaite charaktery, i ſtoſować ſię do każdego z nich w ſzczegulności, ieſt nieiakie w inną poſtać przemienianie ſię za ſprawą polityki, koniecznie potrzebne tym, ktorzy podlegaią innym: te ſztuczne poſtępowanie ſobie potrzebuie wielkiego obrotu, ależ nie ieſt bardzo trudne człowiekowi powſzechnego rozumu co do biegłości, i rzadkiego utalentowania co do poznawania guſtow.

MAXYMA LXXVIII.

Probować brodu ſztucznie.

GŁupi zachodzą zawżdy w rzeczy bez

bez zastanowienia się; ponieważ wszyscy oni są śmieli w porywaniu się. Też głupstwo, ktore im zrazu odbiera uwagę na przeszkody, zamyka im potym oczy na błądzenia ich własne. Ale ludzie przezorni nieinaczey wchodzą w interes iaki, tylko noga za nogą, że tak rzekę: ich przewodnicy są uwaga i ostrożność, ktore idą niby na szpiegi, áby się pomknoć bez niebespieczeństwa. Potępia mądrość wszelką śmiałość, ktora grozi przepaścią, choćby też ta usprawiedliwiła się kiedy szczęśliwym skutkiem. Powinno się postępować, trzymaiąc cugle w ręku, kiedy się mniema, że brod głęboki. Do ostrości dowcipu należy probować, á do rostropności pomykać się. Zycie teraz na świecie pełne szkopułow: potrzeba sobie w nim poczynać, trzymaiąc zawżdy w ręku żeglarską ołowiankę.

MAXYMA LXXIX.

Humor wesoły.

TEn charakter człowieka nie iest przywarą, owszem iest iedną doskonałością, byle tylko w nim nie przesa-

ſadzać. Jedne źiarno pięknego żartu ieſt przyprawą wſzyſtkiego. Naywięksi nawet ludzie pozwalaią ſobie pewnego rozweſelenia ſię, ktore im iedna affekt u wſzyſtkich: ależ przeſtrzegaią w tym reguł mądrości, i przyſtoyności ſwego ſtopnia. Są inni, ktorzy ſię umieią wymknoć z trudności przez ieden żart przyiemny: tyſiąc ieſt takowych rzeczy, ktore ſię powinny przyimować z śmiechem, lubo nam ſą rzeczone z zbyt ſzczerym akcentem. Duch ſpokoyny ieſt ſerc magneſem.

MAXYMA LXXX.

Bydź pilnym w wywiadowaniu ſię rzeczy.

NAywiękſza część życia zaſadza ſię na tym, co ſię ſłyſzy; á naymnieyſza na tym, co ſię zobaczy. W tyſiącznych okolicznościach poſtępuie ſię ſobie iedynie na cudze ſłowo. Słuch ieſt niby drzwiami, ktoremi prawda wchodzi, ále zawſze kłamſtwo przed nią. Ze ſię widzi prawdę, to zwyczayna; ale żeby ią ſłyſzeć, to ſię nie trafia prawie nigdy: rzadka to, á ieſzcze tym bardziey, gdy ona przychodzi zdaleka,

żeby

żeby do nas zaszła wcale szczera: zawżdy ona cokolwiek zasiąga rozmaitych affektow, przez ktore przechodzi: namiętność raz sprzyiaiąca, drugi raz przeciwna, zostawuie swoie farby na wszystkim, cokolwiek w ręce weźmie: nie myśli ona, tylko o tym, żeby przylepić drugiemu dyspozycyą swoią własną, zawżdy przesadzaiąca dla tey osoby, ktorą chwali, á ieszcze bardziey dla tey, ktorą gani. Potrzeba tu przykładać pilności wszelakiey na doyście zamysłu człowieka, ktory znami mowi, miarkuiąc zaraz, iakim on obyczaiem rzecz zapoczoł: potym uwaga na wszystko czyni rożnicę prawdzie od fałszu.

MAXYMA LXXXI.

Tedy nietedy odnawiać swoią wziętość i sławę.

JEst to przywiley Fenixa odradzać się. Zacność starzeie się zwyczaynie, á z nią poważenie, wziętość i sława; nawyknienie patrzenia się na nią uymuie powoli dziwowania się oneyże. Nowa zacność, lubo pomierna, przemaga nad wysoką zacnością, kiedy ta poczyna

na ſię ſtarzeć. Potrzeba ſię tedy odradzać w ſwey dzielności, w ſwym oſobnym iakim talencie, w ſwych powodzeniach; i odmieniać to wſzyſtko tedy nietedy. Tak Słońce odmienia biegu ſwego drogi: raz ſię pokazuie, i iego oblicze obraca na ſię podziwienie; drugi raz ſię kryie, i iego niebytność wzbudza iego pożądanie.

MAXYMA LXXXII.

Nie zachodzić nigdy w wymyſły i w wytworności, ani około czego złego ani około czego dobrego.

JEden z ſtarożytnych Mędrcow ściągał całą mądrość do pomiarkowania we wſzyſtkim. *S*prawiedliwość nadto ściſła ſtaie ſię nieſprawiedliwą: pomarańcza nadto ściśniona ſączy z ſiebie gorycz: zbytnia uciecha przeſtaie być uciechą: dowcip nawet, ktory ſię na ſubtelności diſtylluie, wietrzeie: gdy ſię chce nazbyt doić mleko, krew idzie zamiaſt mleka.

MA-

MAXYMA LXXXIII.

Użyczyć ſię iakiey lekkiey niedoſkonałości. Jeſt tu zaś mowa o ſamych dziełach dowcipu; inaczey przeczyłby ſobie ſamemu Gracian.

NIeiakie niedbalſtwo dodaie czaſem wielkiey wydatności pięknym przymiotom. Ma zazdrość ſwoy oſtracyzm albo obyczay ſkazowania na wygnanie ludzi wielkich, i tym poſpolitſzy, im nieſłuſznieyſzy: co ieſt naydoſkonalſzego, ma ona za naganne, z tey ſamey przyczyny, że ieſt bez nagany; i to ona potępia we wſzyſtkim, przeto że ieſt doſkonałe we wſzyſtkim. Jeſt ona owym ſtoocznym Arguſem na poſtrzeżenie w czyiey zacności iakiey ſkazy, ktoraby iey była zamiaſt pociechy. Jako piorun biie w wyſokie mieyſca, tak cenſura pada na przewyżſzaiącą zacność. Na wzor tedy Homera, nie zawadzi *zaſypiać czaſem;* to ieſt, dopuścić przytrafić ſię iakiemu niedbalſtwu [nigdy iednak przeciwko rozumowi] á to dla ułagodzenia złego humoru zazdrości, i na zabieżenie, żeby nie wywarła na cię wſzy-

wſzyſtkiego ſwego iadu: nieinaczey, ieſt to niby rzucić iey zasłonę na oczy, dla ubeſpieczenia twey sławy od iey wściekłości.

MAXYMA LXXXIV.

Umieć zażywać ſwych nieprzyiacioł.

POtrzeba umieć brać każdą rzecz, a tym bardziey zazdroſną nienawiść z ſtrony pożyteczney; tak właśnie iako ſię bierze miecz za rękoieść, á nie za oſtrze, ktoreby raniło. Człowiekowi mądremu ſtaią ſię iego nieprzyiaciele pożytecznieyſi, niżeli ſą głupiemu iego przyiaciele. Niechęć drugiego często ieſt powodem do mienia za lekkie tych przeſzkod, ktoreby przychylność pokazywała być nieprzebyte. O iak wielu ludzi wynieſienie było dziełem ich nieprzyiacioł! Nienawiść ieſt mniey okrutna niżeli podchlebſtwo: te-tu tai złe, á tamta napomina, żeby mu zapobiegać ſkutecznym lekarſtwem. Człowiek mądry radzi ſię nienawiści iako źwierzciadła, ktorego wierniey pokazuie, niżeli przyiaźń; po czym ſię on poprawia w ſwych niedoſkonałościach, i one

uprzą-

uprząta przed obmową. Albowiem musi się zażywać ostatniey ostrożności, kiedy się żyie zawżdy na celu zazdrosnym i nieprzyiaznym.

MAXYMA LXXXV.

Zbytnie sobą nie szafować.

TA iest dola naylepszych rzeczy, że ich częste zażywanie obraca się na koniec w złe zażywanie: á tak na mieysce owego pragnienia, z ktorym ich szukano, następuie powszechne ich sobie zbrzydzenie. Jest to wielka przywara nie zdać się do niczego; ależ i ta podobno iest niemnieysza, chcieć służyć i dać się zażywać do wszystkiego. Traci się wszystko, że się chciało pozyskać zbyt wiele: i przychodzi się na ostatek do tego, że się rownie przywodzi do stronienia od siebie, iako się przedtym było pożądanym i szukanym. Ten iest koniec wszystkich pięknych przymiotow, gdy się niemi zbyt szafuie, że wypadaiąc z szacunku przywiązanego do rzadkości, znowu wchodzą w wzgardzony szereg rzeczy pospolitych. W tym wszystkim, co tylko iest wybornego,

essen-

essencyalna i koniecznie potrzebna rzecz iest, trzymać się śrzodka ile do pokazywania się. Niechay zdolność będzie bez granic, ale zażywanie niech ie ma. Im więcey pochodnia rozrzuca światła, tym mniey trwa. Co się uymuie powierzchowności i pokazowaniu się, nadgradza się przez przybywanie szacunku i poważenia.

MAXYMA *LXXXVI.*

Strzedz się, żeby nie poyść na szyderskie przezwiska i przysłowia.

TO, co się nazywa iednym słowem *Pospolstwo*, składa się z wielu głow, z więcey ieszcze oczy na złośliwe uważanie, i zwielkiey liczby ięzykow na obmawianie. Niech szkodliwa wieść iaka pocznie dochodzić aż do tychtam głow, dosyć iest do uczynienia wiele uszczerbku wielkiey zacności: á ieżeli ieszcze wieść owa pociągnie za sobą przezwisko iakie według ich obyczaiu, iużeż sławie po takim szturmie ani się poprzeć kiedy. Pochopy zwyczayne do takich przezwisk są obyczaie dziwackie i przywary oczywi-

mom wpan

ſte, ktore-to ſą właściwą materyą gadek poſpolſtwa. Są ieſzcze pewne ſzpocenia, ktore wziowſzy początek od zazdrości prywatney iakiey oſoby, przechodzą do złośliwości poſpolitego gminu, ktory ieſt niby inſtrumentem zawżdy gotowym do obmowy: iedne z tych ſłow doymuiących pewniey zadaie raz śmiertelny ſławie, niżeli zupełny, iak ma być, paſzkwil. Bardzo ieſt łatwo zoſtać w nieſławie, albowiem złe wierzy ſię bardzo łatwo; pamięć zaś o nim i mniemanie nie zagładza ſię podobnie. Niechay człowiek mądry przeciw zuchwałey wolności poſpolſtwa zaſtawia iako naywiękſzą uwagę na to, żeby nic nie miał w ſobie śmiechu godnego; łatwiey zabiedz złemu, niżeli go potym zleczyć.

MAXYMA *LXXXVII.*

Umieiętność i polor.

CZłowiek rodzi ſię nic nieumieiącym i proſtym: polor poprawia w nim tych kawałkow podobieńſtwa z beſtyami: przezeń ſtaie ſię on człekiem, i ſtaie ſię nim tym bardziey, im bardziey

ieſt

ieſt wypolerowany. Grecya wſzyſtkie inne narody miała za grube, przeto, że na nię poglądała iako na lud bez wſzelkiego poloru. Niemaſz zaiſte nic grubſzego nad niebiegłość. W prawdzieć umieiętność pomaga wielce ku uczynieniu człowieka grzecznym; ależ potrzeba do niey przyłączyć polor; bez czego zoſtawiłaby go wcale grubym i proſtym. A nie doſyć to ieſt, żeby polor rozpoſtarł ſwoią przyiemność w dowcipie; powinien też przydawać delikatności w zdaniach i przyſtoyności w tym wſzyſtkim, co ſię tylko tycze obcowania z ludźmi. Są ludzie naturalnie polerowni co do wſzyſtkich przymiotow zwierzchnych, ktore ſą niby korą; i co do wſzyſtkich przymiotow umyſłu, ktore ſą niby owocem drzewa. Inni zaś z natury maią bardzo przeciwne przymioty: nietylko wſzyſtka ich zwierzchna poſtać, ale też czaſem i ich rzadkie talenta maią na ſobie charakter grubiańſtwa, ktorego znieść nie podobna.

MAXYMA *LXXXVIII.*

Zacność w poſtępowaniu ſobie.

WIelki człowiek nie powinien mieć nic drobnego w ſwych poſtępkach: nie uważa on tak dalece rzeczy, á tym bardziey ieſzcze tych, ktoreby mu były mniey miłe. Dobra ieſt poſtrzegać wſzyſtko iako tako, ale nie przyſtoi chcieć z wielkiemi uwagami rozważać wſzyſtko. W zwyczaynym poſtępowaniu ſobie powſzechnie potrzeba być z dogadzaiącą łatwością, ktora ieſt niby gałęzią iaką, wyraſtaiącą z wielkości umyſłu..... Przebaczać ieſt wielki punkt w rządzeniu... Potrzeba tyſiączne rzeczy miiać ſwym bliźnim, ſwym przyiaciołom, á co większa ieſzcze, i ſwym nieprzyiaciołom: wſzelka drobność ieſt nieprzyiemna, á w człowieku wielkiey kondycyi ieſt to podłość, ktorey znieść nie można. Jeſt to głupſtwo, powtarzać bez uſtanku rzecz iaką, ktora ſię nam nie podobała. Jaki ieſt w kim rozum i ſerce, takie ieſt poſpolicie iego ſobie poſtępowanie.

MAXYMA LXXXIX.

Poznać ſię do gruntu.

POznać charakter ſwego rozumu, u-talentowanie ſwego umyſłu, ſwoie rozważania, ſwe affekty, ieſt to poznać ſię do gruntu. Bez tego poznania nikt nie umie ſobą rządzić, ſobie rozkazować. Są zwierzciadła dla twarzy, ale ich niemaſz dla duſzy: niechże uważanie nas ſamych będzie naſzym zwierzciadłem; i ieżelibyśmy ſię zapomnieli, uciekaymyſię do niego dla poprawy, dla doſkonalenia ſię... Poznawaymy zdolność naſzego poięcia i przenikania ku przedſiewzięciu, i obſzerność naſzey dzielności ku wykonaniu. Słowem, potrzeba zważyć i wiedzieć zupełnie miarę ſwey ſpoſobności do wſzyſtkiego.

MAXYMA XC.

Spoſob, żeby ſię żyło długo, żyć dobrze.

DWie rzeczy prędki koniec życiu przynoſzą, to ieſt, głupſtwo i roſpuſta: głupi ſkracaią go ſobie przeto, że nie umieią go ochraniać; á roſpuſtni przeto, że nie chcą go ochraniać.

Wyſtępek ieſt ſamże ſwoią karą, iako cnota ieſt ſamaż ſwoią nadgrodą. Kto idzie ſpieſznym krokiem w drogach nieprawości, wnetże umiera w dwoiaki ſpoſob. Kto idzie ſpieſznym krokiem w drogach cnoty, nieumiera... Zdrowie na duſzy niepomału zachodzi do zdrowia ciała; i życie człowieka cnotliwego nietylko ieſt długie przez zacność, ále też długie i przez trwałość.

MAXYMA XCI.

Poczynać ſobie zawżdy beſpiecznie.

LĘkanie ſię nieudania ſię rzeczy, w człowieku, ktory ią czyni lub ſprawuie, pewnym ieſt dowodem nieudania ſię oneyże dla człowieka zważaiącego go, oſobliwie ieżeli ten ieſt iego zawiſtny przeciwnik. Gdy rozum obawiaiący ſię w ſamym ogniu czynienia chwieie ſię, potym gdy oſtygnie, powinien ſam ſię oſądzić o oczywiſtą nieroſtropność. Bardzo ieſt niebeſpieczna czynić co w ſłuſznym powątpiwaniu, ij dalekoby była rzecz beſpiecznieyſza, nic nie zaczynać. Mądrość nie przypuſzcza bynaymniey ſzczerych tylko po-

do

dobieństw do prawdy; nigdy ona nie postępuie sobie tylko w towarzystwie wszelakiey przezorności. Jakżeby się mogło powieść przedsięwzięcie zaraz poganione od powątpiwania, skoro się umyśliło? Interes uznany u sądu zdrowego rozumu za bespieczny, przecież czasem nie powiedzie się; á coż się ma dziać z tym, ktory umysł niepewny i powątpiwaiący rozpoczoł, i o ktorym same przeczuwanie niedobrze wruży?

MAXYMA XCII.

Rozum dobry w naywyższym stopniu, á ia mowię, we wszystkim.

TA doskonałość, iest pewną regułą bądź w czynieniu, bądź w mowieniu; im urzędy są wyższe i z większym interessem, tym ona iest potrzebnieysza. Jedne ziarno tego-to dobrego rozumu przechodzi wszystką subtelność dowcipu: będąc prowadzonym od tego przewodnika człowiek bespiecznie odprawuie swoią drogę, lubo nie z wielką okazałością. Być wziętym za mądrego, iest to tryumf sławy. Łatwo się będzie tym kontentować, że się będzie miało

po

po ſobie ludzi mądrych, ktorych uznanie i pochwalenie ieſt to kamień probny względem wſzelkich poſtępkow.

MAXYMA XCIII.

Człowiek powſzechny.

MIeć w ſobie zebrane doſkonałości wſzelkiego rodzaiu, ieſt to bydź człowiekiem, ktory ieden waży za tyſiąc: ieżeli on użycza ſwym przyiaciołom drogiego tego zbioru, pomaga on niezmiernie do ich ſzczęścia: rozmaitość w doſkonałościach ſprawuie delicye społeczności. Wielka to ſztuka, umieć w ſobie połączyć wſzyſtko, co tylko ieſt dobrego. Ponieważ człowiek przez wyborność natury ieſt niby zebraniem tego świata; niechże ſię ieſzcze ſtara przez uſtawiczność pracy ſtać ſię niby małym światem, to ieſt, powſzechnym zawarciem wſzyſtkich doſkonałości rozumu i ſerca.

MAXYMA XCIV.

Być nieprzeniknionym co do obſzerności ſwoich przymiotow i ſwey zdolności.

CZłowiek przezorny nie powinien dać

dać doyrzeć gruntu swey zacności, ieżeli chce, żeby był w podziwieniu zawżdy. Niech się da poznać, ale niech nie dopuszcza, żeby go przeniknione. Zeby nikt, ktożbykolwiek on był, nie mogł naznaczyć granic iego zdolności; inaczey ta dużoby utraciła z swey ceny. Nigdy się nie ma dawać by naymnieyszey okazyi do iey zgruntowania. Mniemanie bowiem o zacności, i niepewność o iey obszerności, więcey sprawuią podziwienia, niż gdyby ona widzieć się dała wcale zupełna.

MAXYMA XCV.

Umieć utrzymać publiczną nadzieię.

POtrzeba zawżdy żywić zabraną o nas nadzieię ludzką; niechay, co iest dobrego, będzie dla nich powodem do spodziewania się czego lepszego, i iedne zacne dzieło niechay im obiecuie ieszcze zacnieysze. Nie powinno się rospościerać wszystkiey swoiey umieiętności za iedną okazyą. Jest to wielka przezorność umieć zażywać ochrony i pomiarkowania w swych siłach i talentach, tak, żeby się w nich zawżdy

znay-

znaydowało, czymby się można było uiścić publicznemu po nas oczekiwaniu.

MAXYMA XCVI.

Sumnienie proste.

PRostość sumnienia iest chwałą rozumu i fundamentem rostropności: kiedy się słucha iego głosu, łatwo iest uniknoć pobłądzenia: iest one darem Nieba, á darem nieskończenie godnym szacunku; iest one tak potrzebne człowiekowi rozsądnemu, że w niedostatku każdey inney rzeczy przy nim tylko samym na niczymby istotnym nie zbywało; ále choć też co pomnieyszego, bardziey się w nim przestrzega. Sumnienie zachodzi do wszystkich spraw życia; i wszystkie one żebrzą, że tak rzekę, iego potwierdzenia i pochwalenia, przeto że powinny być w przepisanym porządku... Sumnienie iest to iedna przyrodzona skłonność ku wszystkiemu temu, co się zgadza z rozumem, i ku wszystkiemu temu, co iest słuszna i bespieczna.

MAXYMA XCVII.

Nabyć reputacyi, i onę utrzymać.

TRzymać się w swey wziętości, iest to niby dzierżawa i zażywanie iey pożytkow. Nie nabywa się iey w wysokim stopniu tak, żeby to nie miało wiele kosztować; wyciąga ona wielkich przymiotow, ktore są rownie rzadkie, iako pomierne są pospolite. Kiedy się w nie kto ugruntuie, utrzymuie się przy niey z tym większą łatwością: albowiem lubo ona obowiązuie do wiela, czyni iednak ieszcze więcey. Jest ona nieiakim rodzaiem naywyższey władzy, kiedy przydzie do pozyskania dla siebie względu z przyczyny zacności i wielkości swego początku. Niemasz gruntowney i prawdziwey reputacyi, oprocz tey, ktora się utrzymywała zawżdy.

MAXYMA XCVIII.

Kłaść pieczęć na swym sercu.

NAmiętności człowieka są niby przystępy nieiakie do iego serca: á umieiętność naypożytecznieysza w zażywaniu, iest umieć ukryć też skłonności.

ści. Kto nie przeſtrzega tego, żeby nie pokazywał ſwoiey gry, zoſtaie w niebeśpieczeńſtwie przegrany. Niech miarkowanie ſię człowieka roſtropnego ochrania go pod czas uważania tych, ktorzy ſię w nim przeglądaią: niech on troiaką zaſłonę zarzuci na ſerce ſwoie przeciwko oczom oſtrowidzow. Niech zawżdy będzie niewiadoma ſkłonność naſza; aby z niey nie miano pochopu i ſpoſobności do oſławienia nas, albo też do podchlebiania oneyże.

MAXYMA XCIX.

Rzecz i pozor.

POſpolicie rzeczy nie ſą miane za to, czym ſą, ale tylko za to, czym ſię pokazuią. Bardzo mało ludzi biorą ie do gruntu; á wſzyſcy inni przeſtaią na zwierzchney poſtawie; nie doſyć to ieſt mieć po ſwoiey ſtronie ſłuſzność, ieżeli ſię ma przeciwko ſobie pozor złego zamyſłu.

MAXYMA C.

Dworzanin wyplątany z błędu, Chrześcianin, mądry.

BYć na dworze Filozofem, ależ ſię

nim

nim nie pokazywać, á tym bardziey ieszcze nie przywłaszczać sobie tego. Filozofia nie iest teraz w poważeniu; lubo zażywać Filozofii, i że tak rzekę, filozofować, iest nayprzednieyszą zabawą mądrych. Umieiętność ludzi poczciwych powszechnie iest porzucona. *Seneka* wprowadził ią był do Rzymu; bawiła ona tam przez czas nieiaki na dworze; ale teraz maią ią tam za głupstwo. Cożkolwiek w tym bądź, pogarda rzeczy prożnych iest niby żywnością prawdziwey mądrości, i delicyami cnoty.

MAXYMA CI.

Jedna połowa ludzi śmieie ię z drugiey: głupstwo z obydwoch stron.

WSzystko iest złe albo dobre według rozmaitego mniemania. Czego ieden szuka, tego drugi unika. Jest to niezmierne głupstwo, chcieć, żeby nasze szczegulne zdanie, było prawidłem i regułą wszystkiego. Doskonałość rzeczy nie zaiadza się na zaleceniu iednego partykularnego człowieka. Tyle iest odmiennych gustow, ile iest

od-

odmiennych twarzy. Niemaſz niedoſkonałości, ktoraby nie znaydowała ſwych gorliwych obrońcow. Nie potrzeba tracić ſerca, ieżeli ſię nam rzeczy zle powiodą według widzimiſię niektorych, inſi będą ie umieli ſzacować: ale żeby ſzacowanie tych-tu nie dawało nam pochopu do prożności i chełpienia ſię, inſi będą nas potępiać. Prawdziwa reguła dobrego rzeczy udania ſię, ieſt pochwała od oſob, ktore ſą w poważeniu, i ktore maią niby iakie prawo nabyte w tym rodzaiu, iaki ieſt naſz. Nie ieſt to tego życia, żeby nie było, tylko iedne zdanie, ieden obyczay, ieden wiek.

MAXYMA CII.

Serce zdolne do nayobſzernieyſzego ſzczęścia

JAko wielka iaka całość ſkłada ſię z wielkich części, tak ſerce w wielkim człowieku powinno ſię ſtoſować do innych iego niezwyczaynych przymiotow: nie nadyma ſię one ſwemi powodzeniami; álbowiem godne ich ieſt ieſzcze większych. Co ieſt przyczyną nieſtrawności w iednych, to tylkoco ap-

pe-

petyt rozdraźni w drugich. Wielu zostaią nadto obciążonemi od iakiegożkolwiek znacznego urzędu: ich szczupły umysł nie iest sposobny do takowych wyższych stopniow; zamięszanie spraw i ludzi, zamąca ich; dymy prożney chwały idą im do głowy, i onę zakręcaią, iako więc ludziom na barzdo wysokim mieyscu stoiącym: i na koniec, nie mogą się utrzymać, że nie mogą utrzymać doli swoiey. Niechay człowiek wielki daie to widzieć, że zawżdy iest zdolny do większych rzeczy; i niechay się strzeże z wszelką usilnością, żeby nie dał by naymnieyszego znaku serca małego.

MAXYMA CIII.

Być godnym według swego stanu.

NIech każdy twoy postępek będzie godzien Krola w granicach twoiey kondycyi: to iest, niechay wysokość twych zdań i zacność twych spraw wyrażaią Krola nieiakiego przez zasługę i godność, ieżeli nie przez potęgę. Prawdziwa naywyższa dostoyność zasadza się na cnocie; kto tę ma, nie ma cze-

czego zazdrościć możności i wielkości; on ſam ieſt iey wizerunkiem i wzorem. Niechay Monarchowie i Mocarze świata ſtaraią ſię nadewſzyſtko o takową wielkość: niech cnotę, tak przyzwoitą ogromności ich ſtopnia, przenoſzą nad ów prożny ceremoniał, ktory ich ſamych naypierwey utrudza: niech maią godność w ſobie, ale bez chełpliwego pokazywania ſię z nią powierzchownie.

MAXYMA CIV.

Uważenie natury urzędow.

JEſt rożność między urzędami, ktorey dobrze poznać nie mogą, tylko ludzie doſkonale w rzeczach biegli, przypatrzywſzy ſię pierwey im wſzyſtkim. Jedne potrzebuią dzielności, drugie ſubtelności dowcipu. Te, ktore iedynie zawiſły od dobrego rozſądku, łatwe ſą; te zaś, ktore wyciągaią ſprawności, wielce ſą trudne do należytego ich ſprawowania: ile do pierwſzych, doſyć ieſt umyſłu utalentowanego pomiernie; ile do drugich, wſzyſtek przemyſł, i wſzyſtka czuyność po-

trze-

trzebne ſą. Ciężki urząd rządzić ludźmi, á tym bardziey ieſzcze głupiemi i bezrozumnemi! Potrzeba mieć rozumu dwoie tyle, iak bywa zwyczaynie, na rządzenie tym, ktory go niema bynaymniey. Jeſt to zaś urząd nieznośny, urząd takowy, ktory do ſiebie potrzebuie człowieka całego á całego, ktory mu okryśla wſzyſtko, i ktory mu naznacza iego powinność zawżdy iednąż: inne wolne od tey niewoli, i ktorych właściwa zabawa ieſt rozmaita, daleko ſą milſze: odmiana na przemiany ieſt nieiakim orzyźwieniem guſtu do pracy. Urzędy naybardziey wzięte, ſame też ponoſzą poddańſtwo, mnieyſze lub więkſze; aleź ten ieſt naygorſzy ze wſzyſtkich urząd, ktory ſię kończy obowiązkiem do oddania rachunku przed Trybunałem ludzkim, á ieſzcze bardziey przed Trybunałem Boſkim.

MAXYMA CV.

Nie naprzykrzyć ſię nikomu.

CZłowiek, ktory iedenże ma zawżdy interes, i ktory nigdy nie ma co

powiedzieć, tylko toż ſamo, uprzykrzy ſię niezadługo. Krotkość podoba ſię, á oſobliwie w ſprawowaniu intereſſow; co ſię natenczas traci przez zwięzłość, to ſię odzyſkuie przez ſwoią grzeczność. Rzecz dobra, ſtaie ſię dwoiako dobra, ieżeli ieſt krotka; i nawet złe, gdy ieſt krotkie, ſtaie ſię mniey złe. Proſty elixier więcey czyni ſkutku, niżeli ſto rozmaitych zioł, lub innych ſpecies. Jeſt to niewątpliwa prawda, że człowiek rozwlekły, rzadko ieſt dowcipny, ieżeli nie co do rzeczy ſamey, przynaymniey co do obyczaiu rozważania lub argumentowania.... Jak wiele ludzi na świecie nie ſłużą, tylko ku iego zaprzątnieniu raczey, niżeli ku iego ozdobie! *Są* oni na nim, iako zawadzaiące ſprzęty, ktorych-by ſię chciano pozbyć. Przeſtrzegaymy tego, żeby nikomu nie być przyczyną zatrudnienia, ktożbykolwiek on był, á tym mniey ieſzcze oſobom będącym na wyſokim iakim urzędzie, ktore maią wielkie zabawy: roztargnoć niewcześnie człowieka takowego, gorſza ieſt, niżeli ſię naprzykrzyć tyſiącu innych.

nych. Co ſię więc mowi dobrego, to mowi ſię w niewielu ſłowach.

MAXYMA CVI.

Nie rozpościerać ſię chełpliwie z ſwoim wynieſieniem.

Chełpienie ſię z godności bardziey ſię nie podoba, niż oſoba: rzecz to ieſt obraźliwa, przyznawać ią ſobie; doſyćże-to ieſt, być na celu zazdrości. Tym ſię mniey nabywa poſzanowania, im ſię go bardziey ſzuka: zawiſło one od cudzego względu; naſza rzecz ieſt, zaſłużyć ſobie na nie, i czekać go. Wielkie urzędy rowney potrzebuią powagi do odprawiania ſwych funkcyi; bez tey, nie mogło-by ſię godnie ich ſprawować: zażywać-że tey koniecznie potrzebney powagi, aleź ſię z nią nie rozpościerać za przyzwoite granice. Ci wſzyſcy, ktorzy ſię przybieraią w poſtawę człowieka wielce potrzebnego na iakim urzędzie, pokazuią to dobrze, że nie byli go godni, i że potrzebuią do niego tey obcey pomocy. Jeżeli ſię chce, czynić ſobie rożnicę, niech-że to będzie przez ſwoie piękne przymioty,

nie przez to, co im ieſt powierzchowne. Nawet Krol każdy powinien ſobie iednać poſzanowanie ieſzcze bardziey przez to, co ieſt właſna iego oſobie, niżeli przez ſwoią doſtoyność.

MAXYMA CVII.

Nie pokazywać ſię zawżdy kontentem z ſiebie.

Niech ſię nie będzie ani zawſze niekontentem, ani zawżdy kontentem z ſiebie: iedne ieſt ułomnością, á drugie głupſtwem. W wielu te ukontentowanie pochodzi z nieznania ſię: te nieznanie ſię zaſtanawia ich na ſzczęściu bezrozumnym; ale ktore im przypada do ſerca, lubo im nie czyni honoru. Jako przymioty rzadkie innych, przechodzą ich poięcie, tak przeſtaią oni na iakiey ſwey małey i poſpolitey zaſłudze, w ktorey ſobie wielce podobaią. Jednemu z naymędrſzych niedowierzanie ſobie widzi ſię bydź zawżdy potrzebne, bądź to dla chwycenia ſię wſzyſtkich ſrzodkow ku dokazaniu rzeczy, bądź to dla pocieſzenia ſię w nieſprawieniu oneyże. Nieſmak bowiem z owego nieuda-

udania się daleko się mniey czuć daie, kiedy się go poniekąd przewidziało. Nawet Homerus zasypia czasem, á potym się ocknie. Alexander sprzeciwia się czasem swey godności, á potym znowu się do niey wraca. Rzeczy na tym świecie zawisły od wielu okoliczności: to, co nam sprzyiało w iedney okazyi, staie się nam przeciwne w inney. Ale ta odmienność nie poprawia ubynaymniey głupiego: prożne owe ukontentowanie z siebie przemienia mu wszystko niby w iaki kwiat miły, i dodaie mu go zawżdy podobnegoż rodzaiu.

MAXYMA CVIII.

Sposob dowodny zostania doskonałym iest, chwytać się, cokolwiek iest dobrego w każdym charakterze.

W Społeczności ludzi obyczaie, gusty, umysł nawet i rozum nieznacznie w ucześnictwo wchodzą, i użyczaią się sobie wzaiemnie. Jeden przykład stanie tu za wszystkie: Niech iaki człowiek prędki, wnidzie w towarzystwo charakteru iakiego pomiarko-

kowanego, nabędzie na koniec pomiarkowania, nie dokupuiąc się tego wielkiemi usilnościami: á to iest wielki artykuł, umieć się wstrzymywać. Rozmaitość chwil i por czasu zdobi i zachowuie świat, i sprawuie w nim harmonią, ktora nas cudnie kontentuie; rożność charakterow powinna między nami czynić podobnąż zgodę, zkądby wynikała powszechna nasza korzyść. Zachowywać tedy tę regułę w obieraniu przyiacioł, á nawet i służących, á z ucześnictwa tych przeciwnych rzeczy stanie się cudny temperament i pomiar.

MAXYMA CIX.

Nie znaydować występku, kędy go niemasz.

BYwaią ludzie dzicy, ktorzy wszystko innym obracaią w występek, nie przez namiętność, ale przez takowy swoy charakter. Potępiaią oni wszystkich powszechnie; iednych w tym, co uczynili, drugich w tym, co uczynią: znak to niedoskonałości rozumu, ktora gorsza iest, niż okrucieństwo: przyczyniaią oni rzeczy, tak, że ze zdzie-
beł,

beł czynią balki. Na wſzyſtkich urzędach ſą to niby przełożeni niewolnikow na morzu, ktorzy czynią iſtne galery z tego, coby powinno czynić naſzą ſzczęśliwość. A ieżeli ieſzcze namiętność przymięſza ſię do ich charakteru, natenczas wſzyſtko ieſt zbrodnią w ich oczach. Przeciwnym ſpoſobem piękne umyſły znayduią pozor ſprzyiaiący wſzyſtkiemu; i ieżeli zła intencya nie może u nich mieć wymowki, nieuwaga uwolni od winy.

MAXYMA C.X.

Nie czekac aż-by ſię było ſłońcem zachodzącym.

JEſt to maxyma mądrych, porzucać rzeczy pierwey niżby ich rzeczy porzuciły. Umieymy uczynić ſobie niby tryumf z ſamegoż nawet ſwego umknięcia ſię: na wzor ſłońca, ktore camkuięcia ſię: na wzor ſłońca, ktore całe ieſzcze iaśnieiące, kryie ſię w obłoku, tak, że go nie widać zapadaiącego, i że zoſtawuie ludzi w niepewności, czyli iuż zaſzło, czyli ni. Potrzeba ſię ſchronić od niepomyślnych przypadkow, żeby nie ponoſić ich przykrości,

á nie

á nie czekać z umknięciem się, aż by się do ciebie tyłem obrociła fortuna: było-by-to zakopywać się żywo wcale przez zbytnią twoią boleść, i zostawać na tym świecie niby iuż umarłym przez utratę twey wziętości. Swiadomy ieździec wcześnie porzuca konia; á nie czeka, ażby w śrzod zawodow padaiąc, stał się pośmiewiskiem patrzących. Tłuką więc zawczasu zwierzciadło, zabiegaiąc nieukontentowaniu z widzenia w nim swych zmarszczek i swego głupstwa przeszłego.

MAXYMA CXI.

Czynić sobie przyiacioł.

JEst to nieiako pomnażać siebie samego, czynić sobie przyiacioł. Każdy prawdziwy przyiaciel iest dobry i pożyteczny swemu przyiacielowi. Między przyiaciołami wszystko dobre. My nie ważemy, tylko tyle, ile drudzy chcą sprawić, żebyśmy ważyli; á oni nie chcą sprawić, żebyśmy ważyli, tylko tyle, ile pozyskamy sobie ich serca. Nic zaś bardziey nie uymuie ludzi, iako przychylne przysłużenia się; i na ścią

gnie

gnienie ſobie ſkutkow przyiaźni nayleprzy ieſt ſpoſob, dać też innym iey dowody. Co mamy naylepſzego, co tylko mamy pięknych przymiotow, wſzyſtko to zawiſło od innych, z ktoremi żyiemy, i ktorzy ſą naſi przyiaciele albo nieprzyiaciele. Potrzeba tedy każdego dnia pozyſkać ſobie kogo, ieżeli nie na to, żeby go ſobie mieć uprzeymym przyiacielem, przynaymniey żeby go ſobie uczynić przychylnym: á potym zachować ich niewielu wybranych za poufałych, zważywſzy ich pierwey dobrze.

MAXYMA CXII.

Pozyſkiwać ſerca.

PAn ſerc naywyżſzy zaczyna od uprzedzania ich, i od ſpoſobienia ich; gdy naznacza ſwe ſtworzenia na naywiękſze dzieła ku chwale ſwoiey. Przez affekt to, przychodzi ſię do poważenia. Niektorzy tak ſię zaſadzaią na ſwey zaſłudze lub zacności, że ſię o żadne iey wſparcie nie ſtaraią: ale ludzie z większą uwagą, poymuią to dobrze, że droga ſamey zaſługi bardzo ieſt długa, á że

á że potrzeba, żeby ią ſkrociło ſprzyianie. Przychylność wſpomaga i zaſtępuie wſzyſtko: niezawżdy ona piękne przymioty zaſtaie, ale ie nadaie, dzielność, poczciwość, biegłość, mądrość: ile zaś do niedoſkonałości, tych ona nie widzi bynaymniey, albowiem ich widzieć nie chce. Tać przychylność troche ieſt materyalna, czyli nieco z przywar ludzkich w ſobie maiąca, i poſpolicie pochodzi z związku narodu, pokrewieńſtwa, humoru, urzędu, oyczyzny: aleź druga delikatnieyſza i zacnieyſza, ktora zapatruie ſię na piękne przymioty, na uczynione przyſługi, na wziętość i prawdziwą godność: i o tego to affektu, o tey przychylności pozyſkaniu mowa tu, albowiem doſyć ieſt łatwo dochować iey ſobie: á potym wolno ią ſobie uprzedzić przy podaney pogodzie, i zażyć iey z przemyſłem.

MAXYMA CXIII.

W Szczęściu opatzyć ſię na przeciwności.

LAto ieſt czaſem przyſpoſobienia ſię na zimę, á przyſpoſobienia ſię wygodnie. W czaſie ſzczęścia, łaſki ſię

na

na nas ſypią, i nie zbywa nam na przyiaźniących ſię z nami. Wiele na tym należy, żeby wtenczas, kiedy żniwo ieſt obfite, poczynić ſobie ſkłady i ſchowania na chwilę okropną, kiedy o wſzyſtko ciężko, kiedy ſchodzi na wſzyſtkim. Jednać tedy ſobie przyiacioł, ludzi z wdzięcznością: przydzie takowy dzień, kiedy ſię będzie liczyło za wiele, co ſię miało za nic. Podłe umyſły nie maią bynaymniey przyiacioł w ſzczęściu, albowiem nie znaią ſię oni na nikim; nie maią też ich w nieſzczęściu, albowiem nikt ich nie zna.

MAXYMA CXIV.

Nigdy nie wchodzić w wſpolne ubieganie ſię o co.

WSzelkie domaganie ſię, maiąc przeciwnika, z uſzczerbkiem ieſt wziętości. Ubieganie ſię naprzod zmierza na odięcie zaſługi, żeby potym oſzpeciło oſobę. O iako mało ieſt takich, ktoryby prowadzili woynę poczciwie i ſprawiedliwie. Przepych i zayrząca żądza wyiawia wyſtępki, ktore grzeczność w zapomnienie puściła. Wielu żyło

w ho-

w honorze poty, poki nie mieli zawistnikow. Namiętność rodząca się z przeciwnych zamysłow, odkopuie, i ożywia obydy niby iuż obumarłe od dawnego czasu. Wspoł-zachodzący o rzecz, zaczyna od manifestu pełnego następowania na sławę, zażywaiąc do swey sprawy czego tylko może, i czego tylko nie powinien. A lubo szkalowania są sposobami bardzo niepożytecznemi, przynaymniey iednak znayduie się w nich niegodziwe dogodzenie zemście; obraca się ie więc tak sztucznie, że z nich zawżdy cokolwiek się oprze na osobie wspoł-staraiącego się. Przychylność potrzebuie zawżdy pokoiu, á poważenie i wziętość potrzebuią zawżdy przebaczania.

MAXYMA LXXXIII.

Starać się nawyknoć do złego humoru ludzi, z ktoremi się żyć musi, tak iako się nawykæ z potrzeby patrzyć na szpetność twarzy.

BYwaią ludzie, z ktoremi żyć nie podobna z przyczyny ich przykrego humoru, á bez ktorych zkąd

zkąd-inąd żyć nie można. Potrzeba powolności umysłu, żeby do nich nawyknoć, iako się nawyka do niezwykłey szpetności; ażeby każda okazya nie czyniła zawżdy iednakowego wstrętu. Za pierwszym razem uyrzawszy ludzi, drzyć ci przychodzi, ale powoli utracą oni, co mieli strasznego dla ciebie: uwagi uczynią cię wyższym nad ich nieprzyiemność, albo przynaymniey uczynią ci ią znośnieyszą.

MAXYMA CXVI.

Nie wchodzić w sprawy tylko z ludźmi uczciwemi.

MOżna się wdać bespiecznie w interes z ludźmi uczciwemi, i ich weń wplątać: ich przestrzeganie swey powinności naylepszym iest ubespieczeniem o ich postępku w sameyże nawet kłotni z niemi; zawżdy się bowiem tak sprawuią, iacy są. Lepsza iest mieć woynę z ludźmi dzielnemi, niżeli sobie podbić podłą kanalią. Niemasz bespiecznego przymierza z ludźmi niepoczciwemi: ponieważ nie sądzą się oni

oni być obowiązani do żadney powinności, przeto też nigdy między niemi nie było prawdziwey przyiaźni: naśladuią iey oni dość dobrze, żeby było coś podobnego do niey; aleź nie iest ona dla tego mniey fałszywą: zbywa iey na rządzeniu się honorem. Bądźmy dalecy od ludzi takowych. U kogo honor nie iest w zaleceniu, u tego i cnota nie iest w poważeniu. Honor iest nieiako tronem poczciwości.

MAXYMA CXVII.

O sobie nigdy nie gadać.

ALbo się siebie chwali, i to iest próżna chwała; albo się siebie gani, i to iest ułomność: iako to oboie iest niedostawaniem rozsądku w tym, ktory mowi, tak oboie iest z przykrością tym, ktorzy go słuchaią. Ale ieżeli nie powinno się mowić o sobie w prywatney rozmowie, dopieroż tym bardziey nie powinno się tego czynić, kiedy w charakterze dostoyności, na ktorey się zostaie, mowi się publicznie: natenczas wszystko, cokolwiek ma naymnieyszy znak nierostropności, miane

ne ieſt za prawdziwą nieroſtropność. Jeſt ieſzcze przeciwko rozeznaniu mowić o tych, ktorzy ſą przytomni; ieſt to bowiem wdawać ſię w niebeſpieczeńſtwo wpadnienia na ieden z tych dwoch ſzkopułow, to ieſt, albo w podchlebſtwo, albo w cenſurowanie.

MAXYMA CXVIII.

Mieć tę ſławę, że ſię ieſt grzecznym i obyczaynym.

DOſyć ieſt być grzecznym i obyczaynym, żeby ſię ſtać godnym zalecenia. Grzeczność ieſt iedną nayprzednieyſzą częścią zacności na świecie: ona ieſt takową powabą, ktora ściąga ku ſobie przychylność powſzechną; miaſto tego, co grubiańſtwo poburza na ſię generalną nienawiść: grubiańſtwo ieſt obraźliwe zaiſte, ieżeli ſię rodzi z pychy; á ieżeli pochodzi z gruntu proſtactwa, godne ieſt pogardy. Grzeczność raczey powinna grzeſzyć przez zbytek, niżeli przez niedoſtatek; tak iednak, żeby nie była rowna dla wſzyſtkich; co by było przemienić ią w nieiaką nieſprawiedliwość: á żeby pozna-

no wſzyſtko iey cenę, ona ieſt powinnością, ona ieſt obowiązkiem między nieprzyiaciołami nawet: niewiele kosztuie, á wiele waży. Kto ſzanuie, ieſt w poſzanowaniu. Obyczayność i grzeczność tę maią korzyść, że zawżdy wychodzą ku chwale tego, ktory ich zażywa.

MAXYMA CXIX.

Nie być pogardzaiącym.

NIe potrzeba pobudzać cudzey niechęci: pomnaża ſię ona wſzelako, wtenczas nawet kiedy ſię otym ani myśli. Tylu ieſt ludzi, ktorzy nienawidzą *gratis*, nie wiedząc iako i za co. Zła wola poprzedza w człowieku wolę obowiązywania ſobie: żywſza i dzielnieyſza w nim ieſt nienawiść ku ſzkodzeniu, niżeli przychylność ku uſłużeniu. Niektorzy, bądź to przez poſtawę pogardzaiącą, bądź przez humor kwaśny, ſzukaią właśnie tego, żeby z nikim nie żyli dobrze: ieżeli nienawiść przyſtąpi do ich charakteru, ich położenie ſtaie ſię zupełną chorobą, ktorą bardzo trudno uleczyć: nie można ſię ich nie lękać, ieżeli ſą dowcipni, ma

ſię

się ich w obrzydzeniu, ieżeli są obmowcy; gardzi się niemi, ieżeli są chełpliwi; wzdryga się ich każdy, ieżeli są szydercy; każdy ich porzuca, ieżeli są odludni. Pokazywać poważanie sobie innych, ieżeli się pragnie być w poważeniu: być, iak ow człowiek, ktory szuka swego szczęścia; niczego on nie zaniedbuie.

MAXYMA CXX.

Stosować się do zwyczaiow.

UMieiętność nawet powinna się zgadzać z zwyczaiem; kędy ona nie iest według czasu, tam koniecznie potrzeba udać się za niebiegłego. Mowa i gust odmieniaią się z czasem: nie powinno się mowić iako niegdyś mowiono, ale według teraźnieyszego gustu. Gust ludzi rozumnych iest regułą w każdey rzeczy; powinno się iść za nim, i usiłować według iego miary być wybornym. Mądry stosuie się do wieku co do ozdob dowcipu, i co do stroienia się; lubo podobno zwyczaie przeszłe widzą mu się lepsze, niż teraźnieysze. Jedynie co do obyczaiow

te ſtoſowanie ſię nie może mieć mieyſca; albowiem cnota powinna być na wſzyſtkie czaſy: atoli iuż iey teraz nie znaią: powiedzieć prawdę, dotrzymać ſłowa, ſą to niby mody ſtare: ludzie poczciwi, ſą to ludzie zbyt ſtaroświeccy; lubi ſię ich zawżdy, ale tak, że ieżeli ſię ich zna ktorych, ani ſię z niemi wdawać, ani ich naśladować nie lubi ſię. Nieſzczęśliwy wieku, w ktorym na cnotę pogląda ſię, iako na obyczay nieprzyzwoity mu, á wyſtępek ma ſię ſię za zwyczay iuż ugruntowany. Niech tu człowiek cnotliwy żyie, iak może, ieżeli nie żyie iakby chciał. Co mu rządząca światem Opatrzność użyczyła, niech to ma za lepſze ſwoiey cnocie, niżeli co mu umkneła.

MAXYMA CXXI.

Nie czynic ſobie wielkiego intereſſu, w czym go niemaſz.

JAko ſą takowi, ktorzy wſzyſtko maią ſobie za bagatele, tak przeciwnym ſpoſobem ſą inni, ktorzy wſzyſtko obracaią w wielki interes. Ci oſtatni maią zawżdy do powiedzenia

nia rzeczy wielkiey wagi, we wſzyſtkim ſądzą być nie żart, wſzyſtko chcą roztrząſać, we wſzyſtkim widzą iakąś taiemnicę. Ze wſzyſtkich przypadkow fraſobliwych, mało ich ieſt, ktoreby potrzeba bardzo uważać; chyba żeby ſię ſiebie chciało trapić daremnie. Chwytać ſię rzeczy, ktoreby potrzeba od ſiebie oddalać, ieſt to przewroconego rozumu. Wiele rzeczy, ktore mogły być z nieiaką konſekwencyą, w nic ſię obrociły, nie dbaiąc o nie; á drugie, ktore nie były nic, ſtały ſię wielkiey wagi, że ſię ie zbyt uważało. Na początku łatwo wſzyſtko zakończyć, á potym iuż nie. Często ſameż lekarſtwo ieſt przyczyną choroby. Puścić rzeczy mimo ſiebie, nie ieſt to naygorſzą ze wſzyſtkich regułą poſtępowania ſobie.

MAXYMA CXXII.

Przewyżſzanie w ſpoſobie mowienia i czynienia.

TE przewyżſzanie czyni ſobie rożnicę w każdey okoliczności, i zaraz iedna ſobie poſzanowanie: daie ſię

one poznać we wszystkim; w rozmowach, w mowach publicznych, w chodzeniu, w spoyrzeniu nawet, i w każdym znaku woli. Wielki to tryumf, tryumf nad sercami. Te przewyższanie nie pochodzi z prożney śmiałości, ani z tonu głosu dumnego: iest one przystoyną powagą, ktora się rodzi z umysłu wyższego, wspartego od zasłużoney sobie wziętości.

MAXYMA CXXIII.

Człowiek bez zmyślania, bez przesadzania, i bez chełpliwości w swych postępkach.

IM się ma większą zacność i zasługi, tym się bardziey powinno unikać w swych postępkach affektacyi albo zmyślania, przesadzania, przypilowania sobie, i chełpienia się. Jest to zwyczayna niedoskonałość, ktora iednak psuie wszystkie piękne przymioty. Affektacya rownie iest nieprzyiemna innym, iako iest cięszka człowiekowi zmyślaiącemu: iest on męczennik swego ustawicznego uważania; i iego wytworność iest iego udręczeniem za każdą okazyą. Przez te przesadzanie i zmyślanie

ślanie rzeczy, nayrzadſze doſkonałości wiele zaiſte tracą z ſwego ſzacunku: łatwo ſię bowiem mniema, że one ſą raczey wyſileniem ſię ſztuki, niżeli dziełem natury; á co ieſt naturalnego, zawżdy wyżey chodzi, niż co wymyślonego. Rzecz przeſadzaiąca zawżdy była miana za obcą tym, ktorzy ſię z nią chełpili. Im ieſt bardziey wyborne, co ſię czyni, tym w nim ſztuka powinna być bardziey ukryta; áby ſię zdawało niby z źrzodła płynoć, i nie zkąd-inąd mieć ſwoią doſkonałość, tylko od ſameyże natury. Ale dla uniknienia affektacyi potrzeba ſię mieć dobrze na oſtrożności, żeby ſię nawet w nią nie wpadło, pokazuiąc chełpliwie iey chronienie ſię. Człowiek mądry nie da pochopu pomyślić nawet, że zna ſwoią zacność; á iego niedbałość w tym punkcie, wzbudza na ſię uwagę innych. Ten dwoiako ieſt doſkonały, ktory zawiera w ſobie wſzyſtkie wielkie przymioty, á nie przyczytuie ſobie żadnego; drogą bardzo mało wiadomą, przychodzi od do wyſokiego poważenia.

MA-

MAXYMA CXXIV.

Starać ſię, żeby nas żałowano.

MAło ludzi będących na urzędach mieli te ukontentowanie, że byli żałowani powſzechnie; á ieſzcze mniey miało tę chwałę, że byli żałowani od mądrych; zwyczayna to, że ſię ieſt z obojętnością dla tych, ktorzy ſwoie odżyli. Są iednak ſpoſoby zaſłużenia ſobie na takowe żale; pierwſzy ieſt, á ten wielki, uczynić ſobie wielką rożnicę na ſwym urzędzie przez wyſokie przymioty. Drugi ieſt, á ten ſkuteczny, obowiązać ſobie wſzyſtkich, ile bydź może. Zacność czyni ſię potrzebną, gdy ſię to da widzieć, że urząd iey potrzebuie, á nie ona urzędu. Jedni cześć czynią ſwym doſtoynościom, drudzy przez nią uczczeni zoſtaią. Nie ieſt to materyą chwały, że niecnotliwość naſtępcy, przywiedzie do uznania cnoty iego poprzednika: nie przeto ten ieſt wcale żałowany, ale tylko tamten ieſt znienawidzony.

MA-

MAXYMA CXXV.

Nie być gazetą zle mowiącą o ludziach.

BAwić się zbieraniem tego, co iest ohydą drugich, iest to znakiem, że się straciło wszelką poczciwość: chciało by się spłukać swoie zakały, albo raczey pokryć ie cudzemi; á przynaymniey poszuka się ztąd pociechy dla siebie: pociecho bezrozumna! usta te bezecne, kloaki publicznych brzydkości, tchną wszędzie swoią zarazą. Im się bardziey szpera w cudzey niesławie, tym się czyni siebie niesławnieyszym. Niemasz prawie takich, ktorzy-by nie mieli niektorych swoich przywar niby pierworodnych, w tym albo w innym rodzaiu; i niemasz oprocz samych tylko ludzi mało znanych, ktore nie przywar są wiadome. Człowiek uczciwy strzeże się wielce być takowym reiestrem szkalowania: wizerunkiem obrzydliwości, człowiekiem bez duszy.

MAXYMA CXXVI.

Nie iest nikt głupim, że głupstwo popełnił, ale że go nie umi utaić.

TRzeba mieć w sekrecie nawet swoie

ie fkłonności, á dopieroż fwoie błędy. Wfzyfcy ludzie fą podlegli omyłkom, ale z tą rożnicą, że ludzie baczni milczą o fwoich pobłądzeniach; miafto tego co głupi powiadaią nawet wyftępki, ktore zamyślaią popełnić. Nie tylko tu fławá nie zawiffa od uczynkow, ale ieszcze przeciwnym fpofobem zawiffa od milczenia: *Jeżeli fię nie ieft czyftym*, mowi przyfłowie, *niech o tym przynaymniey inni nie wiedzą.* Profte nawet niedbalftwa ludzi wielkich bywaią uważane, iako iakie zaćmienia pierwfzych gwiazd na Niebie. W obcowaniu przyiacielfkim niechay zawżdy będzie wyięte zwierzanie fię fwych niedofkonałości; potrzebaby wtenczas famemu nawet o nich niewiedzieć, gdyby można: ależ można przynaymniey iść w tym za inną obyczaiow regułą, ktora to ieft *umieć zapomnieć.*

MAXYMA *CXXVII.*

Owe nie wiem coś takiego we wfzyftkim.

TE *nie wiem coś takiego* ieft niby życiem wfzyftkich pięknych przymiotow:

łow: daie one moc słowom, duszę spra-
wom, blask wdziękom samym: dosko-
nałości są ozdobą natury, á one iest o-
zdobą doskonałości natury; zdobi one
rozum nawet: iest one bardziey darem
Nieba niżeli owocem pracy ; przewyż-
sza one wszelką sztukę, wszystką ła-
twość dowcipu, wszystką sposobność
zwierzchnych talentow, co wszystko
chce mieć za swoy fundament; ále cze-
mu przydaie taki ksztalt doskonałości,
ktory zaraz na się oczy obraca. Bez
niego ani piękności, ani wdzięku, wszy-
stko to zostaie niby obumarłe. Jego
pomoc potrzebna iest bohatyrowi, mą-
dremu, politykowi, Monarsze: z nim u-
łatwia się wielkie sprawy, i kształtnie
się wychodzi z wszelkich trudności.

MAXYMA CXXVIII.

Wielkie Serce.

OTo ieden z przymiotow istotnych Bohatyrowi; ten bowiem pobudza do wielkości we wszystkim: ten podaie wysokie myśli i zdania, ten podnosi umysł, ten nadaie zacność niższym kondycyom, ten sposobi do zasłużenia sobie

tronu nawet. Człowiek urodzony z wielkim sercem, otwiera sobie wolną drogę pośrzod wszelkich przeszkod; i jeżeli czasem skutek bywa mu uporczywie tamowany od zazdrosney fortuny, niemasz usilności, ktorey-by nie zażył ku wyściu z honorem. Kiedy niepodobieństwo rzeczy mimo iego wolę zatrzymuie go w wykonaniu, nadgradza on sobie, że tak rzekę, za te ściśnienie obszernością swych chęci. Wielkie serce źrzodłem iest wielkości, odwagi, wspaniałości, i wszystkich cnot heroicznych.

MAXYMA CXXIX.

Nigdy się nie uskarżać.

ZAwżdy się sobie czyni krzywdę, uskarżaiąc się. Nasze uskarżania się więcey służą za wzor ku ośmieleniu złości drugiego, niżeli wzbudzaią iego użalenie na naszą pociechę: one temu, ktory ie słyszy, pokazuią mieysce, zkądby nas mogł strapić; i przykład drugich, ktorzy to uczynili, iest mu zamiast usprawiedliwienia, ieżeliby nas obraził. Niektorzy przez swe żalenia

się

się daią nowy pochop teyże osobie do r..nienia ich, poburzaią iey złośliwe w tym upodobanie, i ściągaią na się iey pogardę; miasto lekarstwa i pociechy, ktorey szukaią. Daleko lepszy iest postępek, sławić przysługi lub dobrodzieystwa iednych, dla pociągnienia do czego podobnego drugich: wspominać dobrodzieystwa, ktore się odebrało od osob nieprzytomnych, iest to niby pobudzać osoby przytomne, ku otrzymaniu czego podobnego od nich; iest to nieiako obracać na pożytek protekcyą iednych, żeby ią otrzymać od drugich. Człowiek rostropny pokrywa nieukontentowania swoie własne, i niedoskonałości innych; nie mowi on, tylko iedynie o ich dobrych przymiotach: á przez to pozyskuie sobie przyiacioł, i nie daie mieysca swym nieprzyiaciołom do szkodzenia mu w czym.

MAXYMA CXXX.

Rzecz i pokazanie się.

RZeczy nie są, tylko ile się widzą; zacność dwoiaka, kiedy się ią umi pokazać. Czego się nie widzi, iakby

by nie było: rozum nawet, nie pokazawszy go, zostaie bez powagi. Liczba ludzi mylących się, daleko przechodzi liczbę ludzi przezornych: przemaga oszukanie; i sądzi się o rzeczach z zwierzchney okazałości, lubo ta iest często bardzo rożna od tego, czym one są. Na koniec, zwierzchna postawa okazała iest nieiako naylepszym zaleceniem rzeczy co do gruntu iey i istoty.

MAXYMA CXXXI.

Wielkość umysłu.

MA umysł swoią piękność, ma umysł swoie wdzięki, ktore się wybiiaią na wierzch przez sprawy zacne, przez sprawy piękne. Wielkość umysłu nie może się znaydować, tylko w bardzo niewielu osobach; zasadza się bowiem na wspaniałości. Naypierwsza rzecz iest, ktorey umysł wielki pilno przestrzega, żeby mowić dobrze o swym nieprzyiacielu, á ieszcze więcey, żeby mu czynić dobrze: w okazyach-ci-to zemsty on się widzieć daie, nie przepuszcza on mimo siebie takowych okazyi, ale dla zażycia ich dobrze; na ten-

tenczas bardziey tryumfuiąc niżeli kiedy, obraca on ie w dzieła wſpaniałości, ktore napełniaią zadumieniem. Niektore tylko żeby on miał być wyzuty z umieiętności rządow publicznych, ale ieſzcze ſprawuie, żeby lubiono *rationem ſtatûs* lub przyczyny iſtotne utrzymuiące Kroleſtwa; nie przywłaſzcza on ſobie wyżſzego poważenia od ludzi; nic on bowiem ſobie nie przywłaſzcza; i gdy mu ie iego zacność iedna, iego ſkromne o ſobie rozumienie kryie to przed nim.

MAXYMA CXXXII.

Myślić, i znowu myślić.

JEſt to ſpoſob poſtępowania ſobie bez niebeſpieczeńſtwa, wracać ſię do ſwoiey pierwſzey myśli, i namyślać ſię; oſobliwie kiedy korzyść nie ieſt oczywiſta... Potrzeba czaſu, bądź to do pozwolenia czego; bądź też do narażenia ſię. Za powtornym uważaniem pokazuią ſię nowe racye, ku ubeſpieczeniu i utwierdzeniu rozumu. Jeżeli chodzi o łaſkę, ta ieſt ſzacownieyſza

z przy-

z przyczyny mądrego uważenia tego, ktory ią świadczy, niżeliby była z przyczyny ukontentowania, ktoreby zaraz sprawiła iego prędkość w świadczeniu. Czego się z pragnieniem czekało, to się zawżdy bardziey poważa. Jeżeli zaś potrzeba czego odmowić, ow czas dany sobie, gotuie sposob odmowienia, i pozwala mu doyzrzeć, dla odięcia mu iego przykrości: częstokroć gdy ostygnie pierwsza gorącość pragnienia, przykrość odmowienia ani się poczuie. Powoli pozwalaymy domagaiącym się otrzymać co od nas natychmiast: ta skwapliwość iest iedną sztuką na podchwycenie naszey ostrożności.

MAXYMA CXXXIII

Raczey być głupim ze wszystkiemi, niżeli mądrym samemu tylko.

JEżeli wszyscy ludzie są głupi, będąc z niemi takim też, nic się nie traci, mowią Policycy; miasto tego, że ieżeli mądry iest sam tylko i osobny, będzie miany za głupiego: potrzeba tedy iść za potokiem. Czasem naywiększa iest umieiętność, nic nie umieć, al-

bo

bo zdawać się nic nie umieć: koniecznie potrzeba żyć z drugiemi; á nieznaiących się wielka iest liczba: żeby żyć tylko samemu z sobą, potrzeba mieć albo nieco z natury Boskiey, albo wiele z natury bestyi. Ale, ile do mnie, poprawiam ia zdanie Politykow, i mowię: *Lepiey iest bydź mądrym z drugiemi, niżeli samemu głupim.* Tacy chcą być osobliwi przez chimery.

MAXYMA CXXXIV.

Mieć nie ieden sposob życia.

NIe potrzeba się przywięzywać do iedney tylko rzeczy, choćby też nie wiedzieć iak była wyborna. Bądźmy we wszystko opatrzeni niby dwoiako; co do rzeczy przystoynych, pożytecznych, miłych; tak żyć, iest to nieiako żyć dwoiako, że tak rzekę. Niezmierna niestateczność Xiężyca poty trwać będzie, poki i on. Wizerunek to wrodzoney niestateczności serca ludzkiego: żeby dać nieiakie wędzidło tey iego błąkaiącey się letkości, wszystkiego, co mu przyzwoita i przystoi potrzeba mu przysposobić podwoie; á

iest

ieſt to wielka reguła umieiętności życia. Rządząca światem Opatrzność dała człowiekowi dwa oka, dwie ręce, dwie nogi, przeto, że te władze bardziey ſą podległe niebeſpieczeńſtwom. Niechay naſz przemyſł naśladuie tego przykładu; aby też naſz pokoy, tak częſto chwieiący ſię, miał dwoiaką podporę.

MAXYMA CXXXV.

Nie mieć ducha ſprzeciwiania ſię.

CZłowiek z tą przywarą ieſt oraz i śmiechu godny i obmierzły: wſzyſcy mądrzy powinni ſię na niego obnrzyć. Może być dowcip w zadaniu trudności około wielu rzeczy, ale zawżdy ieſt głupſtwo utrzymywać ią uporczywie. Takowi przeciwnicy z uczciwey rozmowy czynią nieiaką utarczkę; i tak bardziey ſą nieprzyiaciołami ſamychże ſwych przyiacioł, niżeli innych oſob, z ktoremi nie maią żadney ſpołeczności. Przeczenie, ktore tak mąci delicye życia towarzyſkiego, ieſt właśnie iak ość rybia, ktora daleko więcey zadaie przykrości, kiedy nie do-

dopuſzcza przełknoć ſmacznego kąſka. Przeciwnicy takowi ſą głupi niebeſpieczni, ktorzy z nierozumem łączą w ſobie zuchwałość.

MAXYMA CXXXVI.

W intereſſach poczynać od dobrego przyſtąpienia do rzeczy ſamey.

WIelu ſadzą ſię na rozmaity kſztałt w ſwym rozważaniu, i na wſzelkie figury w ſwey tęſkliwey mowie, nie tykaiąc treści intereſſu; trudzą oni ſiebie i nas, ſto razy chodząc około, á w rzecz nie wkraczaiąc. Ta niedoſkonałość pochodzi z przyczyny rozumu tłumiącego ſię, ktory nie może ſię wywikłać, i dać zrozumieć. Tak gubi ſię czas i cierpliwość na tym, co ſię powinno było opuścić, á potym i tego i tego nie ſtaie na to, co potrzeba było uczynić.

MAXYMA CXXXVII.

Człowiek mądry powinien wyſtarczyć dla ſiebie.

POwiedziano o iednym mędrcu z ſtarożytności, że ſam był to wſzyſtko,

czego mu było potrzeba, i że gdzież-kolwiek się obrocił, tam przenosił wszystkie rzeczy. Powiedziano ieszcze, że doskonały przyiaciel stał za Rzym i za świat cały. Bądź sobie takim przyiacielem, á będziesz mogł żyć sam. Na czym-że zbywa człowiekowi, ktory nie zna, ani pożytecznieyszey rozmowy, ani większey rozrywki, iak z sobą? natenczas nie będzie on potzebował nikogo: naywiększa to szczęśliwość być tak podobnym naywyższey Jstocie. Ktokolwiek może tak żyć sam, nietylko nie będzie miał nic podobnego do bestyi; ale też będzie miał wszystko, co czyni prawdziwie mądrym.

MAXYMA CXXXVIII.

Umieć puszczać rzeczy mimo siebie; osobliwie w czasie burzliwym.

ZYcie człowieka ma swoie zawichrzenia; powstaią w sercu iego burze iak na morzu. Natenczas naśladuy styruiącego okrętem, ktory umknowszy się do portu, daie mimo przechodzić poburzonym fluktom. Często złe staie się gorszym przez lekarstwa. *Spuść*

rzecz

rzecz na dzielność to rozumu, to natury; na dzielność rozumu w ucisku duszy, ktory cię mięsza; na dzielność natury w słabości ciała, ktora cię gnębi. Biegłość lekarza niemniey zawisła na nieprzepisowaniu iako też i na przepisywaniu recepty. Zeby uśmierzyć niektore zawichrzenia, ten iest na to sposob, nie uważać ich, i dać im powoli rozeyść się: natenczas ustąpić czasowi, iest to zwyciężyć na potym. Zrzodło, w ktorym wodę zmącono, nie powraca do pierwszego swego stanu przez obcą iaką przyczynę, ále powraca do niego same przez się. Niemasz lepszey rady, ktoreyby się chwycić należało w niektorych okropnych przypadkach, iako pogłądać na ich bieg okiem spokoynym; przeminą one same przez się bez naszego o nie troskania się.

MAXYMA CXXXIX.

Znać się ná swych dniach nieszczęśliwych.

WSzyscy mamy dni niektore, kiedy się nam nic nie wiedzie. Niech się wtenczas gra, daremnie się będzie

grę odmieniało, szczęście nie powroci. Potrzeba uważać z pierwszego obracania się szczęścia, czyli iest dzień szczęśliwy, czyli nie; i ieżeli się ma mieysce do domniemawania się, że ow dzień iest nieszczęśliwy, pamiętać o tym żeby w grę zbyt daleko nie zachodzić. Rozum ma też takie dla siebie przemiany: nikt nie iest na każdą dnia godzinę iednakowo sposobny: iest też szczęście w mowieniu należycie, iako też i w napisaniu listu. Wszystkie doskonałości i duszy i ciała, zdaie się, że poniekąd zawisły od swego dnia i od swey godziny.... Takie dni szczęśliwe trzeba dobrze obracać ná pożytek, i nie tracić z nich áni chwili. Po tym iednak wszystkim człowiek rozsądny nie będzie nigdy sądził nieodmiennie, żeby ktory dzień był szczęśliwy lub nieszczęśliwy iedynie z przyczyny dobrego lub złego powodzenia się rzeczy; álbowiem iedno może pochodzić z szczerego trefunku, á drugie z szczerey niewczesności.

MAXYMA CXL.

Lgnoć do czego dobrego w każdey rzeczy, ieſt to własna zdrowego guſtu.

PSzczołka bierze ſię proſto do słodyczy dla robienia z niey ſwego miodu, á zmiia do goryczy dla wzięcia z niey ſwego iadu. Coś podobnego ieſt z guſtami; ieden chwyta ſię czego lepſzego, á drugi czego gorſzego. We wſzyſtkim ieſt co dobrego, á oſobliwie w dziełach dowcipu, ktore ſię nie ſtaią bez pomyślenia nád tym. Z tym wſzyſtkim znayduią ſię tak nędzne umyſły, ktore w pośrzod tyſiąca doſkonałości wybieraią iednę ſzczegulną przywarę, oney przyganiaią, i rozſławiaią ią. Inwentarze-to ſą tego wſzyſtkiego, cokolwiek rozum i ſerce człowieka może uczynić złego: kroniki pełne not i cenſur na niedoſkonałości ludzkie: ich praca raczey ieſt pokaraniem ich zepſowanego guſtu, niżeli dowodem ich dowcipu: wiodą oni życie nieſzczęśliwe, ponieważ wſzyſtkie złe rzeczy ſą ich pokarmem, á żołć ich napoiem. Daleko

ko ieſt ſzczęśliwſzy guſt innych, ktorzy między tyſiącem niedoſkonałości chwytaią ſię rzeczy dobrey wpadaiącey im pod rękę.

MAXYMA CXLI.

Siebie nie ſłuchać.

NIe ieſt tu mowa o upodobaniu w ſobie ſamym; kiedy ſię kto niepodoba innym: powſzechna pogarda ieſt zwyczayną karą prożnego upodobania w ſwey oſobie: ktokolwiek bowiem tak płaci ſobie ſwoią ręką, ſtaie ſię dłużnikiem względem wſzyſtkich ludzi. Zawżdy wielce nie zdobi lubić gadać, i ſłuchać ſię; ieżeli bowiem ieſt to bydź głupim, gadać ſamemu do ſiebie; tedy to będzie bydź głupim ieſzcze bardziey ſłuchać ſię w przytomności innych. Ta niedoſkonałość trafia ſię zwyczaynie Ludziom znacznym, ktorzy-to wyſokim tonem powiadaią rzeczy niepoſpolite według nich, i tym zabiiaią tych, co ich ſłuchaią: za każdym ſłowem, ktore wymowią, nadſtawiaią oni ucha na pochwalanie ich, czyli ná podchlebſtwo;

á tym

á tym ſpoſobem wpráwuią w ciężką przykrość ludzi mądrych. Wſzyſcy owi pełni ſiebie ludzie mowią niby do echa lub odgłoſu; każde ich ſłowo, ktoreto oni mowią zawżdy głoſem doſadnym, zdaie ſię ſzukać pomocy od iakiego obrzydłego głupca, ktory powtarza też ſamo ſłowo, iako co cudnego.

MAXYMA CXLII.

Nie chwytać ſię przez upor gorſzey ſtrony, przeto, że twoy Antagoniſta iuż ſię chwycił lepſzey.

INaczey ſobie poſtępować, ieſt to nieiako porywać ſię do bitwy, będąc napoł zwyciężonym: á to będzie nieuchronną potrzebą przegrania z oſtatnią hańbą. Nigdy ſię nie wetuie ſwego złym ſpoſobem. Była to ſprawność twego przeciwnika, że cię uprzedził w chwyceniu ſię lepſzey ſtrony; będzie to twoie głupſtwo chcieć mu pomięſzać ſzyki poniewczaſie, chwytaiąc ſię gorſzey ſtrony. Ten upor w poſtępowaniu ſobie prowadzi bez porownania daley niżeli upor w ſłowach:

tyle

tyle ieſt rożności co do niebeſpieczeńſtwa między iednym i drugim, ile iey ieſt między czynieniem i mowieniem. Zwyczayna to ieſt upartym nie patrzyć ani ná prawdę, gdy przeczą, ani na niepożyteczność, gdy utrzymuią ſwoie zdanie. Człowiek rozumny nigdy nie wpada w te bokiem patrzenia, ſtoi on zawżdy przy racyi, ktorą naprzod chce mieć po ſwoiey ſtronie, álbo też ktorą umi potym po ſobie nakręcić: álbowiem ieżeli ma za przeciwnika kogo głupiego, nie potrzeba mu nic więcey tylko odmienić zdanie, á chwycić ſię iemu przeciwnego, ktorym też zwątli ſwoie właſne: iakoż ná odięcie takiemu przeciwnikowi iego korzyści, doſyć ieſt przyſtać do iego mniemania: odtąd przez dziwactwo porzuci on ie, á przez upor uwolni drugiego z ciaſności.

MAXYMA CXLIII.

Nie udawać ſię do rzeczy niezwyczaynych, unikaiąc zbyt poſpolitych.

SĄ to tu dwa oſtatnie terminy rownie wychodzące na uymę naſzey wzię-

tości.

tości. Wszelki postępek niemogący się pogodzić z gruntownością, iest nieiakim głupstwem. Mniemanie niezwyczayne iest to pewne oszukanie miłe, ktore zrazu wielce się podoba dla swey nowosci i dowcipności; ale gdy wnet iego niepowodzenie się odkryie omamienie, nic mu ze wszystkiego nie pozostaie, oprocz hańby. Jest to nieiaki rodzay owego pięknemi zaleconego słowy szalbierstwa iarmarcznych lekarzow, á ktore iest ruiną Krolestw, gdy się wmięsza w politykę czyli w sposob rządzenia. Ci, ktorzy nie mogą álbo nie śmieią przyść do bohatyrstwa drogą cnoty, uciekaią się do postępowania sobie niezwyczaynym trybem; sprawuią oni podziwienie w głupich, lecz przez przeciwność rzeczy, zacność ludzi mądrych wydatnieyszą czynią. Mniemanie, lub postępowanie sobie przeciwko wszystkich zdaniu, znakiem iest pomięszania w rozumie, á zatym bardzo się sprzeciwia rostropności; ieżeli one nie wiedzie do fałszu i omyłki, przynaymniey się zasadza ná czym niepewnym z znacznym

nie-

niebeſpieczeńſtwem intereſſow wielkiey wagi.

MAXYMA CXLIV.

Służyć potrzeba cudzym intereſſom, żeby znaleść ſwoy właſny.

JEſt to ta ſztuka prawie dowodna na otrzymanie tego, czego ſię pragnie. Nawet Nauczyciele życia duchownego zalecaią ten święty przemyſł dla naprowadzenia człowieka na drogi Niebieſkie, co ieſt iego naygłownieyſzym intereſſem. Zamyſł tak pokryty bardzo rzeczy pomyka; owa korzyść, ktorą człowiek ſtawia ſobie w myśli nátenczas, ieſt dla niego powabą, ktora go do nas przywięzuie: iemu ſię zdaie, że iego intereſſa idą pierwſze, lubo one nie ſą, tylko niby nieiaką drogą utartą dla przyścia do naſzych właſnych. Ależ rozpoczęcie niech nie będzie nagłe, oſobliwie ieżeli ſię ma przyczynę obawiania ſię niebeſpieczeńſtwa. Względem też oſob, ktorych pierwſze ſłowo zawżdy ieſt *nie*, przynależy dobrze kryć naſz zamyſł, áby nie widzieli trudności w obowiązywaniu

niu nas sobie, á naybardziey kiedy się przeczuwa w nich wstręt do uczynienia tego.

MAXYMA CXLV.

Nie pokazywać złey strony.

JEżeli ią pokażesz, każdy ná cię będzie bił ztamtąd; i ieżeli się o to będziesz uskarżał, będziesz musiał wytrzymywać wszystką innych złośliwość, ktora się nam stara doymować z tey strony, ktora iest nayboleśnieysza wsłabości naszey. Daremnie się będziesz tym urażał, przez to nic więcey niesprawisz, tylko że przyczynisz radości tym, ktorzy sobie czynią uciechę twoim kosztem. Zła wola upatruie wszelkich okazyi do strapienia; rzuca ona groty, ná ktore nie można bydź nieczułym; zażywa tysiąc sposobow, żeby zawżdy bodła do żywego. Człowiek rozeznany nigdy się nie wyiawia ze złym mieyscem, bądź właściwym osoby swoiey, bądź odziedziczonym. Albowiem samaż fortuna uderzać lubi, kędy raz powinien bydź boleśnieyszy: zaydą iey okrutne prześladowania,

nia, milczmy o nich: naſtąpią iey ſprzyia-
nia, milczmy o nich: o iednych, áby pogrą-
żone zoſtały w niepamięci; o drugich,
áby beſpieczne zoſtały od przymowek.

MAXYMA CXLVI.

Roztrząſać rzeczy.

TRafia ſię poſpolicie, że ſię wcale inaczey rzeczy maią, niżeli ſię pokazuią; á kiedy przydzie zważyć ie do gruntu, uznaie ſię omyłkę, w ktorą wrzuciła niewiadomość, ktora to przeſtawała ná ſamym powierzchownym pozorze. Zawżdy kłamſtwo pokazuie ſię naypierwey we wſzyſtkim, i od głupich bywa wierzone na ſamą wieść pomiędzy poſpolſtwem, ktora pomyka ſię od iednego do drugiego. Prawda zawżdy przychodzi na końcu, i niby krok zá krokiem, z czaſem: mądrzy zachowuią dla niey iedne ucho, ponieważ władnąca świątem Opatrzność raczyła nam nadać moc ſłuchania dwoiaką. Ułudzenie nie ma nic, tylko zwierzchną poſtać, i ludzie powierchowni zaraz ná niey przeſtaią. Prawda rada ſię umyka, niby do ia-

kiey

kiey głębokiey iaſkini, á to chcąc być bardziey ſzukana od ludzi rozeznanych i roſtropnych.

MAXYMA CXLVII.

Nie bydź nieprzyſtępnym.

NIemaſz tak doſkonałego człowieka, ktoryby czaſem nie potrzebował cudzey rady; i nie chcieć iey ſłuchać, ieſt to niby nieiaki ſtan głupſtwa, niemaiącego ná ſię lekarſtwa. Człowiek naybardziey mogący ſię obeyść bez rady, powinien zoſtawić wolny przyſtęp każdemu, ktory mu ie daie dobre: nawet naywyżſza Zwierzchność powinna tu zoſtawić mieyſce poiętności i nauczeniu ſię. Są niektore umyſły nieuleczone, przeto, że ſą nieprzyſtępne: ci ludzie ſzliby rzucić ſię ná przepaść, á nikt-by nie śmiał zatrzymać ich od tego. Niechay przyiaźń znayduie u nas wſtęp wolny dlá poradzenia nam w okoliczności, niech przyiaciel może nas przeſtrzedz bez wielkich zachodow, á nawet i zganić nam co; naſz właſny pożytek, iego przychylność i rozeznanie doświad-

czone, daią mu doſyć tę moc; nie potrzeba iey iednak pozwalać wſzyſtkim, teyto wolności i tey władzy nad umyſłem naſzym: doſyć iednego poufałego przyiaciela, ktorego wywody iuż ſię ma przyczynę poważać, i ktory iako niepodchlebuiące zwierzciadło pokazuie nas takiemi, iacy ieſteśmy, ná wyprowadzenie nas z błędu.

MAXYMA CXLVIII.

Umieiętność rozmawiania.

W Rozmowieć to daie ſię widzieć, co ſię waży. Jako rozmawianie ieſt zabawą nayzwyczaynieyſzą w życiu, tak też ieſt iedną z naybardziey potrzebuiących oſtrożności: traci ſię w niey wiele, álbo ſię też wiele w niey zyſkuie. Potrzebna ieſt uwaga w piſaniu liſtu, przeto że liſt ieſt rozmową z namyślaniem ſię; potrzeba uwagi ieſzcze podobno ieſt więkſza w rozmowie zwyczayney, ponieważ tam rozmawiaiącego zacność w iedney chwili przechodzi przez wielu roztrząſanie. Ludzie ſprawni i biegli macaią pulſu umyſłu przez ięzyk, że zażyię tego wyra-

wyrażenia. Przeto też ieden Mędrzec mowił: *Mow, ieżeli chcesz, żebym cię poznał.* Sądzą niektorzy, że umieiętność należytego rozmawiania ná tym zawisła, żeby iey tam więcey nie było, tylko iak w obyczaiu odzienia i noszenia się, ktore to powinno być proste i wygodne: áleż to się ma rozumieć o rozmowie z przyiaciołami: albowiem gdy się rozmawia z osobami wymagaiącemi od nas względu i poszanowania, wtenczas potrzeba postępować sobie poważniey, i pokazować więcey rozumu. Generalny sposob, żeby się powiodła rozmowa, iest, stosować się do humoru i rozumu innych, iako to wystrzegać się podchwytywania i censurowania w niektorych słowach, coby było czynić się grammatyczkiem lub żakiem; á tym bardziey ieszcze sprzeczania się około iakiego argumentu lub rozważania; wszyscyby porzucili kompaią, i unikali wdawać się z tobą. Więcey ná tym należy, żeby umieć mowić przyzwoicie, niż żeby mowić wymownie.

M A-

MAXYMA CXLIX.

Umieć z siebie zrzucić, á na kogo inszego przełożyć niektore ciężkości nieuchronne.

JEst to punkt koniecznie potrzebny dla tych, ktorzy zostaią ná rządach, mieć niby nieiakie puklerze, ktoreby ich zastaniały od nienawiści. To iest, mieć ludzi takowych, na ktorychby się opierały censury nieudaiących się rzeczy, i gorzkości pospolitego uskarżania się. Postępować sobie tym trybem, nie iest niezdolność, iako to tłumaczy złośliwość; ale to iest przemysł, ktory przechodzi poięcie pospolstwa. Niepodobna, żeby się wszystko powiodło, niepodobna też, żeby się wszystkim dogodziło. Potrzeba tedy mieć człowieka iakiego, ktoryby był niby murem miedzianym, o ktoryby się obiiały wszystkie stosy.

MAXYMA CL.

Umieć iednać szacunek swoim pismom.

NIe dosyć to iest, żeby pismo iakie było dobre w samym sobie: nie wszystkim się go dostaie, nie wszyscy

go też

go t. ż zważaią do gruntu, ále większa część idzie zá stroną mnostwa, że widzi innych toż czyniących. Nie mała to iest pomoc sztuki lub umieiętności, umieć uprzedzić kwoli siebie umysły; dla tego podczas chwali się w powszechności materyą, álbowiem pochwała wzbudza natenczas ciekawość; podczas daie się owemu pismu piękne nazwisko; co iest drugim rodzaiem pochwały: aleź te zachodzenia powinny się tak dziać, żeby w nich nie widać było iakiego przesadzania lub chełpienia się. Nie pracować tylko dla ludzi rozumnych, iest to przynętą dla wszystkich, albowiem wszyscy się sądzą być mądremi; albo też iest to bodźcem, żeby się niemi stali, względem tych, ktorzy się niemi bydź nie sądzą, ieżeli ktorzy są tacy. Nie potrzeba tego nigdy mowić o swych pismach iako iakiey pochwały, że nie maią nic w sobie, co by nie było łatwe, i coby nie było do poięcia każdemu; było-by to uymować im szacunku, miasto ich zalecenia: wszyscy chcą czego niezwy-

czay-

czaynego; to ſię bardziey podoba i guſtowi i rozumowi.

MAXYMA CLI.

Myślić zawczaſu; dziś ná iutro, i owſzem na wiele dni.

NAywiękſza ieſt przezorność mieć naznaczone godziny ná przewidzenie rzeczy. Niemaſz nieſpodzianych przypadkow na człowieka uprzedzaiącego: niemaſz ciaſności ná człowieka przygotowanego. Trzeba iść naprzeciw niebeſpieczeńſtwu, á nie czekać, ażby ſię utopić myśląc o nim: potrzeba przez roſtropne uwagi ſpoſobić ſię do tego, co może przypaść nayprzykrzeyſzego. Wezgłowek w łożku, ieſt to nieiakie *oraculum*, lubo nie mowi: lepiey ſpać na rzeczy przewidziane, niżeli przebudzać ſię, żeby ſię o nich myśliło. Niektorzy naprzod czynią, á potym myślą: ieſt to raczey ſtarać ſię zrzucać z ſiebie intereſa, niżeli ie kończyć. Inni zaś nie myślą áni przed uczynieniem, áni po uczynieniu: atoli życie całe powinno być zabawione na myśleniu, żeby nigdy nie zbłądzić z pro-

proſtey drogi. Myślenie i przewidzenie ten nam przynoſzą pożytek, że naſzym poſtępowaniem ſobie uprzedzamy wſzelkie przygody życia.

MAXYMA CLII.

Nie wiązać ſię nigdy z takiemi, przy ktorych-byśmy mogli zgaſnąć.

NIezwyczayna zacność pociąga za ſobą rowne poważenie. Człowiek tey zacności zawżdy będzie noſił ná ſobie pierwſzą oſobę w ſcenie, á iego towarzyſz nigdy nie będzie miał tylko drugą: i ieżeli ten ſzczęściem odnieſie iaką pochwałę, ta nic więcey nie będzie, tylko iedyna reſzta pozoſtała od tamtego. Luminarz nocny poty świeci, poki ieſt ſam między gwiazdami; ále ſkoro luminarz dzienny pokaże ſię, tamten albo iuż nie świeci, álbo wcale niknie. Wiążmy ſię nie z tymi, ktorzyby nas ćmili, ale ktorzyby nas znacznieyſzemi czynili. Przemyślna Fabulla umiała ſię udawać piękną przez ſzpetność álbo przez zmarſzczki ſwych towarzyſzek. Nie podaway ſię tedy w niebeſpieczeńſtwo,

chcąc ſię pokazać przy kim wielce zacnym; było-by to ſłużyć mu ſwym koſztem. Potrzeba ſzukać tych, ktorzy celulą, áby ſię ná wzor ich doſkonalić; ale kiedy ſię iuż ma należytą ſwoią doſkonałość, nie potrzeba ſię mierzyć, chyba tylko z niżſzemi w tey mierze.

MAXYMA CLIII.

Strzedz ſię naſtępować po iakim wielkim człeku; a ieżeliby do tego przyść miało, niechże to będzie z pewnością, że ſię go przewyżſzy.

NA wyrownanie zacności poprzednika, potrzeba iey mieć drugie tyle, co on: ieſt to ſubtelność w pierwſzym, żeby ten, ktory po nim naſtąpi, był przyczyną żałowania go; ieſt też to ſubtelność w drugim, żeby ten, ktory poprzedził, nie ćmił go. Trudno ieſt napełnić wielkie prożne mieyſce. Człowiek zſzedłſzy z urzędu, widzi ſię ieſzcze doſkonalſzym, niżeli był; nie zaſtąpi ſię iego mieyſca według miary zacności, álbowiem i w tym ſamym punkcie ma on iuż korzyść

rzyść pierwszeństwa. Potrzebaby tedy, następuiąc po nim, przynieść daleko większe przymioty, żeby spadł z owego wysokiego o nim mniemania, w którym zostawał.

MAXYMA CLIV.

Nie być łatwym áni do dawania ludziom wiary, ani do polegania ná ich przyiaźni.

OCiąganie się w wierzeniu tego, co się słyszy, znakiem iest rozsądku doyrzałego i gruntownego. Niech się tak rzadko wierzy, iak kłamstwo iest pospolite. Gdy się sobie daie płocho co wypersswadować, zostaie się potym o to w niemałey hańbie. Z tym wszystkim nie powinno się tego dać poznać, że się ważymy ná obie strony względem czyiey rzetelności, co-by było grubiiaństwem, á nawet zniewagą; co by było potępiać kogo o zwodzenie, albo o lekkowierność. Ale to ieszcze nie wszystka nieprzyzwoitość, álbowiem pokazać to, że się nie wierzy innym, iest to znakiem, że się iest szalbierzem; ponieważ to dwoie złego zwyczayne iest każdemu kłamcy,

niewierzyć i nie mieć wiary. Do roztropności słuchaiącego należy zawiesić swoy rozsądek; ile zaś do tego, ktory mowi, ten niech całą rzecz odsyła do rzetelności iey Autora. Drugi rodzay nieroztropności iest wdawać się zbyt łatwo w przyiaźń; albowiem ieżeli kłamstwo znayduie się w słowach, nie mniey się też znayduie w uczynkach; a ten błąd daleko iest szkodliwszy niżeli pierwszy.

MAXYMA CLV.

Sposob trzymania się w granicach rozumu.

NIechay uwaga poprzedza, ieżeli można, pewną popędliwość zwyczayną pospolstwu; co nie będzie trudno człowiekowi rostropnemu. Pierwszy krok, ktory się ma uczynić dla miarkowania się w swym ogniu, iest uważyć, że się uwodziemy namiętnością, a to iest niby wniść w dzierżenie siebie samego; áby roztrząsnoć, iak daleko á nie więcey potrzeba czasem wybuchnoć: za pomocą tey uwagi iuż będącey nas panią, według woli swoiey pozwala się, álbo też kładzie się

tamę

tamę swemu sprawiedliwemu gniewowi. Potrzeba się wstrzymać w sam czas i w momencie: co iest naytrudnieysza w zapędzie. Zachować się spokoynie w burzeniach się namiętności, wielki dowod mądrości. Wszelki zbytek odstępuie od rozumu; ále przy panowaniu uwagi, o ktorey mowię, nigdy on podeptany nie będzie, nigdy się iego granic nie przeydzie. Na ukrocenie namiętności, iako i na ukrocenie konia, zawżdy sobie potrzeba postępować, trzymaiąc cugle w ręku; tym sposobem panuie się nád nią, bez tego sposobu ona panuie nád nami.

MAXYMA CLVI.

Przyiaciele wybrani.

OBranie przyiacioł powinno bydź dziełem rozsądnego roztrząśnienia, i bez wszelkiego względu ná ich fortunę: nie dosyć iest ná tym, żeby serce mowiło za niemi, potrzeba żeby też rozum pochwalał ich. Te iednak obieranie, iedne z owych, ná ktorych naywięcey w życiu należy, iest te, ktore się pospolicie dzieie z naymniey-

ſzą pilnością: dzieie ſię one często za wdaniem ſię kogo innego, a ieſzcze częściey trefunkiem. Okrysla ſię i poznawa człowieka z iego przyiacioł: iako-to że uczony nie rad lgnie do nieuczonych; z tym wſzyſtkim iednak znaleść kogo do ſwego upodobania, nie ieſt to dowodem, żeby był właściwie przyiacielem; może ſię mieć w nim upodobanie z iego dobrych obyczaiow, raczey, niżeli przez ſzacunek iego rozumu i zdolności. Jakoż bywaią przyiaźni i gruntowne, i powierzchowne tylko; te-tu ſą dlá rozrywki w życiu, owe zaś ſą iako źrzodła obfituiące w niezawodne rady. Mało przyiacioł poczciwości, wielu ſzczęścia. Jeden przyiaciel z dobrym rozumem daleko ieſt pożyteczniey ſzy niżeli ſto innych z naylepſzą wolą. Niechayże obieranie, nie los, ſtanowi w tey materyi. Przyiaciel roſtropny umi umknoć wiele nieukontentowania, miaſto tego, co nieroſtropny ná nic ſię nie zda, tylko ná iego pomnożenie. Zyczyć ſwym przyiaciołom niezwykłego ſzczęścia, ieſt to pragnoć ich ſtracić.

M A-

MAXYMA CLVII.

Nie mylić ſię ná Ludziach.

NIemaſz gorſzey omyłki ani łatwiey-ſzey iako ta-tu. Lepiey ieſt być oſzukanym ná cenie niżeli ná towa-rze. Nic niemaſz, coby było bardziey potrzeba roztrząſać, iako treść ludzi. O iaka to ieſt rożność poznawać rze-czy, á znać ſię ná oſobach! To pra-wdziwa Filozofia, umieć rozeznawać rozmaite charaktery ludzi; do tego tak potrzeba ſię w nich przeglądać, i one zważać, iak potrzeba przeglądać ſię w kſiążkach, żeby zoſtać uczonym.

MAXYMA CLVIII.

Wiedzieć, do czego ſię przydadzą Przyiaciele.

TA umieiętność zaſadza ſię ná deli katnym rozeznawaniu. Między na-ſzemi przyiaciołami iedni ſą dobrzy w odległości, á drudzy w bliſkości: ow ktory czaſem niedobry ieſt do rozmo-wy i rozrywki, dobry ieſt do korre-ſpondencyi: oddalenie pokrywa nie-ktore niedoſkonałości, ktore przyto-

mność

mność czyniła nieznośnemi. Potrzeba w przyiaciołach szukać nie tylko co iest miłego, ále też co pożytecznego i uczciwego. Przyiaciel powinien mieć przymioty iestestwa, ktore rozważa Metafizyka; ktore to są być *iednym, dobrym i prawdziwym*; ponieważ on iest nam miasto wszystkiego. Mało iest przyiacioł tego charakteru; i że się ich nie umi obierać, liczba ich widzi się być ieszcze mnieysza. Umieć sobie czynić przyiacioł, iest to mniey, niżeli ich umieć utrzymywać. Szukaymy ich takowych, żeby ich przyiaźń mogła być trwała; á lubo w swych początkach musi ona koniecznie być nowa, kontentuymy się nią iednak, w nadzieię, że się będzie mogła stać starą. Jest to bowiem prawdziwa, że dawni przyiaciele są pospolicie naylepsi, lubo każda inna rzecz psuie się, i traci szacunek z czasem. Zyć na tym świecie bez przyiacioł, iest to gorsza, niżeli być na nayokropnieyszey pustyni: przyiaźń wiele pomaga do szczęśliwości życia, i dzieli się iego nędzami. Ona iest nadzieią i pomocą w nieszczęściu;

i pociechą duszy zgnębioney dolegliwościami.

MAXYMA CLIX.

Umieć znosić głupich.

LUdzie rozumni są mniey cierpliwi niżeli inni; albowiem niecierpliwość rośnie według miary rozumu i zdolności: trudno dogodzić człowiekowi biegłemu i znaiącemu się. Naywiększa reguła życia według Epiktetu iest, cierpieć; ten Filozof część mądrości zasadza ná tym punkcie. Jeżeli potrzeba znosić wszelkie głupstwa innych, potrzeba do tego niezmierney cierpliwości. Często więcey się ma do cierpienia od tych, ktorych się bardziey potrzebuie, i ná ktorych nam więcey należy; á te okazye są nayzdolnieysze przyuczyć nas do zwyciężania się. Z cierpliwości-to, rodzi się ow nieoszacowany pokoy, ktory iest uszczęśliwieniem życia. Kto nie czuie w sobie dosyć męstwa ku znoszeniu innych, niechay się oddali od wszystkich; ieżeli iednak będzie mogł znieść siebie samego.

MAXYMA CLX.

Mowić ſkromnie z ſwemi przeciwnikami przez oſtrożność, á z innemi przez obyczayność.

ZAwżdy ieſt czas na wymowienie ſłowa; ale niemaſz czaſu ná zatrzymanie go, gdy ſię wyrwie. Potrzeba mowy zażywać, iako iey zażywaią w teſtamentach: im tam mniey ſłow, mniey praw i kłotni. Dobra ieſt wyprobować ſię w tym ná małych rzeczach do rzeczy wielkiey wagi. Milczenie ma w ſobie nie wiem co za przymiot owych orakulow, zkąd ſię niby Boſkich oczekuie wyrokow. Człowiek zbyt prędki do mowienia zawżdy ieſt bliſki przegrania ſprawy i zoſtania w hańbie.

MAXYMA CLXI.

Przywary ulubione.

CZłowiek naydoſkonalſzy nie broni ſobie pewnych niedoſkonałości; a nawet, że tak rzekę, przybiera ie ſobie w towarzyſtwo życia, albo też ie żywi; ma ſię ie w rozumie, i tym więkze,

kſze,im ſię mawięcey rozumu;albo przynaymniey bardziey te w oczy włażą. Z tym wſzyſtkim nie ieſt to, żeby ten, ktory ie ma, nie wiedział o nich, ále toto ieſt ná koniec, że ie lubi. Dwoie złego wraz złączone, uwodzić ſię namiętnością, i to ku ſwoim niedoſkonałościom. Naganne przywary zawżdy ſą ſkazami doſkonałości, i tyle obrażaią innych, ile ſię podobaią tym, co ie maią. O iak ieſt piękna zwyciężyć ſię w tym punkcie, i tak przywrocić ſwoim doſkonałościom wſzelką ich zacność! Zawżdy ſię bić zwykło w przywary; i miaſto pochwalania z innemi rzeczy godnych podziwienia,chwyta ſię za owę ſkazę, ktora, iako to mowią, ſzpeci wſzyſtkie piękne przymioty.

MAXYMA CLXII.

Umieć tryumfować z zadrości i z nienawiści.

MAło to ieſt teraz gardzić zazdrością i nienawiścią; lubo to ieſt mądrość: daley teraz zachodzi wielkość umyſłu: mowić dobrze o tym, ktory o nas źle mowi, ieſt to rzecz takowa, kto-

ktorey ſię wychwalić niepodobna. Niemaſz zemſty, ktora-by była bardziey heroiczna, iako zwyciężyć zazdrość, i trapić ią przez ſameż dobrodzieyſtwa i piękne przymioty, ktore ſą iey źrzodłem. Każde udanie ſię rzeczy przeciwnikowi będącemu ná celu zazdrości, ſztylet to ieſt ná ſerce zazdroſnego: i chwała pierwſzego, piekłem ieſt drugiego. Jeſt to naywiękſze pokaranie człowieka, mowi przyſłowie, że cudze dobro, iemu ſię obraca w truciznę. Jeſt to po tyle razy śmierć ponoſić zazdroſnemu, ilekroć razy ponawiaią ſię plauzy dla iego Antagoniſty. Dzieie ſię tu niby nieiakie zbieganie ſię między ſtateczną wziętością iednego, i między nieuſtanną boleścią drugiego; w iednym chwała nieśmiertelną zoſtaie, á w drugim kara czyni ſię nieiako wieczyſtą. Sławy trąba, ktora nieśmiertelność ogłaſza iednemu, ogłaſza śmierć drugiemu, ktorego potępia ná roſpaczenie żeby miał kiedy widzieć ſwoią zazdrość ukontentowaną.

MAXYMA CLXIII.

Nie ściągać ná śię niełáſki człowieka możnego przez niepożyteczne użalenie nád czyim nieſzczęściem.

SZczęście iednych, ieſt poſpolicie nieſzczęściem drugich: nie byłby ow ſzczęśliwym, gdyby nawet wielu innych nie było nieſzczęśliwych. Jeſt to właſna będących w nieſzczęściu pozyſkować affekt wielu: widzi ſię, że przez tę niepożyteczną przychylność mniema ſię, że ſię ſobie nadgradza zá złe obchodzenia ſię z ſobą fortuny. Czaſem nawet człowieka, ktorego wſzyſcy nienawidzili w iego pomyślnym ſtanie, wſzyſcy żałuią w iego przeciwności; patrzało ſię nań z pragnieniem zemſty w iego wynieſieniu, á pogląda ſię nań okiem litości w iego zgnębieniu. Ale ci, co ſą byſtrzeyſzego rozumu, zachodzą wtenczas w uwagi nad odwrotami fortuny. Wielu nie wiążą ſię nigdy, tylko z ludźmi wypadaiącymi z łaſki; i ktorego unikali wczora, że był ſzczęśliwym, dziś go ſzukaią, że ieſt nieſzczęśliwym: może

być

być w tym czaſem zacność umyſłu; ále ducha dobrego ſobie poſtępowania zwyczaynie nie malz.

MAXYMA CLXIV.

Rzucić niby na wiatr niektore ſłowa.

IDzie tu o ſprobowanie, iak będą rzeczy przyięte, oſobliwie te, ktorych przyięcie i udanie ſię ieſt wątpliwe: tym ſpoſobem ubeſpiecza ſię ſobie ſwoy poſtępek, i wychodzi ſię ná drogę álbo ku poſtąpieniu, álbo ku cofnieniu ſię; tym ſpoſobem dochodzi ſię położenia ſerc, i widzi ſię, na czym ſię może roſtropnie polegać. Przeſtroga ta wyborna, bądź to ná proſzenie z honorem o iaką łaſkę, bądź ná wdanie ſię z kim w przyiaźń z przyſtoynością, bądź na rządzenie z powodzeniem.

MAXYMA CLXV.

Woiować poczciwie.

MOże ſię obowiązać uczciwego człowieka, żeby ſię wdał w kłotnią iaką; áleż nigdy ſię ná nim nie wymoże tego, żeby tam nie ſzedł trybem dobrey woyny. Każdy powinien poczynać

czynać sobie według swego charakteru, á nie według charakteru cudzego. Umysł kochaiący wierność daie się dobrze widzieć w rożnicach: powinno się nátenczas siebie bronić, żeby się zwyciężyło nie tylko mocą dobrego prawa, ale ieszcze i dobrym obyczaiem. Zwyciężyć złemi drogami, nie iest to tryumf, iest to przegrana. Wielkość umysłu zawżdy przewyższała wszystko: strzeże się ona zażywać broni zabronioney, takiey, iakie są, na przykład broń przeszłey przyiaźni przeciwko nienawiści, ktora na iey mieysce nastąpiła, to iest, żeby się nigdy nie wzmagać cudzym zwierzeniem się ku pomszczeniu się nad nim. Wszystko, cokolwiek ma postać wiarołomstwa, skazę czyni w sławie, choćby też nie nadwerężoney nigdy. Naymnieysza podłość tak iest niemogąca zgodzić się z wielkiemi ludźmi, iak iest dalekie chłopstwo od szlachectwa. Zabiegay o tę chwałę; i choćby też poczciwość, wspaniałość i wierność ze wszystkich serc wyrugowane były, iednakby te cnoty znaleziono w twoim.

MAXYMA CLXVI.

Umieć rozeznawać człowieka, ktory iest w słowach tylko, od człowieka, ktory idzie do skutkow.

JEst to tu taż sama potrzeba, ktora też iest, żeby umieć rozeznawać przyiaciela osoby od przyiaciela fortuny: przyiacioł bardzo od siebie rożnych. Kiedy się nie daie słow dobrych, i nie idzie ztąd żaden zły skutek, iest to zła: ále to iest ieszcze gorsza, kiedy się daie dobre słowa, á nie następuie zatym żaden dobry skutek... Nikt się nie pasie słowami, álbowiem nikt się nie pasie wiatrem: ani się kto kontentuie ceremonialnemi grzecznościami, ktore nic nie są, tylko piękny obyczay oszukiwania. Jest to tylko na zaćmienie ptaszkow, że im zapalaią świecę, i tak ie łowią do światła. Umysły prożne przestaią na pięknych słowach na wiatr rzeczonych. Jako słowa powinny być zadatkiem skutkow, tak powinny mieć swoy szacunek. Drzewa, ktore nie rodzą nic oprocz liścia, pospolicie nie maią serca

czyli

czyli drzeniu; potrzeba ie odłączać od innych, inne dla pożytku, á tetam dla cienia.

MAXYMA CLXVII.

Umieć ſobie pomodz.

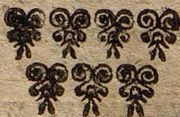
W Nayciężſzych uciſkach życia wielkie ſerce naylepſzą ieſt ſtrażą i obroną, że tak rzekę: i ieżeliby te miało ſłabieć, wſzyſtkie poſiłki duſzy powinny go orzeźwiać. Zmnieyſzaią ſię dużo ciężkości dla tego, kto ſobie umi pomodz. Nic nie uſtępować przeciwności, inaczey wnetby ſię ona ſtała nieznośną. Wielu nic ſobie nie pomagaią w dolegliwości, i przyczyniaią iey przez niedoſtatek odwagi i męſtwa. Ten ktory iuż wi ſiebie, zaſtępuie ſwoią ſłabość mocnymi uwagami. Mądry wychodzi ze wſzyſtkiego z honorem, choćby też miał przeciwko ſobie i wiatry i gwiazdy.

MAXYMA CLXVIII.

Nie wpadać w owe głupſtwa dziwnoſtraſzliwe.

NIc nieuważaiący, wiele o ſobie ro-

zumielący, uporczywi, fantaſtycy; lu
dzie zaślepieni ſobą, oſobliwi, wykwin
tni, dziwacy; wynalezcy baiek, rozpo
czynaiący rzeczy przeciwko wſzyſtkich
mniemaniu; ludzie oślep obſtáwaiący
przy iedney ſtronie; słowem ludzie
wſzelkiego rodzaiu, maiący rozum tak
pomięſzany i nie ná ſwoim mieyſcu,
ſą to tyleż poczwar głupſtwa, tyleż
poczwar nieprzyzwoitości. Wſzelka
opaczność w rozumie daleko ieſt ſtra-
ſzliwſza, niżeli ktora niedoſkonałość w
ciele; álbowiem tamta ſzpeci piękność
duſzy, ktora ieſt w nieſkończenie wyż-
ſzym porządku, niżeli ciało. Ale ktoż
te głupſtwa tak poſpolite, iak ſą ſtra-
ſzne, naprawi? kędy nie doſtaie rozu-
mu, tam rada nie ma mieyſca; nie tylko
żeby ſię miało uważać to, że te nieprzy-
zwoitości ściągaią ná ſię śmiech po-
wſzechny ludzi, ále ieſzcze tyle ſię ma
proźności, że ſię rozumi, że ſobie u nich
na plauz zarabiaią.



MA-

MAXYMA CLXIX.

Bardziey się ſtarać o to, żeby raz nie pobłądzić, niż żeby inne ſto razy rzecz się nam udała.

NIkt bynaymniey nie patrzy ná słońce, kiedy świeci; á wszyscy ná nie patrzą, kiedy się ćmi. Lud pospolity nie na to pilnuie, żeby liczył zasługi, ale żeby liczył błędy. Zbrodnie wierudni bardziey są znaiomi przez żalenia się ná nich, niżeli ludzie poczciwi przez pozyskane pochwały. Wielu nie przestali być nieznaiomi, tylko przeto, że pobłądzili. Wszystkie pięknie sprawy ludzkie nie są zdolne zagładzić iedney zakały. W tym się tedy nie mylić, i wiedzieć to dobrze, że złość ludzka uważa wszystko, cokolwiek iest w innym złego, á bynaymniey tego, co w nim iest dobrego.

MAXYMA CLXX.

Zażywać pomiarkowania i chowania się z resztą we wszystkim.

NIe potrzeba zażywać razem wszystkiey swoiey możności, ani pokazywać

zywać wszystkich swoich sił. Nawet w materyi umieiętności powinna być nieiaka Ekonomia: tym sposobem zacność dwoie tyle ma szacunku. Niech się ma zawżdy, czym by się siebie wsparło w niebespieczeństwie złego końca: posiłek, odwod więcey czyni, niżeli woysko, ktoreby się potykało; ponieważ ma wziętość z swey dzielności na wsparcie i utrzymanie. Zawżdy była postępkiem rostropności ostrożność; i w tym to sensie prawdziwe iest owe dowcipne á niby wszystkim przeciwne mniemanie: *Więcey waży i warta połowa, niżeli wszystko.* To iest, że *połowa wszystkiego zachowana, więcey waży i warta, niżeli też same wszystko bez ekonomii i pomiarkowania.*

MAXYMA CLXXI.

Nie zażywać źle swey wziętości u kogo.

PRzyiaciele możni maią być chowani na naywiększe potrzeby. Zażywać swey wielkiey wziętości ná interesa podłe, iest to ią marnie trwonić. Naywiększą kotwicę okrętu zachowuie się ná naygwałtownieyszą przygodę.

Jeżeli

Jeżeli ná małe rzeczy koszt i rozchod zbytni, coż na koniec zostanie na rzeczy potrzebne? Nic nie masz nad przyiaciela możnego: nic droższego nad przychylność: czyni ona wszystko na świecie; stawia, ruynuie, daie nawet rozum, álbo go też odbiera: zawżdy zaś fortuna zazdrości mądrym dobrodzieystw natury i nadgrod sławy. Więcey ná tym należy, żeby umieć zachowywać sobie swych protektorow, niżeli swoie dobra.

MAXYMA CLXXII.

Nie wdawać się w żadną rzecz z człowiekiem, ktory nie ma co stracić.

BArdzo iest nierowna strona w zachodzeniu w rzecz, kędy ieden ze dwoch o nic się nie frasuie, i nic nie łoży, nic nie ma, coby stracił; uważaiąc, że nawet wszystek wstyd stracił: i tak schyliwszy głowę puszcza się na wszelkie nieprzyzwoitości. Nie powinno się nigdy podawać na takie niebespieczeństwo swey wziętości, owego-to nieoszacowanego skarbu; zarabiało się ná nią tylą lat pracy, á miałoby się ią tracić

ćić w iednym momencie ſprzeczki. Jeden zły żart w niwecz obraca ſławę wielą potow nabytą. Poważenie, ktore ma pomiędzy ludźmi człowiek poczciwy, przywodzi mu na myśl, żeby wiele mogł ſtracić; przeſtrzegaiący ſwey wziętości, oſtrożny on ieſt ná to, coby iey mogło nadwerężyć: iako ſię nigdy w nic nie wda bez uwagi, tak też zawżdy tyle ma pomiarkowania, że te daie czas iego roſtropności do przyzwoitego umknięcia ſię, i do opatrzenia honorowi ſwemu beſpieczeńſtwa; albowiem w takowych przygodach przy wygraney nawet nigdy ſię nie zyſkuie tego, co ſię iuż utraciło przez ſame wdanie ſię w niebeſpieczeńſtwo utracenia.

MAXYMA CLXXIII.

W pożyciu z ludźmi, á tym bardziey ieſzcze w obcowaniu z przyiaciołami, nie bądźmy z liczby owych delikatnych, ktorych cokolwiek urazi.

SĄ takowi ludzie, ktorzy z każdym, ktożkolwiek-by on był, łatwiuchno ſię porożnią: przez to pokazuią oni ſwo-

ią

ią niedoſkonałość: nabiiaią oni ſobie głowę tyſiącznymi uroionymi krzywdami; á drugich zabiiaią utęſknieniem. Rodzay-to ludzi bardziey niedotkliwych niżeli źrzenica w oku: broń Boże ich zaczepić, bądź to wchodząc z niemi w żarty, bądź to poczynaiąc ſobie poważnie. Jedne nic, dosyć ieſt do ich urażenia; albowiem ieden geſt, iużby to było aż nadto: ktokolwiek z niemi w rzecz zachodzi, powinien ſię mieć na oſtrożności bez końca, uważać ich wſzyſtkie delikatności, układać całą ſwoią poſtawę; żeby naymnieyſze niedbalſtwo względem nich popełnione nie pomięſzało ich. Ludzie-to iedynie dla ſiebie, pełni miłości właſney; bałwochwalcy ſwego honorku, kwoli ktoremu gotowi wſzyſtko łożyć ná świecie. Prawdziwa przyiaźń wiele ma w ſobie z natury dyamentu; powinna mieć ona i iego trwałość i iego ſtałość.

MAXYMA CLXXIV.

Nie kwapić ſię z życiem.

UMieć rzeczy dzielić, ieſt to umieć ich

ich użyć. Wielu nazbyt małą życia; á co do ich ſzczęſcia nie tak ieſt: ieſt to raczey ich trwonienie niżeli rozumne zażywanie dni ſwoich. Chcieliby oni wrocić ſię, kiedy widzą, że ſię iuż tak głęboko zagnali w ſwych przedſiewziętych drogach; kędy pocztą pędzą, że tu zażyię tego słowa; do zwykłey ſzybkości czaſu, przydaią oni ſwoią przyrodzoną ſkwapliwość: radziby pożarli w dniu iednym, co z ciężkością-by mogli ſtrawić w życiu całym: zaciągaią na ſzczęśliwość lat przyſzłych, ktorey tym czaſem fundamenta wyniſzczaią: krotko mowiąc, tak ſpieſzno idą we wſzyſtkim, że ſię wnet widzą przy końcu wſzyſtkiego. Chciwość nawet umienia powinna być miarkowana, żeby ſię nie umiało rzeczy powierzchownie tylko. Więcey ieſt dni, niż ſzczęśliwości. W używaniu, pomiarkowania; w czynieniu, pilności: ſprawa ſkończona rzecz ieſt wyśmienita; ſzczęśliwość przeſzła, ieſt wcale rzecz przeciwna.



M A-

MAXYMA CLXXV.

Człowiek gruntowny.

KIedy ſię ieſt tego charakteru, ciężko ſię zgodzić z tymi, ktorzy go nie maią. Biedna to korzyść być wynieſionym nad innych, nie maiąc gruntu do tego. Nie wſzyſcy ci, co ſię widzą być ludźmi, ſą niemi: ſą ludzie, że tak rzekę, uroieni tylko, ktorzy nie myślą, tylko myśli wcale puſte; i nie wywodzą ná świat, tylko ſwoie omamienia: inni takteż chimerycy, iako i ci, czynią im poważenie; i rzeczy niepewne, ponieważ oſzukanie obiecuie im *wiele*, przenoſzą oni nad pewne, ponieważ prawda nie obiecuie im tylko *mało co*. Wſzyſtkie takie roienia ſobie, ktore nie maią za fundament racyi, na koniec wychodzą ná złe. Niemaſz chyba tylko co prawdziwego, coby mogło ziednać prawdziwe poważenie; niemaſz chyba tylko co gruntownego, coby mogło być zażyte z pożytkiem. Jedne ułudzenie potrzebuie wielu innych; ieſt to nieiaki budynek wyſtawiony z ſamych tylko chimer; á po-

nieważ

nieważ ten budynek nie ieſt wyſtawiony tylko iedynie na powietrzu, muſi upaść cały koniecznie. Oſnowa ſzczęścia źle umyślona z początku, nie przywodzi do fortuny; doſyć ieſt że wielkie rzeczy obiecuie, żeby była podeyrzana. *Kto dowodzi wiele, nie dowodzi niczego.*

MAXYMA CLXXVI.

Umieć, álbo ſłuchać tych, co umieią.

ROzum koniecznie ieſt potrzebny w życiu; potrzeba go mieć albo z ſwego gruntu, álbo *pożyczony.* Wielu ieſt ludzi, ktorzy nie wiedzą, że nic nie umieią: wielu też ieſt innych, ktorzy rozumieią, że umieią to, czego nie umieią. Niektore niedoſkonałości, ktorych niepoznawanie onychże ieſt źrzodłem, ſą nieuleczone: iako bowiem nieznaiący ſię nie poznaią ſiebie ſamych, tak też dalecy ſą bardzo od tego, żeby ſzukali, czego im nie doſtaie. Niektorzy byliby ludzie biegli, żeby nie byli wyperſwadowani o ſobie, że ſą niemi. I tak żywe oracula mądrości, lubo tak rzadkie, iako ſą,

zostaią prożnuiące, przeto, że się ich nikt nie radzi. Radzenie się nie ubliża ani godności, áni zdolności, owszem oboygu poważenie iedna, kiedy rada pochodzi z dobrego źrzodła. Nasāprzod upieray się i sprzeczay wsparty racyą, żeby potym udanie się rzeczy nastąpiło bez sprzeczki.

MAXYMA CLXXVII.

Unikać zbyt wielkiey poufałości w obcowaniu.

NIe powinniśmy áni sobie pozwalać zbytniey poufałości względem innych, ani innym pozwalać iey nadto względem nas. Gdy się zachodzi w taką poufałość, wnet się traci powagę, ktorą iednała álbo dostoynośé, álbo zacność; á ta strata pociąga za sobą stratę poważenia, w ktorym cię miano. Gwiazdy nawet firmamentu zachowuią się w swey światłości, nie wdaiąc się, że tak rzekę, bynaymniey z istnościami tego świata ziemskiego. Godność ściąga poszanowanie, á poufałość pogardę. Jest to dola rzeczy ludzkich, że się tym bardziey niemi gardzi, im

się

się ie bardziey szacowało. Czyniąc się zbyt poufałym, daie się widzieć niedoskonałości, ktore ostrożność pokrywała. Nie potrzeba zachodzić w zbytnią poufałość z nikim a z nikim, nie z swymi przełożonymi, nie z niższemi od siebie, nie z ludźmi podłemi; względem pierwszych, iest niebespieczeństwo w czynieniu to; względem drugich, iest nieiaka nieprzystoyność; względem ostatnich, ktorzy są zuchwali przez głupstwo, ci nie tylko nátenczas nie będą sądzili, żeby im czyniono honor, ale nawet rozumieliby, że się go im winno ieszcze więcey. Nadto łatwości niby pod sznur, z pospolstwem kładzie.

MAXYMA CLXXVIII.

Wierzyć poniekąd, co nam serce mowi; a to tym bardziey ieszcze, kiedyśmy doznali iuż tego skutkow.

TO, co serce nam mowi, pospolicie iest prognostykiem rzeczy, na ktorych nam naywięcey należy. Serce w tym sensie iest niby wewnętrzne oraculum, ktorego głosu słuchać potrzeba.

ba. Wielu zgineło tym-że ſamym ſpoſobem, ktorego ſię obawiali; ále ná co ſię im zdało, że ſię go obawiali, ieżeli nie zabiegali złemu. Niektorych ſerce zawżdy ieſt wierne w ich przeſtrzeganiu, i w pokazywaniu im niebeſpieczeńſtwa; áby ſię mieli ná oſtrożności: korzyść to natury uprzywileiowaney. Nie ieſt to roſtropność podawać ſię ná przeciwności życia, żeby im podpadać; ále raczey to roſtropność uprzedzać ie, żeby z nich tryumfować w czaſie.

MAXYMA CLXXIX.

Wſtrzymywanie ſię przydaie niby pieczęć nieiaką ſprawności.

JEſt to liſt otwarty, człowiek do ſekretu niedobry. U ludzi ſprawnych wſzyſtkie ſekreta ſą w nich tak, iako pewne papiry ciekawe w lochach podziemnych nikomu niewiadomych, wielce obſzernych i głębokich. Wſtrzymywanie ſię rodzi ſię z wielkiey nád ſamym ſobą władzy: i ieſt to prawdziwie tryumfować, zwyciężać ſię w ten ſpoſob. Jle ieſt ludzi, ktorym ſię zwie-

rza-

rzamy naſzych ſekretow, tylu ſtaią ſię nád nami niby pełnomocnymi panami, ktorym muſi ſię podlegać. Na owym-ci-to miarkowaniu ſię wewnętrznym zaſadza ſię beſpieczeńſtwo rozeznania w mowieniu. Niebeſpieczeńſtwa zaś na wſtrzymywanie ſię, ſą to owe nagabania od innych; ieſt to owe ſprzeciwianie ſię człowiekowi, obracaiąc go w rozmaitym rzeczy rozumieniu; ieſt to owe wymowienie ná wyrzut kilku ſłow takowych, ktoreby go ubodły, i ktoreby go ruſzyły z iego niegorącości w czynieniu: ale człowiek mądry umi ſię wtenczas utrzymywać bardziey niżeli kiedy. Rzeczy, ktore ſię powinny czynić, nie potrzeba ich mowić; iako też rzeczy, ktore ſię powinny mowić, nie potrzeba ich czynić.

MAXYMA CLXXX.

Zamyſł ſprawnego przeciwnika nie powinien nam być ſtałą regułą naſzego poſtępowania ſobie względem niego.

CZłowiek pomnieyſzego dowcipu nie będzie ſię nigdy rządził według myśli i zamyſłow drugiego, maiącego

rozum

rozum wielki; przeto że te przechodzą iego poięcie: áni tego nawet człowiek obrotny będzie czynił, przeto że będzie chciał pomięszać osnowę swemu antagoniście, ktorego przeniknoł, i na ktorego się nagotował. Powinno się tu rzeczy ważyć ze dwoch stron, powinno się ie obracać na tę i ná inną; tak, żeby się ie przymierzyło do ich dwoch końcow: mniemania i chęci tegoż samego człowieka są odmienne: trzymać się potrzeba, że tak rzekę, w rowney wadze rozumu, mniey iednak oglądaiąc się ná to, co będzie, niżeli na to, co się może przytrafić.

MAXYMA CLXXXI.

Bez kłamania, nie wszystkie prawdy powiadać.

NIc niepotrzebuie więcey ostrożności nad prawdę; z serca się krew puszcza, gdy w niektorych okolicznościach musi się ią powiedzieć: tyle potrzeba mądrości ná iey mowienie, ile na iey zamilczenie. Jedne kłamstwo odeymuie poczciwości wszystką iey powagę. Oszukanie zowie się szalbier-

ſtwem; á zwodziciel otrzymuie nazwiſko człowieka fałſzywego, co ieſt gorſza. Nie wſzyſtkie prawdy przyzwolte ſą do mowienia; iedne przeto, że ſię nas tyczą, drugie przeto, że ſię innych tyczą.

MAXYMA CLXXXII.

Jeſt to roſtropność koniecznie potrzebna zacności, mieć nieco śmiałości.

NIe należy ſię, czynić ſobie tak wielkie mniemanie o ludziach, żeby aż ich obecność przywodziła nas do drżenia, ktożbykolwiek oni byli. Niech nigdy śmiałość nie upada pod imaginacyą. Niektorzy, gdy ſię z niemi w rzecz nie wchodzi, widzą ſię być ludzie, na ktorychby nam wiele należało; ále obcowanie z niemi wnet owe omamienie rozbiia, nie żeby im miało ziednać ſzacunek. Nikt nie przechodzi okryśloney sfery natury ludzkiey: wſzyſcy maią ſwoią iaką niedoſkonałość: iedni w rozumie, inni w ſamymże ſwoim nayprzednieyſzym talencie. Doſtoieńſtwo czyni powagę tylko na pozor, á rzadko kie-

dy

dy wiąże ſię z dobrym iakim przymiotem ſamey oſobie właſnym. Fortuna bowiem utrzymuie rowną wagę, i zwyczay nie nadgradza przewyżſzanie w honorze uſtępowaniem w zacności. Jmaginacya zachodzi daleko, i zawżdy ſobie rzeczy roi być większe nad to, czym ſą: nie przeſtaie ona ná tym, co zaiſte ieſt; owſzem zaſiąga daley ieſzcze, iak co może być: do rozumu tylą doświadczeniami nauczonego należy poprawiać ią. Nie przyſtoi áni nieumiejętności być śmiałą, áni biegłości być boiaźliwą. Jeżeli rozſądne ufanie ſobie ieſt pożyteczne człowiekowi wcale proſtemu i wcale poſpolitemu, o iako one powinno być pożyteczne człowiekowi wielkiey zacności i wielkiey zdolności!

MAXYMA CLXXXIII.

Nie mieć zbyt mocnego przywiązania do ſwego mniemania.

WSzyſcy głupi ſą uparci, i wſzyſcy uparci ſą głupi: im ieſt bardziey błędne ich mniemanie, tym większe ich upieranie ſię. Wtenczas na-

wet gdy ſię ma po ſobie oczywiſtość, przyſtoyna ieſt uſtąpić; nie tayno ieſt drugim, dla czego ſię to czyni; i że ſię to dzieie iedynie przez grzeczność. Więcey ſię traci przez zbytnie upieranie ſię, niżeli ſię zyſkuie przez utrzymanie ſię przy ſwoim; ieſt to tylko popierać grubiańſtwo do oſtatniego kreſu, a nie prawdy bronić. Bywaią głowy żelazne prawie, ktore przekonać niezmiernie ciężko: ich choroba ſtaie ſię nieuleczoną, kiedy do ich zaprzątnienia ſobie umyſłu przyſtąpi humor: oto oni wtenczas na zawſze iuż oddani głupſtwu. Sercu to, á nie rozumowi nie godzi ſię uſtąpić. Z tym wſzyſtkim iednak trafiaią ſię takie okoliczności, kędy poddać ſię, byłoby ponieść dwoiaką ſzkodę; iednę z ſtrony rozumu, ktory powinien wtenczas przemagać nád wſzyſtko; drugą z ſtrony ſprawienia intereſſu, ktory, żeby nie to, upadłby wcale.



MA-

MAXYMA CLXXXIV.

Nie być zbytnim w przeſtrzeganiu ceremonii lub obrządkow obyczayności.

NIegdyś nawet Krol ieden był w publiczney cenſurze o oſobliwość, dla ſwego domagania ſię o takowe obrządki. Umyſł wykwintny w tym rodzaiu z śmiercią ſię rownia przez ſwoią przykrość. Atoli całe narody przeſtrzegaią i domagaią ſię zachowania ceremonii aż do ſzkrupułu. Te odrobiny podobne owym drobnym punkcikom w odzieniu głupſtwa nie przyſtoią, tylko pewnym bałwochwalcom honoru, ktory oni ſądzą być ſobie winny: ależ dosyć oni pokazuią, że ich domaganie ſię ieſt bez fundamentu; ponieważ naymnieyſza rzecz zdolna ieſt nadwerężyć tego ich honoru. Przynależyć ſię, pokazać powinność względu; ależ bez dawania pochopu, żeby cię miano za wielkiego przeſtrzegacza wſzyſtkich obrządkow obyczayności. Jednakże ieſt to z inney ſtrony rzecz prawdziwa, że człowiek, ktory nie ſzanuie ſię co do niektorych

obyczayności, powinien mieć wielkie przymioty, dla ktorych mogłby być od nich uwolniony: albowiem ieżeli nie potrzeba przeſadzać w domaganiu ſię tych obyczayności i w ich zachowywaniu, nie potrzeba też niemi i gardzić. W materyi względu zbyt delikatności znakiem ieſt drobnego umyſłu.

MAXYMA CLXXXV.

Nigdy nie podawać ſwego poważenia na pierwſze i iedne tylko ſprobowanie; albowiem ieżeliby ſię rzecz nie powiodła, ſtrata niepowetowana.

JEſt rzecz wielce zwyczayna pobłądzić raz, a oſobliwie pierwſzy raz. Nie ieſt ſię zawżdy gotowym na czas naznaczony: ztąd przyſłowie: *nie moy to dzień*, albo też: *moy to dzień*. Potrafiać tedy w to, żeby drugi raz mogł poprawić pierwſzego razu, ieżeliby ſię ten nie powiodł; á ieżeliby ſię udał i pierwſzy raz, niech będzie niby kartą i ubeſpieczeniem na drugi raz. Potrzeba zawżdy pragnoć czego lepſzego, i domagać ſię ieſzcze czego więcey. Rzeczy od tylu trefunkow zawiſły,

wiſły, że ich należyte udanie ſię ieſt wielkim ſzczęściem.

MAXYMA CLXXXVI.

Uznawać zawżdy przyganę za przyganę, iakożkolwiekby była w wziętości.

W Jakożkolwiek okazałym przybraniu pokazuie ſię wyſtępek, przecież poczciwość poznaie go dobrze. Złota czaſem korona otaczą mu ſkronie, tego iednak pokryć nie może, że ieſt żelaznym: nie traci on nic z ſwey podłości, ktorą daremnie pokrywa zacnością ſwoich partyzantow: może wyſtępek być wynieſiony do honoru; ależ nigdy nie będzie ſamymże honorem, to ieſt, cnotą. Wielu uważa to doſyć, że ow Bohatyr takową miał przywarę; ale ná to nie maią uwagi, że to nie przez tę przywarę był on Bohatyrem. Przykład człowieka niepoſpolitego ieſt takowym mowcą, że nawet ochydy ſame wyperſwaduie. Czaſem podchlebſtwo przywłaſzczało ſobie nawet ſzpetność lub niedołężność ciała; ależ nie pomnieli na to podchlebcy, że ieżeli owe przywary przebacza-

baczano Monarſze, miano ie za ſzkaradne w poddanym.

MAXYMA CLXXXVII.

Czynić przez ſiebie ſamego, cokolwiek zawiera w ſobie łaſkę lub ſprzyianie; á cokolwiek ieſt obraźliwego, czynić to przez kogo innego: iedno pozyſkuie affekt, a drugie ochrania od nienawiści.

MIlſza ieſt rzecz wielkim ludziom czynić dobrze, niżeli odbierać dobrodzieyſtwa; ta rzecz ieſt prawdziwym ſzczęściem ich wſpaniałości. Rzadka to ieſt, żeby zadać przykrość, á żeby iey niepoczuć, albo przez użalenie, albo przez odwetowanie. Wyżſze przyczyny nigdy nic nie czynią bez pochwały, álbo bez przygany: niechże co ieſt dobrego, pochodzi proſto od nichże ſamych; á co złego, od przyczyny im podległey. Potrzeba mieć ludzi, na ktorychby ſię opierały ſtoſy, ktore to ſą nieukontentowanie, żalenia ſię, nienawiść. Zapalczywość poſpolſtwa nie poznaiąc przyczyny ſwego nieuchronnego złego, oburza ſię na tego, ktory do niego iedynie tylko

był

był narzędziem: i tak wyniosły poddany ponosić będzie przykrość, ktora by się zwaliła na Pana.

MAXYMA CLXXXVIII.

Zawżdy przynosić do obcowania z ludźmi rzecz iaką, ktoraby godna była pochwały.

JEst to naprzod znakiem pewnym dobrego gustu, gustu zabranego z rzeczy naylepszych, i do ktorego można się bespiecznie stosować. Kto umi poznać doskonałość, umi ią też i szacować: daie on materyą do mowienia, oraz i do naśladowania przez należyte swoie znanie się, ktore tam pokazuie. Zkądinąd też iego postępek iest iednym subtelnym sposobem pobudzenia obyczayności ku osobom przytomnym, ktore mają owe doskonałości, o ktorych on mowi. Inni zaś przeciwnie przynoszą tam zawżdy co godnego przygany; i przez pogardę nieprzytomnych szukaią przypodchlebić się tym, ktorzy są obecni: nie mogą się oni podobać, oprocz samym tylko ludziom powierzchownym, ktorzy nie przenikaią tey ich chytrości mowienia źle

o sie-

o iednych w obecności drugich. Są na koniec niektorzy, ktorych obyczay iest bardziey szacować rzecz dzisieyszą niżeli onegdayszą. Człowiek rozumny uważa te odmienne sposoby postępowania sobie we dwoch ostatnich ludzi charakterach: i áni tych wywyższanie rzeczy nie wzbudza w nim podziwienia; áni owych podchlebstwo nie nadyma go prożnością: widzi on to, że ci dwoiacy ludzie obracaią się zarowno na obie strony, że odmieniaią zdanie swoie według osob, i że stosuią się do rożnych mieysc, kędy się znayduią.

MAXYMA CLXXXIX.

Umieć zażyć potrzeby drugiego.

JEżeli niemienie rzeczy iakiey iest złączone z pragnieniem iey mienia, iest to nieiaki rodzay dręczenia, ku wyciągnieniu od człowieka, co się zechce. Niemienie czego, coby się mieć mogło, według zdania Filozofow iest nic, według politykow iest wszystko; ci ostatni lepiey go poznali niż tamci. Bywaią ludzie, ktorzy z pragnienia drugie-

go

go umieią wyrobić ſobie ſpoſob właśnie ſłużący ku przyściu do ſwego końca: używaią oni okazyi, i pobudzaią pragnienie przez trudność w zadoſyć mu uczynieniu: daleko ſię oni więcey ſpodziewaią po gorącości wiążącey ſię z żądaniem, niżeli po oſtygłym niedbaniu idącym poſpolicie za mieniem: nie tayno im to, że tym bardziey wzniecasię pragnienie, im ſię bardziey wzmaga opieranie ſię. Trzymać ludzi zawżdy w potrzebowaniu nas, ieſt to wielki ſpoſob na przyście do ſwych zamyſłow.

MAXYMA CXC.

Znaydować, czymby ſię pocieſzyć we wſzyſtkim.

LUdzie nawet nayniepożytecznieyſi na tym świecie maią ſię czym pocieſzyć; á to ieſt, myślić ſobie, że powſzyſtkie wieki będą tacy, iacy ſą oni. Niemaſz utęſknienia, ktoreby nie miało dla ſiebie iakiey przyſtoyney ochłody lub nadziei: ile do głupich, tym nigdy nie zbywa na pocieſze, ſzczęście za niemi chodzi wſzędzie:

nie

nie potrzeba tylko być niczego war-
tym, żeby żyć długo: ſprzęt iaki la-
daco i ná poł popſuty, ſłuży zawżdy;
że ſię iuż aż przykrzy patrzyć nań.
Mowiłby kto, że fortuna ieſt z zazdro-
ścią ku naypotrzebnieyſzym ludziom;
porownywa ich ona iak może z nay-
niepożytecznieyſzemi: ponieważ za-
cność iednych ſkazana ieſt na krotkie
życie; á niepożyteczność drugich w nad-
grodę ſwego upośledzenia, dni ſwoie
ma długie. Jakoż tych wſzyſtkich,
ktorych życie wielce potrzebne, wi-
dziemy niknących, gdy tym czaſem
człowiek, ktory ſię na nic nie zdał, i
za takiego ieſt miany, zoſtaie zawſze.
Fortuna i śmierć, widzi ſię, że ſię
zgodziły ná to, żeby zapomniały o
nieſzczęśliwym.

MAXYMA CXCI.

*Nie przeſtawać na zbytniey cudzey grze-
czności, ktora nic innego nie ieſt, tylko
iedna omylna przyłuda.*

NIektorzy nie potrzebuiąc zażywa-
nia ſztuki Medei, umieią oczaro-
wać. Doſyć im ieſt pokazać ſię z pe-
wną

wną miną przyiemną, żeby omamili (rozumiem, żeby omamili ludzi lekkowiernych, ludzi prożnych, ktorzy wiele sobie ważą uczynienie im iakiego honorku, i nasycaią się pięknymi słowy.) Kto obiecuie wszystko, nie obiecuie nic: obietnica nie iest ku pośliźnieniu się, tylko dla głupich. Prawdziwa grzeczność iest powinnością, grzeczność zmyślona lub przesadzaiąca iest oszukaniem, i raczey podłością niż przystoynością; nie osobę to wtenczas, ale fortunę szanuie się; nie dzieie się to z wielkiego mniemania o pięknych iego przymiotach, że się mu podchlebia, ale z poglądania na korzyści, ktorych się od niego oczekuie.

MAXYMA CXCII.

Zyie się długo, kiedy się iest umysłu spokoynego.

JEżeli chcemy żyć, pozwolmyż żyć drugim. Ludzie kochaiący swoy pokoy nie żyią poprostu, ale kroluią. Potrzeba słyszeć, i widzieć, ale milczyć. Po dniu przepędzonym bez sprzeczki, następuie noc spokoyna.

Mieć życie i długie i miłe, ieſt to żyć za dwoch; a ieſt to ten dwoiaki pożytek ſpokoyności umyſłu. Ten ma wſzyſtko, ktory ſię nie turbuie o nic, co do niego nie należy. Nic nie ieſt bezrozumnieyſzego, iako czynić ſobie interes ze wſzyſtkiego: głupſtwo to rowne głupſtwu owego człowieka, ktoryby ſię wdawał we wſzyſtko, co-by ſię iego nie tykało, á ktoryby ſię nie tknoł niczego, co-by do niego i na czymby iemu należało.

MAXYMA CXCIII.

Mieymy ſię ná oſtrożności z takiemi ludźmi, ktorzy pod pokrywką naſzych intereſſow nie maią na celu, tylko ſwoy własny pożytek.

Nie maſz inſzego ubeſpieczenia ſię przeciwko chytrości oprocz uwagi. Na człeka z przemyſłem być człekiem z rozumem. Dla niektorych cudze intereſſa ſą ſpoſobem wyrobienia intereſſow ich właſnych: ieżeli ſię nie ma ſekretu ná przeniknienie ich zamyſłow, zoſtaie ſię w nieuchronney potrzebie ſłużenia im zawżdy ſwoim koſztem.

MAXYMA CXCIV.

Mieć o ſobie mniemania ſkromne, oſobliwie kiedy ſię ieſzcze nie ma doświadczenia.

WSzyſcy roią ſobie wielkie mniemania o ſobie, á ci ieſzcze bardziey, ktorzy mniey do tego maią przyczyny. Każdy buduie ſobie w myśli ſwoią fortunę i ſzczęście, i ſądzi ſię być cudem iednym. Nadzieia wplątuie nas nieuważnie, á doświadczenie, ktore za nią naſtępuie, zoſtawuie nas z prożnemi rękami: i tak poznanie rzeczywiſtości wyprowadza chymeryczny rozum z iego oſzukania, á tudzież ſtaie ſię iego udręczeniem: do roſtropności należy tamować albo naprawiać podobne błędy. Lubo ſię godzi pragnoć czego lepſzego, zawżdy iednak potrzeba oczekiwać czego gorſzego, żeby przyiąć z ſpokoynym umyſłem, co na nas przydzie. Jeſt to ſztuka, mierzyć trochę wyżey nad cel, żeby weń uderzyć: byłby to nierozum, zaraz mierzyć zbyt wyſoko co do urzędow; i ieſt to taka myśl, ktorey koniecznie trzeba poprawić: zbytnie bo-

wiem

wiem o ſobie mniemanie poſpolicie zaślepia tych, ktorzy nie maią żadnego doświadczenia. Jako zaś niemaſz powſzechnieyſzego lekarſtwa przeciwko wſzyſtkim błędom nád dobry rozſądek, tak każdy niech ſię ſtara poznać obſzerność ſwoiey sfery i ſwego ſtanu; á na tenczas będzie mogł układać ſwe zamyſły ná fundamencie rzetelnym i prawdziwym.

MAXYMA CXCV.

Umieć ſzacować ſobie wſzyſtkich ludzi.

NIe maſz nikogo, kto-by nie mogł być miſtrzem drugiego w iakiey rzeczy: ten nawet, co innych przechodzi, znayduie takiego, ktory go przewyżſza. Umieć z każdego ſzczegulnego człowieka wziąć ſwoy pożytek, ieſt to pożyteczna umieiętność. Mądry ſzacuie ſobie wſzyſtkich ludzi; albowiem w każdym uważa co dobrego, i wie, co to koſztuią rzeczy dobre. Głupi gardzi wſzyſtkimi; álbowiem nie zna co dobrego, i obiera zawżdy co gorſzego.

MAXYMA CXCVI.

Znać swoią gwiazdę.

KTożkolwiek bądź, nie iest on przecie tak wyzuty ze wszystkiey zasługi, sposobności lub wziętości, żeby nie miał (iak mowią Hiszpani) swoiey gwiazdy; i ieżeli się iest nieszczęśliwym, tedy przeto, że się iey nie zna. Niektorzy maią wolny przystęp do Xiążąt i Panow, nie wiedząc przez co, i za co; ten fawor samey tylko swey doli powinni; nie dostaie im nic więcey tylko dopomodz sobie swym przemysłem: inni nie są wzięci tylko u mądrych: ow iest milszy iednemu narodowi niżeli drugiemu, i bardziey przyiemny temu miastu niż tamtemu: ow iest bardziey kontent na tym urzędzie niżeli na innym, lubo korzyści z nich są rowne, i owszem też same ze wszystkich miar. Fortuna lub dola obraca rzeczy tak, tędy i tedy, iak się iey podoba; * do każdego

 nale-

* *Szczęście lub fortuna* [mowi w inney książce Gracian] *zostaiąca w ustawicznym wspominaniu, á nigdy w należytym poięciu*

należy zważać ią ſwoią, rownie ia
ko i ſwoy talent: od tego poznawani
zawiſła ſzczęśliwość lub nieſzczęśliwoś
życia: potym iednak potrzeba ieſzcz
umieć dopomagać ſzczęściu i geniuſzo
wi ſwemu, i iść za niemi; zbłądzić w
iednym z tych dwoch punktow, było
by to wziąć ieden koniec oſi Niebie
ſkiey miaſto drugiego.

MAXYMA CXCVII.

Zadnego związku z głupiemi.

BYłoby to być głupim ſamemu, nie poznawać głupich; á byłoby to być nim ieſzcze bardziey, gdyby ſię ich nie unikało, gdy ſię ich zna. Niebeſpieczna ieſt z takiemi ludźmi mieć by naymnieyſze ſpołkowanie, á dopie-
roż

---

lub okryśleniu, nic innego nie ieſt, mowiąc po Chrześciańſku á nawet rozumnie, tylko wi... na Opatrzność, owa-to naywyżſza Pani przypadkow, ktore ſporządza, albo ktorych do puſzcza &c. I daley: *Z tym wſzyſtkim iednak żebyśmy ſię ſtoſowali do zwyczayney mowy, czyliżby też nie mogło ſię mowić, że fortuna lub ſzczęście ieſt niby zeyściem ſię ſprzyiaiących okoliczności &c.*

roż szkodliwa iest przypuścić ich do poufałego iakiego zwierzenia się: właśna ich boiaźń i boiaźń innych utrzymuią ich na czas: ależ na koniec odezwą się, i wyrobią takie głupstwo, ktoreby właśnie dla tego tylko było w zawieszeniu, żeby wybuchneło tym bardziey. Tacy ostawieni ludzie, w czym oni mogą być pożyteczni innym? Są to stworzenia naynędznieysze w świecie: głupstwo tak się ich trzyma, że iedne po drugim następuie zawsze w ich postępkach. Po tym wszystkim ieszcze oni są dobrzy ná iednę rzecz: bo lubo im przykład mądrych bardzo iest niepożyteczny, ich iednak przykład nie iest niepożyteczny mądrym, przeto, że się ci uczą i staią ostrożnieysi ich kosztem.

MAXYMA CXCVIII.

Umieć się przesadzić kędy-indziey.

SĄ tacy ludzie, ktorzy żeby byli w szacunku, iakiego godni, powinni sobie szukać mieysca kędyindziey, nie w oyczyznie: osobliwie iezeli maią wielkie zamysły i domagania się. Po-

ſpolicie oyczyzna ieſt iáby macochą, przewyżſzaiącey zacności. Co do tego punktu panuie tam zazdrość iako w ſwoim elemencie: daleko ſię tam bardziey pamięta o mierności ſwego ziomka zaczynaiącego, niżeli o iego doſkonałości, do ktorey potym przyſzedł. Jedna bagatela, przeto że przychodzi z inſzego świata, ieſt w ſzacunku: z teyże ſamey racyi, wyrobionego co ze ſzkła bywa czaſem przenieſione nad dyament. Cokolwiek ieſt cudzoziemſkiego, ma ſwoy ſzacunek, bądź to iedynie z tey przyczyny, że ieſt rzecz cudzoziemſka, bądź to z przyczyny doſkonałości, ktorą ſię w niey znayduie, álbo ktorą ſię iey nadaie. Napatrzono ſię ludzi wzgardzonych w koncie iakim ich oyczyſtey Prowincyi, á potym wynieſionych ná honory, i poważanych rownie od ich ziomkow, iako też i od obcych: od tych-tu przeto, że byli z inſzego kraiu, od tamtych przeto, że byli od nich oddaleni. Nierad ſię będzie kłaniał poganin drewnianemu Boſtwu na Ołtarzu, ktoreby

przed-

przedtym widział pniakiem ná swym polu.

MAXYMA CXCIX.

Umieć się pokazać człekiem mądrym, á nie człekiem wdaiącym się w rzeczy, i wykrętnym.

SPosob dowodny ná pozyskanie sobie poważenia u ludzi iest zacność; á ieżeli ieszcze przemyst ma ią za fundament, nie moze się uchybić przyścia do swego końca: zacność sama przez się niedosyć iest do tego; przemyst sam przez się iest ná to sposobem wcale niegodnym: natenczas rzeczy wnet się staią tak wzgardzone, że się ie odrzuca z obrzodliwością. Wszystko tu tedy na tym zawisło, żeby mieć zacność, i żeby umieć sztukę onę wydać.

MAXYMA CC.

Mieć zawsze czego pragnoć.

PRzestałoby się być szczęśliwym na tym świecie wpośrzod samegoż swego szczęścia, ieżeliby się przy nim żadne pragnienie nie wiązało. Co oddychanie iest do życia ciała, to pra-

gnienie ieſt do życia duſzy. Doſyćby było tego, być panem wſzyſtkiego, żeby ſobie zmierziło i ſprzykrzyło wſzyſtko. Rozum nawet nie byłby kontent, gdyby ſię nie miał czego nauczyć: trzeba mu zawżdy, czymby ukontentował ſwoią przyrodzoną ciekawość. Nadzieia utrzymuie ſzczęśliwość; á naſycenie ią truie. W nadgrodach ieſt to rzecz mądrości, zoſtawić co zawżdy do ſpodziewania ſię; trzeba ſię wſzyſtkiego obawiać od ludzi, ktorzy ſię iuż niczego nie ſpodziewaią. Okropneto ſzczęście, ktoreby uczyniło koniec tu na ziemi wſzyſtkim pragnieniom; nie zoſtałoby iuż mieyſca, tylko ſamemu lękaniu ſię.

MAXYMA CCI.

Ci wſzyſcy, ktorzy widzą ſię głupi, ſą takowi; a nawet połowa tych, ktorzy nie widzą ſię być tacy.

ZAwżdy głupſtwa przybywało, według miary pomnażania ſię ludzi na świecie. Jeżeli iaka mądrość znayduie ſię na ziemi, ta głupſtwem ieſt w porownaniu z mądrością pochodzą-

cą

cą z Nieba. Naygłupszy z ludzi iest ten, ktory nie sądzi się nim być, á ktory wszystkich innych rozumi być takiemi. Żeby być mądrym, nie dosyć iest widzieć się nim być, á dopieroż widzieć się nim być w własnych swych oczach. Prawdziwie mądry ten iest, ktory nie rozumi, żeby nim był, ani, żeby się nim widział być: człowiek, ktory nie widzi, nie widzi tego, że inni widzą. Lubo świat pełen iest głupich, nikt iednak nie sądzi, ani nawet cokolwiek domniemawa się, żeby był głupi.

MAXYMA CCII.

Kto umie i mowić i czynić, to człowiek doskonały.

NIgdy się nie powinno mowić tylko rzeczy rozsądne, i nie czynić nigdy tylko sprawy przystoyne: iedno pochodzi z rozumu doskonałego, drugie z serca zacnego: á obydwoch tych przymiotow niepospolitość umysłu źrzodłem iest... Słowa porownane z uczynkami są iedynie iako cienie rzucone na obrazie. Lepsza iest nieskończenie

być

być Bohatyrem, niżeli Autorem panegyriku: łatwo iest mowić, ále czynić trudno: czyny są niby istotą człowieka, á zdania są niby iego odzieniem i ozdobą: wielkie sprawy pozostaią, á słowa przemiiaią: sprawy są owocem uwag. Jedni maią w dziele mądrość, á drudzy zacność właściwą uczynkom.

MAXYMA CCIII.

Poznawać przymioty goruiące w swym wieku

NIe wiele iest takowych przymiotow. Jeden iest tylko fenix ná świecie. Wiek cały, iuż to naywięcey, że iednego wystawi wielkiego woiownika, iednego doskonałego mowcę, iednego mędrcą: á Monarcha ze wszystkich miar doskonały dziełem iest wielu wiekow. Przymioty pomierne są pospolite co do ich liczby rownie, iako co do ich szacunku: przymioty przewyższaiące, rzadkie są w wszelkim rozumieniu; powinny być w naywyższym stopniu doskonałości; i im wyższy iest ow rodzay, w ktorym one są, tym trudniey iest w nim gorować. Wielu nazywało się Alexandrami, Juliuszami, ále prożno; imiona

bez dzieł ſą iako brzmienia głoſu, ktore nikną na powietrzu. Mało było Senekow: iednego tylko Apelleſa głoſiła ſława.

MAXYMA CCIV.

W rzeczach łatwych poſtępować ſobie, iak gdyby były co trudnego, a w trudnych, iak gdyby były co łatwego.

W Rzeczach łatwych wielkie o ſobie rozumienie może nas przywieść do niedbalſtwa; á w rzeczach trudnych nieufanie ſobie może nam odiąć ſerce. Zeby ſię iaki interes nie powiodł, doſyć ieſt mieć go za ſprawiony; przeciwnym zaś ſpoſobem pilność ułatwia iego udanie ſię, ktore gnuſność przywodzi na koniec do niepodobieńſtwa. Jle do imprez niezwyczaynych, doſyć ieſt, że ſię rzecz pokazuie podobna do wykonania: nie potrzeba ſię bawić tak dalece na iey roztrząſaniu; á to żeby trudność, ktorąby w niey poſtrzeżono, nie zatamowała iey wykonania.



M A-



MAXYMA CCV.

Gardzenie na pozor i mądre.

JEſt ieden ſpoſob otrzymania rzeczy, gardzić niemi: czego ſię ſzuka, po-ſpolicie ſię nie znayduie; á gdy ſię iuż o to nie dba, ſamo nam w ręce wpada, mowi przyſłowie. Rzeczy ziemſkie, ktore względem wiecznych iako cień przemiiaią, te też ieſzcze maią podobieńſtwo z cieniem, że ſię umykaią przed tymi, ktorzy ſię za niemi ubiegaią; tych zaś ścigaią, ktorzy przed niemi umykaią... Gardzenie ieſt ieſzcze iedną naymędrſzą zemſtą. Wielka maxyma, nie mścić ſię nigdy piorem, ktorego pociągnienia trwaią, i bardziey ſłużą ku dodaniu blaſku zazdrości, niżeli ku pokaraniu zuchwałości. Podły to przemyſł, powſtawać przeciwko ludziom wziętym, żeby ſię wſławić drogą poboczną, kiedy tego dokazać nie można proſtą drogą zacności. Wielu ludzi byliby zaiſte nieznaiomi, gdyby ſławni przeciwnicy nic byli o nich nie trwali. Niemaſz mędrſzey zemſty nad zapomnienie: przez

to

to owi niegodnicy zostaią zagrzebani w ich prochu i w ich podłości: szaleni, ktorzyto chcą imię swoie uczynić wiekopomne spaleniem cudow świata... Naylepsze lekarstwo przeciwko szkalowaniu, zaniechać go, żeby samo ustało: rościerać go, iest to sobie samemu szkodzić: i byle tylko cokolwiek było fundamentu, iest to nadwerężać swey sławy, iest to sprawować skrytą radość zazdrości: ow cień nawet niedoskonałości, chociażby nie zaćmił wielkich przymiotow, przecież nie bez tego, żeby poniekąd nie skaził ich blasku.

MAXYMA CCVI.

Wszędzie iest pospolstwo.

KOrynt nawet miał niegdyś pospolstwo: i teraz niemasz takiey społeczności, ktoraby przeciwko temu była uprzywileiowana. Każda ma ie swoie, ktore daie się w niey widzieć nátychmiast. Potrzeba uczynić rożnicę dwoch rodzaiow pospolstwa, lubo one obadwa poniekąd iednakowe maią własności; iedne iest pospolstwo pospolite, á drugie

gie ieſt ſzczegulnieyſze, gorſze i ſzkodliwſze niż pierwſze: te poſpolſtwo odłączone, myśli, mowi, ſtanowi przeciwko zdrowemu rozumowi: godny one uczeń niebiegłości, wielka podpora złych rzeczy, i wierny towarzyſz wſzyſtkich gadatliwości: nie powinno ſię uważać áni na mowy, áni na ſądzenia tego poſpolſtwa; áleż potrzeba ſię znać ná nim, żeby ſię od niego uwolnić, i w niczym nie być z nim iedno: wſzelkie bowiem głupſtwo ieſt poſpolitą rzeczą, i poſpolitość ſkłada ſię z głupich.

MAXYMA CCVII.

Umieć poſkramiać ſwe namiętności.

W Niektorych nagłych przypadkach powinno ſię być panem ſiebie bardziey, niżeli kiedy: iako wſzelkie poruſzenie namiętności ieſt iednym pośliźnieniem ſię dla mądrości, tak w ten czas ieſt ſię w niebeſpieczeńſtwie zgubienia ſię. Jedne unieſienie ſię gniewem lub weſołością może głębiey wplątać, niżeli całe godziny w zwykłey oſtygłości i w oboiętności: czaſem zapomni

ſię

się o sobie na moment, a będzie się miało czego żałować na całe życie. Tak cudze polityczne intencye znagła doświadczaią rostropności, żeby postrzegły przymioty: tey niespodzianey sztuki zażywaią, żeby wyciągneły taiemnice z umysłu choćby też nayskrytszego: zastawiay przeciwko tym chytrościom miarkowanie się, według tego im będą natarczywsze. O iak iest potrzebna uwaga na zabieżenie, żeby nie wybuchneła namiętność! i iako iest mądry ten, co ią umi trzymać na munsztuku! Człowiek, ktory poznaie niebespieczeństwo, z wielką postępuie ostrożnością. Dopuszczamy więc wyrwać się nam słowku, ktore widzi się nam nic nie pociągać za sobą; ále ten, do ktorego iest rzeczone, one zważa, i o nim sądzi daleko inaczey, niżeli my.

MAXYMA CCVIII.

Nie umierać z głupstwa nabytego.

CZęstokroć mądrzy umieraią ubodzy w rostropność, *że iey zbytnie zażywali*, á głupi przeciwnym sposobem umieraią pełni rostropności, *że iey nigdy*

nie

nie zażywali. Jeſt to umierać z głupſtwa, umierać zgryzſzy ſię tyſiącznemi niepotrzebnemi uwagami. Tamci umieraią przeto, że ich zbyt rzeczy obchodzą, citu żyią przeto, że ſą na to nieczuli: i ci i ci ſą głupi; pierwſi w tym, że umieraią, że maią nazbyt czułości, drudzy w tym, że nie umieraią, że iey nie maią bynaymniey. Słowem, iedni umieraią przeto, że zbyt dobrze rzeczy rozumieią; á drudzy żyią przeto, że wcale rozumu nie maią. A tak, lubo więcey ludzi umiera z głupſtwa, mało iednak umiera głupich.

MAXYMA CCIX.

Wielka ieſt mądrość w chronieniu ſię pewnych ułomności wielce poſpolitych.

TE ułomności lub te roienia ſobie, obſzernie panuią w świecie tymże ſamym obyczaiem, ktorym weń powoli weſzły. Wielu uwalniaią ſię od iakiego błędu ſzczegulnego, á nie mogą ſię uchronić od błędu iakiego poſpolitego. Jeſt to rzecz powſzechna, że nikt nie ieſt kontent z doli ſwoiey, choćby

by też z naywiękſzemi była korzyściami; á że każdy kontent z ſwego rozumu, choćby też był naybiednieyſzy. Wſzyſcy z pogardą właſnego ſwego ſzczęścia zazdroſzczą ſzczęścia cudzego. Chwali ſię teraz, ſame tylko rzeczy przeſzłe; chwali ſię w ſwym kraiu, ſame tylko rzeczy cudzoziemſkie. Wſzyſtko, co mineło, lepſze ieſt, niżeli to, co ſię widzi; wſzyſtko co od nas dalekiego, przenoſi ſię nad to, co ſię ma u ſiebie. Aleź tak ieſt głupi ten, co ſię ze wſzyſtkiego śmieie, iako też i ten, co ſię wſzyſtkim trapi.

MAXYMA CCX.

Zażywanie prawdy.

NIebeſpieczna ieſt prawdę mowić: z tym wſzyſtkim człowiek poczciwy zawżdy ią będzie mowił: i w tym to wielce ieſt potrzebna ſztuka. Swiadomi lekarze duſz probowali wſzelkich ſpoſobow na oſłodzenie prawdy; ktora to ieſt niezmiernie gorzka; oſobliwie kiedy rzecz idzie o nawrocenie z iakiego błędu: w takowych okolicznościach roſtropność przybiera ſobie wſzel-

kiey

kiey, iaka się pomyślić może, sprawności: taż sama prawda w ustach iednego obraża, w ustach zaś drugiego głaszcze: kiedy się mowi w przytomności tych, ktorych się ona tycze, trzeba ią udać pod imieniem kogo inszego: rozumom przenikaiącym dosyć i iednego znaku do poznania iey; po czym bierze się przed się radę umilknienia, bądź to, żeby ią one uznały álbo nie. Jle do Monarchow i Panow, prawda z swoią wszystką goryczą nie leczy ich. Sztuka zaś (chcąc sprawić, żeby im smakowała) iest ta, żeby ią przemienić niby w złoto sposobne do picia.

M A X Y M A CCXI.

W Niebie szczęście bez żadnego prymięszania: w piekle nieszczęście bez żadnego przymięszania: na tym świecie, iak w pośrzodku, znayduie się i to i to.

ZAsiągamy z obydwoch terminow, między ktoremi iesteśmy. Jest to nieuchronna przemiana, przemiana doli naszey raz szczęśliwey, á drugi raz nieszczęśliwey. Swiat ten iest to cyfra, iest iedyne nic, zważaiąc go sam; ále

iest

jest to wszystko, zważaiąc go ile do Nieba, ktore iego iest końcem. Mądry pogląda spokoynym okiem na wszystkie odmiany ziemskie; nic nowego niemasz tu ná ziemi dla niego. Zycie człowieka iest niby osnową utkaną z rozmaitych przypadkow, ktorych na ostatek rozrywa się związek. Jego rzecz iest w to potrafiać, żeby te rozerwanie wyszło mu ná szczęśliwy koniec.

MAXYMA CCXII.

Zawżdy zachowywać niektore sekreta swey umieiętności.

NAypierwsi sztuk Mistrze nie zaniechywaią przestrzegać tego zachowywania względem nawet tych, ktorych uczą. Potrzeba zawżdy być wyższym, zawżdy Mistrzem w swey sztuce; i dla tego potrzeba iey innym użyczać z dobrą ekonomią. Jako nie powinien nikt wyniszczać się na dobrodzieystwa, tak nie powinien być rozrzutnym w dawaniu nauk, tak dalece, żeby przeto ustać miało źrzodło: tym sposobem zachowuie się swoią wziętość, i utrzymuie się innych w potrzebowaniu nas i w szanowaniu.

waniu. Potrzeba tę maxymę chowac w ſztuce podobania ſię i uczenia, zawżdy mieć czym żywić podziwienie, i do doſkonałosci prowadzić zawżdy po ſtopniach. Ta też maxyma była zawżdy regułą ku poſtępowaniu ſobie i ku pokazowaniu ſię z rożnicą w każdym ſtanie, á oſobliwie na urzędach wyżſzych.

MAXYMA CCXIII.

Umieć przeczyć.

PRzeczyć bez podawania ſię w iakie niebeſpieczeńſtwo, ale tylko dla przywiedzienia innych do mowienia, ieſt to ieden delikatny obyczay probowania ludzi.. Ten tylko ieſt panem namiętności, kto ie umi wzruſzyć... Zmyślone ociąganie ſię w wierzeniu rzeczy ieſt iednym ſpoſobem ku wyciągnieniu ſekretu; ieſt one niby kluczem ku otworzeniu ſerca by naybardziey zawartego... Potrzeba cudney ſprawności, żeby za iednym razem dociec affektow i myśli... Sztucznie udana pogarda słowa iakiego zawieraiącego taiemnicę przenika aż do gruntu duſzy, onę wzbudza powoli, onę bodzie, i

przy-

przywodzi na koniec do wpadnienia w ſidło tak kſztałtnie zaſtawione... Zadziwienie ſię człowieka wielce rozumnego, przeraża tego, co więc mowi z wielkim wſtrzymywaniem ſię, znienadzka wpada na iego roſtropność, wymaga na nim wynurzenie ſię z ſwoią myślą, ktoreyby ſię było nigdy nie doſzło bez owego pokazania zdumienia ſię... Wątpienie pokazane ná pozor, ieſt niby iednym naylepſzym wytrychem, ktoregoby ſię zażyć mogło na zadoſyćuczynienie ſwey ciekawości. W materyi nauk ieſt to ſztuka w uczniu umieć przeczyć ſwemu Miſtrzowi. Na tenczas widzi ſię on bydź nieiako przymuſzonym wyłożyć rzecz lepiey i do gruntu: i tak mała przyſtoyna ſprzeczka wielu pożytecznym wiadomościom mieyſce daie.

MAXYMA *CCXIV.*

Z iednego głupſtwa nie czynić dwoch.

ZWyczayna to ieſt, że na pokrycie iednego błędu popełnia ſię wiele innych. Uſprawiedliwianie ſię w iednym nieroſtropnym poſtępku bywa drugim

takowym, i ieſzcze więkſzym, niż pierwſzy. Głupſtwo podobne ieſt kłamſtwu, ktore chcąc utrzymywać, muſi ſię wpaść koniecznie w wiele innych. Protekcya dana złey ſprawie ieſt coś gorſzego, niżeli owa ſama ſprawa. Jeſt to złe większe nad owe, ktore ſię popełniło, nie przeſtawać na nim bez mowienia o nim. Jeſt to nieiaki nieuchronny ſkutek pobłądzenia, być niby gruntem innych błędow. Może bez wątpienia pobłądzić i naymędrſzy, ale raz, nie dwa razy; ale raczey znienadzka, niż zwolna i z rozmyſłu.

MAXYMA CCXV.

Mieć ſię na oſtrożności przeciwko ludziom dwoiakiego zamyſłu.

JEſt to ſztuka ſprawnego negocianta, wywieść w pole tego, u ktorego wyrabia interes, aby opanował iego umyſł i rozum. Rozum bowiem poddaie ſię, gdy ieſt przekonany. Przeto zwykło ſię pokrywać ſwoy prawdziwy zamyſł, chcąc go przywieść do ſkutku; i nie dla czego kładzie ſię go na drugim mieyſcu w mowie, tylko żeby był

na pierwszym mieyscu w wykonaniu. Tym sposobem ubespiecza się sobie swoy zamach, za sprzyianiem niepostrzeżenia się cudzego. Nie potrzeba zasypiać, maiąc sprawę z negociantem tak na swoy cel oko maiącym. Ten cel pryncypalny, ktory iego chytrość, że tak rzekę, opak stawia, potrzeba żeby nasze dobre rozeznanie przywrociło na swoie mieysce; potrzeba żeby nasza ostrożność przypatrowała się, iaką on sztuką zachodzi: żeby uważała wszystek porządek w iego przysposobieniach uczynionych niby na wyrzut; żeby potym w to bić, do czego on iedynie zmierza: zakłada on nam iednę rzecz, ále sobie zakłada drugą; i żeby przyszedł do zamierzonego sobie końca, niemasz wybiegow, ktorychby iego sprawność nie wynaydowałá. Bądźże tedy ostrożny w tym, co mu pozwolisz: czasem też niezła rzecz będzie dać mu poznać, żeś go dobrze porozumiał.



MAXYMA CCXVI.

Dobrze wyrazać myśl swoią, nie tylko iest znakiem dowcipu niezamęconego, ale też i znakiem dowcipu żywego.

NIektorzy dobrze myślą, á źle to wyrażaią: zbywa im na pewney żywey iasności, bez ktorey dowcip nie może dać poznać swych myśli. Inni będąc pełni pięknych umieiętności, wszystkie ie trzymaią niby zamknięte w sobie samych: daleko oni rożni od owych, ktorzy więcey ieszcze mowią, niż wiedzą, i umieią. Co iest rezolwowanie się ile do serca, to wyrażenie iest ile do dowcipu: są to dwa wielkie przymioty. Dowcipowi iasnemu plauz daią, mniey zaś iasny maią w poszanowaniu: czasem nieco trudności do zrozumienia nie szkodzi, a to dla uniknienia pospolitości; ale ieżeli wtenczas ten, ktory mowi, nie rozumi się, iakoż go inni zrozumieią?

MAXYMA CCXVII.

Nie zachodzić áni w miłość bez wstrzymywania się, áni w nienawiść bez powrotu:

NIe mieymy ślepey ufności w przyiaciołach, ktorzy mogą iutro stać

się

ſię naſzemi nieprzyiaciołami, i naywiękſzemi naſzemi nieprzyiaciołami: ponieważ takowe wyniknienia ſą rzeczywiſte, do nas należy na nie ſię gotować: nie potrzeba odſtępcom przyiaźni dodawać broni, ktorąby przeciwko nam z oſtatnią załadłością obrocili. Jle do nieprzyiacioł, niech oni maią zawżdy wolny przyſtęp do poiednania ſię; niech ten przyſtęp będzie im otwarty przez obyczaie uczciwe i przyſtoyne, ktoreto ich niepochybnie pozyſkaią. Dogodzenie zemście częſtokroć zoſtawuie po ſobie długie żale. Ukontentowanie z złego uczynku ſtaie ſię udręczeniem tego, ktory go popełnił.

MAXYMA CCXVIII.

Zawżdy czynić z racyi, nigdy z uporu.

UPor ieſt to nieiaka puchlina rozumu, corka nayſtarſza pychy, namiętność takowa, ktora cokolwiek czyni, czyni opak i w kontr. Uparci obracaią wſzyſtko w nieiaką małą woynę: ſą oni co do ſpołeczności polityczney niby owi zapaśnicy, owi zawodnicy, ktorych każda ſprawa, każde ubieganie

nie ſię powinno być tryumfem nad ich nieprzyiacielem: ni pokoiu, ni rozeymu z niemi; tego oni nic nie znaią. Ludzie niebeſpieczni, ieżeli ſię na pierwſzych znayduią urzędach: Państwa i rządy idą za ich ſprawą w podziały; á poddani ſtaią ſię ich nieprzyiaciołami: chcą oni wſzyſtko rozporządzać według ſwego widzimiſię; i mniemaią, że ſię wſzyſtko powiedzie, będąc owocem ich oſnowy. Ależ ſkoro ſię poſtrzeże ich umyſł dziwaczny, natychmiaſt powſtaią przeciwko nim bunty, wſzczynaią ſię ſpiſki na zepſucie ich chimer, i na niedopuſzczenie ich ſkutku: doznaią oni tyſiąc przyczyn kłopotu, i świat cały zdaie ſię być ſprzyſiężony na ich utrapienie i ruinę. *Są* to muzgi nadwerężone, á czaſem i ſerca zepſute. Co za ſpoſob żyć z temi poczwarami w poſtaci ludzkiey! Lepiey ſię umknoć do Antipodow; grubość i dzikość tamtych byłaby znośnieyſza, niżeli zuchwałość tychtu.



MAXYMA CCXIX.

Nie zarabiać sobie na sławę człowieka subtelnego, lubo teraz obeyść się bez tego nie można, żeby nim nie być.

BĄdź raczey rostropny, niż subtelny. Postępowanie sobie proste w pożyciu z ludźmi podoba się wszystkim, lubo daleko do tego, żeby się go wszyscy trzymali. Niechay iednak szczerość nie wykracza aż do prostoty, ani bystrość dowcipu i przemysłu aż do chytrości. Bądź raczey szanowany z twey mądrości, niżeli strászny z twey subtelności. Ludzi szczerych kochaią, ale też ich oszukuią. Niechay naywiększa będzie subtelność w umieniu pokryć to, co więc maią za chytrość. Za wieku złotego panowała szczerość; w tym wieku żelaznym panuie złośliwość. Sława człowieka wiedzącego co czynić należy, iest w poważeniu, i sprawnie ufanie mu; sława człowieka subtelnego iest wątpliwa, i wiedzie do niedowierzania mu.

MAXYMA CCXX.

Pokryć się skorą lisią, gdy nie można pokryć się skorą lwią.

UMieć ulegać czasowi iest to naywyższy stopień rostropności. Kiedy się z tym odchodzi, czego się pragnie, nie traci się nigdy swego poważenia. Niech sprawność zastępuie niedostatek siły; niechay ieden sposob użyty będzie na mieyscu drugiego: iść walnym gościńcem dzielności; albo też potaiemną ścieżką obrotu: podobno więcey sprawność dokazuie niż siła: częściey mądrzy tryumfowali z bohatyrow, niżeli ci z tamtych: kto zamierzonego sobie końca nie dopnie, tego wnet ściga pogarda.

MAXYMA CCXXI.

Nie szukać okazyi do sprzeczki, ani iey innym dawać.

SĄ niektore umysły, ktorym iak gdyby wrodzona rzecz była sprzeciwiać się grzeczności i przystoyności, i do tegoż przywodzić innych: ludzie ci zawżdy gotowi zarwać: wdalą się w rzecz z wielką postawą wolności, aleź nic ztąd nie

nie odnoszą oprocz hańby: humor ich zawżdy dziwaczący, i rozum zawżdy opacznie sądzący przyczyną im iest do ganienia wszystkiego, i do przeczenia wszystkiemu. Ale między ludźmi takowych przymiotow dla mądrych owi są nayprzykrzeysi, ktorzy nic dobrego nigdy nie czynią, á ktorzy przyganiaią wszystkiemu. O co to iest poczwar w obszernym kraiu głupstwa!

MAXYMA CCXXII.

Wstrzymywanie się: oczywisty dowod rostropności.

JĘzyk iest to niby iako dzika bestya, ktora gdy się raz wyrwie z uwiązania, nie łatwo ią tam przywrocić: iest on niby puls duszy, z ktorego ludzie mądrzy i sprawni poznaią iey położenie; do tego się oni biorą, chcąc pomacać, iakie są poruszenia serca: to zła, że ten, ktoryby natenczas powinien być naybardziey pomiarkowany, iest czasem naymniey takowy. W tych okolicznościach człowiek mądry umi się ochraniać na potym od wielkich kłopotow i od wielkich niesmakow; á tudzież daie to widzieć,

dzieć,

dzieć, że ieſt panem ſiebie. Z inney też ſtrony ſprawuie ſię on z wielką oſtrożnością. Jeſt to Argus ſtooczny dla uważania wſzyſtkiego pierwey, niż co czyni; ieſt to człowiek ieden, iako tamow *Janus*, dwom ſię rownaiący, *dla poſtąpienia lub cofnienia ſię bez potknienia*. Byłby Momus roſtropniey przyganiał, że niemaſz oczu w rękach, ktore to ſą znakiem wziętym ku wyrażeniu ſpraw, niżeli temu, że niemaſz okienka do ſerca.

MAXYMA CCXXIII.

Nie być oſobliwym ani przez wykwint, ani przez nieuwagę.

WIelu maią ſwoią oſobliwość pokazuiącą ſię w dziwacznych ich zwierzchnych poſtawach, ktore nietylko ſą dalekie od pięknych obyczaiow, ale ieſzcze ſą przywarami. Smieſzność ich poſtępkow czyni im rożnicę: ale w tym rozumieniu, co więc brzydkość oſobliwa twarzy czyni ią niektorym. Nie potrzeba być oſobliwym w ſpoſob takowy: byłoby to czynić ſię oſobliwym przez niepoſpolite głupſtwo, ktore raz

pobu-

pobudza do śmiechu, á drugi raz do użalenia.

MAXYMA CCXXIV.

Niebrać rzeczy nigdy z złey ſtrony, wten czas nawet, gdy ią pokazuią.

NIc niemaſz w życiu ludzkim, gdzieby nie było co dobrego i co złego. Nayłepſze nawet rzeczy ſzkodzą, i nayſzkodliwſze pomagaią, według tego, iak ſię ich zażyie. Miecz, ktory rani, gdy ſię go chwyta za oſtrze, ieſt naczyniem ku obronie, gdy ſię go bierze za rękoieść. O co okazyi utrapienia obrociłoby ſię ku naſzemu ukontentowaniu, gdybyśmy ie byli zważali z ich ſtrony ſprzyiaiącey nam? Znayduią ſię korzyści i nieprzyzwoitości we wſzyſtkim; ále w tym ſprawność umieć przyść do ſwego: iedneż obiectum lub rzecz podpadaiąca pod oczy, má rożne pozory; poglądayże na nią zkąd lepſzy i pożytecznieyſzy ma pozor: potrzeba obierać co dobrego miaſto czego złego, á nie co złego miaſto czego dobrego: bywa to, że niektorzy we wſzyſtkim znayduią przyczynę utrapienia, á in-

á inni przyczynę pociechy: ci poślednie maią wielkie źrzodło przeciwko odwrotom szczęścia, wyśmienitą regułę życia w wszelkich czasach i na wszelkich urzędach.

MAXYMA CCXXV.

Poznawać swoią przywarę przewyższaiącą.

NIemasz człowieka, ktoryby nie miał swey niedoskonałości przewyższaięcey, ktora na wagę idzie z przewyższaiącym w nim iakim dobrym przymiotem. W tey ieżeli się sobie podchlebia, wnet ona bierze nad nami moc tyrańską: nie potrzeba odwłoczyć, żeby się na nią nie miało nastawać bez wszelkiego pobłażania i niby przez gwałt oczywisty; aleź powinno się zacząć od iey poznania: będzie ona pokonana, ieżeli się ią pozna doskonale; zaś pozna się ią doskonale, ieźli się ią sobie tak w myśli wystawia, iako ią sobie wyobrażaią ci, ktorzy ią w nas ganią. Zeby zostać panem siebie, potrzeba się mieć zawżdy na straży: kiedy się tego głownego nieprzyiaciela podbiie, wszyscy inni łatwo pod moc naszą poydą.

MAXYMA CCXXVI.

Starać się sobie ludzi uymować.

Więkſza część ludzi mowią, nie tak według ſwego właſnego przyſpobienia, iako bardziey według przyſpobienia ſprawionego w nich od innych. Żeby ſię uwierzyło co złego, doſyć ieſt na czyimżekolwiek świadectwie; złe bowiem wierzy ſię bardzo łatwo, choćby też czaſem nie podobne było do wiary... Wſzyſtka zacność naſza zawiſła od cudzego o niey mniemania. Niektorzy kontentuią ſię tym, że maią po ſobie racyą i ſłuſzność; to niedoſyć ieſt; ſłuſzność potrzebuie pomocy, i potrzeba ſię iey o nią poſtarać. Częſtokroć nie wiele koſztuie, żeby ukontentować, żeby ſię przyſłużyć, á wiele ſię przez to zyſkuie: owe kilka ſłow bywaią płacone rzeczami. Niemaſz tak podłego na świecie naczynia, ktoreby czaſem nie było potrzebne, i żeby w iakiey okoliczności nie uznało ſię iego niedoſtawania. O czymżekolwiek bądź każdy mowi według ſwego affektu.

MA-

MAXYMA CCXXVII.

Nie przestawać na pierwszych chwyceniach się umysłu naszego.

PEłny iest świat ludzi tak przywiązanych do pierwszego zdania, że potym wszystkie inne odrzucaią; á iako kłamstwo zawżdy przodem chodzi, tak prawda iuż nie ma do nich przystępu. Pierwsza powaba nie powinna opanowywać serca; tak i pierwsze mniemanie nie powinno opanowywać rozumu: dowod to ciasnego i szczupłego poięcia. Takowi ludzie podobni są nowym naczyniom, ktore-to zachowuią dobry lub zły zapach pierwszego likworu, ktorym były nalane: ułomność ta wielce w nich iest szkodliwa, kiedy ich poznaią; złośliwy przemysł umi tego zażyć, i zaprząta ich myśl swemi niedobremi intencyami. Zachowuymy sobie zawsze dalsze roztrząśnienie rzeczy nowo nam powiedzianey: zachowuymy, iako tam Wielki Alexander, drugie ucho dla drugiey strony: dopuśćmy przystępu drugiey i trzeciey powieści, drugiemu i trzeciemu zdaniu: przesta-

przeſtawać na pierwſzym ieſt znakiem niezdolności, á nawet niezdolnosci bardzo podobney nadwerężeniu rozumu.

MAXYMA CCXXVIII.

Nie bydź niedobrą gębą, i ſtrzedz ſię takowey o ſobie ſławy.

BYć mianym za niedobrą gębę, ieſt to bydź publicznym oſławiaczem. Nie pokazuy dowcipu cudzym koſztem lub przypłaceniem: ieſt to rzecz nieſkończenie bardziey obmierzła niżeli trudna. Wſzyſcy ſię mſzczą na obmowcy z ſwoiey profeſſyi, tąż ſamą bronią, ktorey on zażywa przeciw wſzyſtkim: a iako on ieſt ſam tylko, tak bez wątpienia on raczey będzie pokonany od mnoſtwa, nie mnoſtwo od niego. Złe nie powinno bydź áni materyą ukontentowania, ani materyą wykładow. Zawżdy obmowca był w obrzydzeniu; i lubo czaſem ludzie poważni pobudzą go do zażartowania, tedy iedynie przez upodobanie w iego ucieſznych powieściach, á nie przez poważanie ſobie iego oſoby. Kto źle mowi o drugich, naſłucha ſię tego o ſobie ieſzcze więcey.

MAXYMA CCXXIX.

Dzielić życie swoie, iako przynależy na człowieka mądrego.

PОdział życia naszego nie powinien być zdany na wolą okazyi: potrzeba go czynić z przypatrzeniem się i wybraniem. Zycie bez spoczynku byłoby rownie nieznośne, iako długa podroż bez żadney gospody. Pożyteczna iaka odmienność iest to sposob być szczęśliwym. Pierwsza tedy część życia będzie obrocona na zabawienie się z umarłymi, to iest, z książkami zdolnemi nas czego nauczyć: albowiem nie powinniśmy zostawać na tym świecie bez nabywania oświecenia i umieiętności, bez poznawania siebie samych. Druga część, ta się przepędzi z żywemi, to iest, na zwiedzeniu krolestw, i na uważaniu wszystkiego, cokolwiek iest dobrego w ktorym kraiu; albowiem nie znaydzie się wszystkiego w iednym tylko. Oyciec powszechny uczynił dział darow swoich; i czasem kray z inszych miar naynędznieyszy wzioł od niego naywiększe bogactwa. Trzecia

cia część życia będzie iedynie dla nas: ieſt to naywyżſzy ſtopień ſzczęścia nic nie mieć do czynienia tylko Filozofią; ta zaś Filozofia nic innego nie ieſt, tylko myślenie o śmierci; o ktorey często trzeba myślić, żeby dobrze umrzyć raz tylko.

MAXYMA CCXXX.

Wczas oczy otworzyć.

NIe wſzyſcy ci, ktorzy widzą, maią oczy otwarte, i nie wſzyſcy ci, ktorzy patrzą, widzą. Uwagi zbyt nierychłe ſą przyczynami boleści a nie lekarſtwami złego. Niektorzy poczynaią otwierać oczy, kiedy iuż nie maſz nic widzieć: ich dochody, ich dobra, wſzyſtko to znikneło dla nich, pierwey, niżeli mieli czas do zażycia. Trudno przywieść człowieka do ſłuchania rozumu, gdy nie chce; á ieſzcze trudniey ieſt przywieść go do chcenia rzeczy iakiey, gdy nie ma nic rozumu; ci co ſą z nim w ſpołeczności i w intereſſach, żartuią ſobie z niego iak z nieoſtrożnego, á inni maią go za głupiego: atoli głuchy na to wſzyſtko, trwa on

P2 w ſwym

w ſwym zaślepieniu: áni z inney ſtrony zbywa mu na ludziach, ktorzy utrzymuią iego letarg; albowiem iego złe ieſt ich dobrem. Nieſzczęśliwy koń [mowi przyſłowie] ktorego Pan ślepy; rzadka to, żeby kiedy był ſpaſły.

MAXYMA CCXXXI.

Nigdy nie pokazowáć dzieł ſwoich, pokiby nie były wydoſkonalone.

WSzyſtkie pierwſze nakryślenia i zaczęcia robot maią ſwoie niedoſtatki: wyobrażenie zaś i pamiętanie niedoſkonałości owey, ktora trwa w myśli, zawſze cożkolwiek uymuią z zacności tego dzieła, potym nawet, gdy go wynalezcy ręka wydoſkonali. To prawda, że miły widok wielkiego iakiego obrazu iuż ſkończonego nie przywodzi nas przeto do dania zaraz zdania o każdey iego części; ależ przecie pierwſze iego zobaczenie natychmiaſt naſyca naſz guſt. Wſzyſtkie rzeczy pierwey niżeli ſą, niczym nie ſą; a wtenczas, gdy nic więcey, tylko co poczynaią ſię, wiele ieſzcze maią w

ſobie

ſobie z niczego. Naywyśmienitſze potrawy bardziey obrzydliwość niż apetyt ſprawuią, patrząc na nie, iak ſię gotuią. Niechay każdy wielki miſtrz w ſztuce iakiey ſtrzeże ſię pozwalać widzieć dzieła ſwoie ieſzcze niewykſztałtowane; niech ich nie wyſtawia na publiczny widok, pokiby nie były godne tam ſię pokazać: tak też ſobie poczynaią mądrzy rodzice względem dzieci ſwoich.

MAXYMA CCXXXII.

Wchodzić w ſpołkowanie z ludźmi.

NIe powinno ſię przeſtawać na ſamym tylko myśleniu w ſwym pokoiku; trzeba ſię też mieć troche do ſpraw zwierzchnych, troche do ludzi. Naymędrſi daią ſię łatwo oſzukać; bo lubo maią wielką umieiętność, nie wiedzą iednak poſpolitego trybu życia: ich pilnowanie rzeczy wyżſzych nie dopuſzcza im zſtąpić do rzeczy zwyczaynych. Z tym wſzyſtkim ieźli nie umieią tego, coby naprzod umieć powinni, i co wſzyſcy umieią, pogląda ſię na nich z podziwieniem: ma ſię ich

więc za głupich; a to przeto, że więkſza połowa ludzi nie zachodzi daley nad ſam powierzchowny pozor. Niech tedy człowiek mądry zna ſię na trybie świata; na czym mu doiyć będzie, żeby u niego nie podpadał ani oſzukaniom ani pośmiewiſkom. Niech mu nie ſchodzi na pozorze w ceremoniach, w zabawkach i w potocznych ſprawach koniecznie potrzebnym, lubo niżſzym nad iego umieiętność; á to dla tego, żeby ſię pokazał być częścią zgromadzenia politycznego. Na co ſię zda wſzyſtka mądrość, ieżeli ſię nie widzi żadnego iey zażycia. Umieć żyć z ludźmi, teraz ieſt wielką umieiętnością.

MAXYMA CCXXXIII.

Nie mylić ſię na guſtach, á to żeby zamiaſt podobania ſię nie naprzykrzyć ſię.

Z Przyczyny nieznania ſię ná przymiotach i przywarach oſob, ieſt ſię im więc przykrym przez to ſamo, przez co rozumi ſię, że ſię im do ſerca przypada. Taż ſama rzecz, ktora iednym podchlebia, drugich obraża: na co ſię pogląda, iako na prawdziwą przyſługę

uczy-

uczynioną komu, inny na to pogląda iako na bardzo niedobre przysłużenie się: często więcey kosztowało, żeby się było komu narazić, niżeliby było kosztowało, żeby go było ukontentować: i tak wraz się gubi i swoią prace, i swoie dobrodzieystwo; á to że się nie trafiło w sam punkt ku ich przymileniu. Niemożna dogodzić gustom, ieżeli się ich nie zna; mniema się, że się daie pochwałę, á ta pochwała iest słowem obraźliwym: co iest karą wcale należytą za takową omyłkę. Jnni sobie roią, iakoby mamili, i za serce chwytali swym dyskursem dla ich piękney mowy; á oni głowę tylko przeklekocą ich nieustanną gawendą.

MAXYMA CCXXXVI.

Nikomuż, ktożkolwiekby on był, nie powierzay twey sławy i wziętości, ieżeliby ci w zastaw nie dawał własnego swego honoru.

POtrzeba tu, żeby korzyść z dotrzymania sekretu, i strata z iego niedotrzymania były wspolne. Gdzie idzie o honor, honor drugiego powinien chodzić w parze z twoim, tak, żeby

żeby ſtaranie ſię o iego właſną ſławę i ſtaranie ſię o twoią były mu rownie miłe. Na oſtatek do takiego zwierzania ſię nie powinno przychodzić: ale ieżeliby przyſzło do tey poufałości, trzeba żeby to było z taką przezornonością, żeby zażyta oſtrożność rownała ſię, ieżeli to być może, roſtropności, żeby niebeſpieczeńſtwo było wſpolne oboiey ſtrony, i żeby konfident nie mogł ſię przeniewierzyć z uyściem kary.

MAXYMA *CCXXXV.*

Umieć proſić.

NIc nie ieſt trudnieyſzego i nic łatwieyſzego [iak do oſob] iako umieć proſić: ſą takowi, ktorzy nie mogą odmowić; z temi nie potrzeba żadnego zachodzenia: ſą drudzy, ktorych zawżdy pierwſze ieſt ſłowo: *Nie*; z temi potrzeba użyć przemyſłu; upatrywać zaś okazyi co do wſzyſtkich. Ta okazya czaſem ieſt traktament iaki, po ktorym człowiek znayduie ſię weſelſzy; czaſem ieſt miła rozmowa, po ktorey on rozſzedł ſię z ukontentowaniem; czaſem

ſem też iaka znaczna rozrywka, na ktorą ſię ow gotuie: ſą to takie chwile, w ktore duſza zoſtaie bardziey przyſpoſobiona do wylania ſię: ſą to chwile łaſki, byle tylko przytomność umyſłu człowieka zawżdy ſię maiącego na oſtrożności nie zabiegła ſprawności tego, ktory chciał od niego otrzymać co... Kiedy widziſz, że komu innemu odpowiedziano, iuż ci ſię áni pokazywać potrzeba; wtenczas umyśliło ſię odmowić wſzyſtkim. Kiedy ſię ieſt ſmutnym, wtedy ty nie maſz ſię niczego ſpodziewać.. Zacząć ſamemu od ukontentowania kogo, ieſt to niby dać zadatek, ktory ſię dobrze nadgrodzi; byle tylko rzecz nie była z iakim podłym umyſłem.

MAXYMA CCXXXVI.

Przemieniać w łaſkę, coby ſię było ſtało ſzczerą nadgrodą; ieſt to maxyma niektorych obrotnych politykow.

CZynienie rożnicy i honoru, ktore poprzedza uſługi, ieſt probą i ciaſnością na ludzi zacnych. Te czynienie rożnicy ma dwie korzyści: z iedney

dney ſtrony ow poſpiech, z ktorym ſię one dzieie, tym bardziey obowiązuie tego, dla ktorego ſię dzieie: z drugiey ſtrony toż czynienie rożnicy, ktoreby potym należało ſię przez prawo i ſłuſzność, ſtaie ſię ſprawą przychylności i łaſki. Obyczay to wcale ſubtelny odmieniania natury obowiązkow: tym bowiem ſpoſobem obowiązek do nadgrodzenia w przełożonym lub w iakożkolwiek wyżſzym odmienia ſię w ściſły obowiązek do wdzięczności w poddanym lub w niżſzym. Alez ta maxyma nie może ſię chować tylko względem umyſłow z urodzenia zacnych: uprzedzać człowieka bez ſerca, z czynieniem mu rożnicy, byłoby to raczey wędzidłem dla niego niżeli bodźcem.

MAXYMA CCXXXVII.

Nie być uczęſtnikiem ſekretow Pana ſwego: rozumianoby że ſię tu dzielą gruſzkami, [mowi przyſłowie] á oto dzieliliby ſię kamieńmi.

WIelu zgineło, że byli konfidentami. Wiadomy taiemnic konfident ieſt iako ſprzęt zawadzaiący, ktory po zaży-

żażyciu go precz uprzątaią. Zwierzenie się pańskie nie tak iest sprzyiazniem iako bardziey nieiakim włożeniem kary. Tłuką zwierzciadło, że pokazuie brzydkość; i niechętnie się widzi człowieka, ktorego widzenie przypomina ułomności. Nie potrzeba być winnym zbyt wiele nikomu, á tym bardziey ieszcze Panom: ile do nich, raczey im zadaway przez twoie usługi, niżeli zostaway co winien przez ich fawory... Zwierzenia się poufałe są nayniebespiecznieysze ze wszystkich... Otworzywszy się z iakim sekretem, zostaie się niby niewolnikiem tego, ktory go wie: a takowa niewola dla niektorych Panow iest stanem gwałtownym, ktory trwać nie może: chcą oni nieiako odkupić swoią straconą wolność; i dla tego gotowi są podeptać wszystkie prawa, nawet rozumu. Generalna maxyma w materyach sekretu, ani ich słuchać, áni ich powiádać.

MAXYMA CCXXXVII.

Poznawać, na czym nam zbywa.

Wielu iest, ktorzyby byli ludźmi dosko-

doſkonałemi, gdyby im nie zbywało ná iakiey rzeczy nie iſtotneyci w ſobie, bez ktorey oni iednak nigdy nie przydą do zupełney doſkonałości. Poſtrzega ſię to w wielu zaiſte, ktorzy, gdyby nieco przemogli na ſobie, wieleby ważyli. W iednych niedoſtatek poważney poſtawy ubliża ich wielkim przymiotom: drugim zbywa na pewney łagodności i przyiemności, ktorey im ſamiż ich przyiaciele życzyliby, oſobliwie ieżeli zoſtaią na wyżſzym iakim urzędzie. W tychtu chciánoby troche więcey dzielności i ſprawności, á w owych troche więcey flegmy. Wſzyſtkie te małe niedoſkonałości, gdyby ſię ná nie miało uwagę, łatwoby ſię poprawiły: uſtawiczne uſilności ſprawuią wzwyczaienie ſię rowne naturze.

MAXYMA CCXXXIX.

Więcey należy na tym, żeby mieć dowcip rozſądny, niż żeby go mieć ſubtelny.

TĘpieie dowcip, gdy zachodzi daley, niżeli potrzeba; poſpolicie ſubtelności na nic więcey nie ſłużą, tylko na odięcie mu iego żywości: prawda

wda dobrze ugruntowana daleko ieſt drogą beſpiecznieyſzą. Piękna to ieſt rzecz mieć dowcip, ależ nie powinno ſię zachodzić w długie rozmowy, właśnie iak gdyby ſię Filozoficzną konkluzyą utrzymywało. Daleko ięſt lepſza mieć dobry rozſądek, rozſądek gruntowny, ktoryto bez wſzelkiego błąkania ſię idzie do ſamey treści rzeczy.

MAXYMA CCXL.

Umieć ſię uczynić proſtakiem.

CZaſem i naymędrſzy człowiek muſi udawać tę ſcenę: trafiaią ſię bowiem takowe okazye, w ktorych nay większa ieſt biegłość nie pokazać iey. Wiadoma to, że nie potrzeba nie umieć rzeczy; áleż potrzeba udać ſię za nieumieiętnego, gdy okoliczności tak każą. Nie wiele na tym, żeby być mądrym między głupiemi, iako też i uczonym między niebiegłemi; ale wiele na tym, żeby ſię ſtoſować do poiętności każdego: ten natenczas nieznaiący ſię, ktory nie poſtrzega tego; że ſię za takiego udaią; i z iaką ſztuką naśladuią iego proſtoty. W owey-

ci-to

ci•to poſtaci nayproſtſzego z zwierząt bywa ſię mile przyiętym u niezliczonych ludzi.

MAXYMA CCXLI.

Znać ſię na żartach, ále nie żartować z nikogo.

ŻArtować z kogo, ieſt to podawać ſię w niebeſpieczeńſtwo; atoli do grzecznego człeka należy znać ſię na żartach. W okazyi do śmiechu ieſt to głupſtwo, i ieſzcze coś więcey gniewać ſię. Zart, ktorym ſię rzecz przyzwoicie przyozdabia, ieſt miły: i nie urażać ſię nim ieſt to znak człeka rozeznanego: kto ſię nim pokazuie być tknięty, mieyſce daie dalſzey odpowiedzi; przyzwoitſza i beſpiecznieyſza ieſt nie rościerać go. Zawżdy żart był obfitym źrzodłem naywiękſzych prawd: potrzebuie on oſtrożności i oglądania ſię niezmiernego: pierwey nim ſię zażartuie, potrzeba wiedzieć, iak daleko zayść może geniuſz człowieka, z ktorym ſię chce wniść w żarty.



MAXYMA CCXLII.

Popierać swego przedsięwzięcia.

SĄ takowi ludzie, ktorzy tylko rozpoczynaią rzeczy, a nie kończą ich: wynayduią dosyć wiele, ale daley nad sprobowanie nie postępuią: umysłyto niestateczne, ktore nigdy nie przychodzą do nabycia sławy, bo nie dochodzą niczego. Taż przywara rodzi się w innych z wrodzoney niecierpliwości; co iest właściwym przymiotem Hiszpanow: iako przeciwnym sposobem ciercierpliwość iest to cnota Niderlanczykow: ci kończą sprawy; z tamtymi zostaią one rospoczęte. Hiszpani wysilaią się aż do przełamania trudności, i na tym przestaią, kontenci że zwyciężyli: nie popieraią zwycięstwa do ostatniego iego kresu; pokazuią, żeby to mogli, ale tedy tego nie chcą; i w-tymto zawżdy iest ich niedoskonałość, czyli się ią nazwie niezdolnością, czyli lekkością. Jeżeli iaka sprawa iest dobra, czemuż ley nie kończyć: ieżeli zła, czemuż ią zaczynać? Sprawny myśliwiec nie kontentuie się ruszyć z lego-

legowiſka zwierza, ſtara ſię go zabić koniecznie.

MAXYMA CCXLIII.

Nie potrzeba być wcale gołębiem.

NIech ſię ma i roſtropność węża i proſtotę gołębia. Nic nie ieſt łatwieyſzego, iako ułudzić, i przywieść do uwierzenia iakiego wielce poczciwego człowieka: wiele ſię rzeczy wierzy, kiedy ſię nigdy nie kłamie; i ufa ſię bardzo innym, kiedy ſię nie oſzukuie nikogo. Nie zawżdy to przeto bywa ſię oſzukanym, że ſię ieſt nierozeznanym; częſtokroć dzieie ſię to przeto, że ſię ieſt człowiekiem poczciwym. Dwa rodzaie ludzi zoſtaią bespieczni od zdrady: iedni ſwym właſnym koſztem, przeto że od niey iuż byli ułudzeni, drudzy koſztem ſameyże zdrady, że ta od ich ſprawności ułudzoną zoſtaie. Niech obrot będzie rownie pilny na uſtrzeżenie ſię, iako chytrość pilna ieſt na podchwycenie. Nie bądź tak poczciwym człowiekiem, żebyś komu dał mieyſce do zoſtania niepoczciwym, Bądź zgoła i gołębiem

biem i wężem: ktore-to połączenie nietylko nie będzie żadnym dziwacznym ſtraſzydłem, ale ieſzcze będzie iednym godnym podziwienia cudem.

MAXYMA CCXLIV.

Umieiętność obowiązywania ſobie ludzi, ktorymby ſię powinno być obowiązanym.

NIektorzy tak dobrze umieią rzecz udać i przemienić, że ſię zdaią świadczyć łaſkę w tenczas nawet, gdy ſami ią odbieraią. Ludzie ci ſubtelni honor czynią, gdy proſzą, i przywodzą drugiego do znaydowania ſwey chwały w ich właſnym intereſſie: obracaią oni rzecz tak kſztałtnie, żeby mowiono, że inni obowiązuiąc ich ſobie, nic więcey nie czynią, tylko zadoſyć ſwey powinności: przez ſwoy oſobliwſzy obrot na mieyſce obowiązanego ſtawiaią oni obowiązuiącego; albo przynaymniey ſprawuią to, że nie bardzo poznać, ktory ktoremu powinien: ceną pochwał chcą mieć z ſwoiey ſtrony co gruntownieyſzego, i czynią honor według nich, kiedy raczą oświadczyć, żeby rzecz iaka kontentowała ich: pobudza-

ią grzeczność drugiego przez udawanie za iey powinność, coby powinno być pobudką wdzięczności dla nichże samych; lepsi co do polityki, niżeli co do nauki tyczącey się obyczaiow: przewracaią tym sposobem przyrodzony porządek powinności. Bez wątpienia wielka to sprawność; ależ byłaby to ieszcze większa poznać ią, i zrzucić się z tak niesprawiedliwego targu, oświadczaiąc grzeczność za grzeczność, á przez to zostaiąc każdy przy swoim.

MAXYMA CCXLV.

Jest to znakiem rozumu i umysłu przewyższaiącego porzucać czasem pospolite zdania, á mieć ie swoie szczegulne.

NIe powinno się bardzo poważać ludzi, ktorzy nigdy nie maią, coby zarzucili: iest to nietak dowodem ich przychylności ku drugiemu, iako bardziey miłości ku sobie samym. Nie tylko ta ich chęć przypodobania się nie powinna kontentować, i do wdzięczności pociągać, ále ieszcze powinno się ią u siebie ganić. Poglądać potrzeba, iako na korzyść iaką, że się u niektorych

iest

ieſt w cenſurze, a to tym bardźiey, że u tych, ktorzy o wſzyſtkich ludziach uczciwych źle mowią. Nawet ma ſię na to patrzyć z nieukontentowaniem, że ſię powſzechnie u wſzyſtkich plauz ma: ieſt to znakiem, że nam wiele rzeczy nie doſtaie: albowiem doſkonałość tylko od niewielu bywa poſtrzeżona.

MAXYMA CCXLVI.

Nie ſprawiać ſię, i nie dawać z ſiebie wymowek, kiedy ich od nas nie domagaią ſię; i wtenczas nawet, gdy ſię ich od nas domagaią, ieſt to nieiakim wyſtępkiem, dawać ich zbyt wiele.

SPrawiać ſię, kiedy tego od nas nie domagaią ſię, ieſt to obwiniać ſię; ieſt to znać dawać ludziom złośliwym, żeby nas mieli za winnych; iako więc krew puſzczać, gdy ſię ieſt zdrowym, ieſt to nieiako znać dawać chorobie, żeby przyſzła. Wymowka przyſpieſzona przebudza uſpione podeyrzenia: á człowiek roſtropny nie powinien nigdy pokazywać, że go maią w podeyrzeniu; byłoby to właśnie ſzukać, żeby

uczynić się winnym: natenczas powinien on tylko starać się zbić owo podeyrzenie poczciwością swego sprawowania się.

MAXYMA CCXLVII.

Umieć troche więcey, a żyć troche mniey.

Wielu ludzi są w zdaniu wcale przeciwnym tey maxymie. Słodycz wolnego czasu (mowią oni) daleko iest lepsza, niżeli zaprzątanie się interessami. Nie mamy nic własnego oprocz czasu, ktorego zażywaią nawet ci, ktorzy nie maią gdzie głowy skłonić. Rowne nieszczęście stracić drogie lata czylito na poważnych czyli na rzemieślniczych pracach: nie potrzeba się obciążać wysokiemi urzędami, ani ściągać ná się zazdrości; iest to gardzić życiem, i śmierć sobie przyspieszać. Z tym rozważaniem zachodzą niektorzy aż do umieiętności; ále nie żyie się, ieżeli się nic nie umi.



M A-

MAXYMA CCXLVIII.

Nie chwytać się powieści ostatniego, ktory z nami mowi.

SĄ niektorzy ludzie niewolnicy ostatniey powieści i rady, ktorą odbieraią: [głupstwo bowiem we wszystkim iest zbytnie] maią oni rozum i wolą, iako ow miękki wosk, na ktorym ostatnie wyrażenie pieczęci zostaie, á wszystkie inne zgładza; z ludźmi takowemi nic się nigdy nie zyska; ztąż bowiem łatwością porzucaią radę lub stronę, z ktorą się iey byli chwycili. Każdy koleią czyni w nich swoią impressyę. Nie są oni sposobni do poufałey przyiaźni, i żeby się im powierzyć; całe życie swoie dzieci, nic więcey nie czynią, tylko odmieniaią się w ich zdaniach, i w ich affekcie: ich rozum i ich serce zawżdy niepewne ważą się, i skłaniaią to na tę, to na drugą stronę.

MAXYMA CCXLIX.

Nie ztąd poczynać życie, na czym się go kończyć powinno.

WIelu zaczynaią od spoczynku, a

á pracę odkładaią na koniec: ależ iſtota powinna iść naprzod przed wſzyſtkim, reſzta idzie potym, ieżeli ieſt mieyſce. Jedni chcą tryumfu przed bitwą, drudzy poczynaią od umienia tego, na czym im mniey należy; á umieiętności pożyteczne, iednaiące honor, odkładaią na ow czas, ktorego żyć nie maią: ieſzcze inni ledwo co zaczeli oſnowę ſzczęścia, iużci ſię chowaią. Do życia i umieiętności potrzeba porządku i rozłożenia.

MAXYMA CCL.

Kiedy mamy brać rzeczy w ſenſie przeciwnym? oto wtenczas, kiedy z nami mowią w duchu niechęci i złości.

Z Niektoremi ludźmi potrzeba wcale rozumieć rzecz przećiwną temu, co mowią. Jch *Tak* ieſt ich *Nie*, á ich *Nie* ieſt ich *Tak*. Gardzić rzeczą iaką, znaczy to, że ſię ią poważa; nie poniża ſię iey bowiem w mniemaniu innych, tylko przeto, że ſię iey pragnie dla ſiebie. Nie zawżdy to ieſt chwalić, mowić o kim dobrze: bo zaiſte niektorzy, żeby nie chwalili dobrych, chwalą też

lą też i złych: a nie uznawáć nikogo złym, ieſt nie uznawać nikogo dobrym.

MAXYMA CCLI.

Zażywać wſzelkich ſpoſobow z ſtrony ſwoiey, właśnie iak gdyby ſię niczego nie oczekiwało od BOGA; a wſzyſtkiego tak oczekiwać od BOGA, iakby ſię nic nieczyniło z ſtrony ſwoiey.

TA maxyma ieſt iednego wielkiego Nauczyciela, ani potrzebuie wykładu.

MAXYMA CCLII.

Nie być ani całym dla ſiebie, ani całym dla innych.

JEſt to nędzna niewola nie być, tylko iedynie dla ſiebie; álbo też nie być, tylko iedynie dla innych: kiedy ſię nie kocha nikogo oprocz ſiebie, idzie naturalnie za tym, że ſię wſzyſtko ściąga do ſiebie: nie wie ſię, co to ieſt uczynić ſobie przykrość w czymkolwiek, co to ieſt odſtąpić by naymnieyſzey ſwoiey wygodki; nikomu nie uczyni ſię przyſługi: polega ſię ſpokoynie na ſwo-

im

im ſzczęściu; á ta podpora część zawodzi. Przynależy użyczać ſię czaſem innym, aby też i nam użyczali ſię inni... Na urzędzie publicznym powinno ſię być wſzyſtkich niewolnikiem; albo też potrzeba odſtąpić urzędu, iako ſię odſtępuie ſwey powinności, rzecze tam *Baba Adryanowi...* Wielu iedynie ſą dla drugich [głupſtwo bowiem nie zna śrzodka] i te ieſt wielce godne użalenia: wtenczas nie ma ſię by iednego dnia dla ſiebie, by iedney w dzień godziny: zbytek tak daleko zachodzi w tym punkcie, że ieden z ludzi takowych był niegdyś nazwany: *Człowiek od interesſow całego rodzaiu ludzkiego.* Nawet rozum tych ludzi cały ieſt dla drugich. Wiedzą oni doſkonale wſzyſtko, co ſię tycze innych, á wcale nie wiedzą nic, co ſię tycze ich ſamych. Człowiek rzeczy uważaiący powinien to wiedzieć, że nikt go nie ſzuka, iego tylko ſamego; ále że każdy ſzuka ſwego właſnego interesſu w nim, i za iego ſprawą.

MAXYMA CCLIII.

Nie ſtarać ſię być zbyt łatwym do zrozumienia.

PO więkſzey części ludzie nie wiele ſobie ważą, co rozumieią; a poważaią, czego nie poymuią. Zeby rzeczy były w ſzacunku, powinny wiele kosztować: będzie ſię tedy wiele ważyło, gdy ſię nie będzie zbyt poiętym. Potrzeba ſię zawżdy w ſwym obyczaiu myślenia pokazować wyżſzym nad tego, z kim ſię w rzecz wchodzi; ależ przecie potrzeba ſię raczey ſtoſować do materyi, niżeli wcale przechodzić iey sferę. Lubo ſam dobry rozſądek we wſzyſtkim podoba ſię ludziom rozeznanym, potrzeba iednak czego wyſokiego dla niezliczonych innych; tak zabawiaiąc ich około poięcia, nie zoſtawuie ſię im ſpoſobu do cenſurowania... O! iak wielu chwalą rzecz iaką, nie mogąc dać tego racyi, gdy ſię ich o nią ſpytaią; przyczyna zaś tego, że wſzyſtko, co ieſt mniey iaſnego, to oni ſzanuią iako iaką taiemnicę, i wynoſzą pod Niebioſa, uſłyſzawſzy iego pochwały.

M A-

MAXYMA CCLIV.

Nie ma się zaniedbywać złego, iakożkolwiekby było małe; albowiem nigdy one same nie chodzi.

JAk złe, tak i dobre rzeczy idą iedne za drugiemi, niby przez nieiakie z sobą powiązanie: tetu ciągną się zwyczaynie do nayszczęśliwszych, a tamte do nayniesczęśliwszych: przeto stroni się od ostatnich, á przystaie się do pierwszych. Gołąb nawet przy wszelkiey swey prostocie rad się wiąże przy okazalszym gołębniku. Na wszystkim wraz zbywa niesczęśliwemu; odstępuie on sam siebie; nie ma iuż rozsądku, traci rozum. Nie potrzeba zaś budzić biedy, kiedy spi. Mała to rzecz, że się noga pośliźnie; ale za owym pośliźnieniem znayduie się straszliwa przepaść, ani wiedzieć, na co się przydzie. Na koniec, iako nic na tym świecie nie iest dobrego w naywyższym stopniu, tak i nic złego w ostatnim natężeniu: na złe pochodzące od BOGA, cierpliwość; na złe pochodzące od stworzenia, rostropność.

MAXYMA CCLV.

Umieć dobrze czynić z pomiarkowaniem, i rożnemi razami.

NIe potrzeba dobrze czynić nikomu, ktożbykolwiek on był, żeby go aż uczynić niemogącym wziąć więcey. Kto daie zbyt wiele, nie daie, ale tylko wyzuwa ſię z ſwego prawa: nie powinno ſię nigdy [że zażyię tego ſłowa] wyniſzczać wdzięczności; człowiek ſtawſzy ſię tym ſpoſobem niby niezdolny do wypłacenia ſię, rwie ſwoy wſzyſtek związek z tobą. Jakoż, żebyś poſtradał tych wſzyſtkich ludzi, ktorzy ſą teraz przywiązani do ciebie, doſyć ieſt, żeby ći byli kiedy zbyt obowiązani; żeby ci ſię nie znali do tego obowiązku, przeto umykaią ſię, i z twych dłużnikow ſtaią ci ſię nieprzyiaciołami. Radby Bożek nie pokazać ſię przed ſnycerzem, ktorego ieſt dziełem, i kreatura nie może znieść oblicza ſwego dobrodzieia. Wielka umieiętność czynienia dobrze ieſt, żeby to niewiele koſztowało, á żeby tego niewiela gorąco pragniono; aby go przeto więcey ſzacowano.

MAXYMA CCLVI.

Być zawżdy na straży, i dowodnym przeciwko wszelkim rodzaiom głupich.

WSzędzie się napada na głupich, á tych wszelkiego rodzaiu, na grubianow, na upartych, na rozumieiących wiele o sobie: do rostropności należy, nie zachodzić nigdy w rzecz z takiemi ludźmi: przestrzegać tego codziennie, żeby się na to uzbraiać mocnym przedsięwzięciem; á obroci się wniwecz wszystkie postrzały głupstwa: nie potrzeba się tu narażać, ieżeli się chce ochronić swoią wziętość przeciwko zwyczaynym niebespieczeństwom. Człowiek dobrze opatrzony w mądrość nigdy nie zaydzie w zatargi z głupiemi. Społeczność życia politycznego, iest to niby morze niebespieczne, i pełne szkopułow na zgubę honoru i sławy; sztuka tu Ulissesa potrzebna; do niey się udawaymy; wybieg, wyboczenie, i odwrocenie ksztaltne są tu dowodnym sposobem: ale osobliwie brać zawżdy rzeczy obyczaiem ludzi grzecznych, to iedyna i naykrotsza droga uniknienia wszystkiego.

MAXYMA CCLVII.

Nigdy nie przychodzić do oczywistego porożnienia się; zawżdy ztąd wziętość odnosi żałosne uszczerbki.

NIemasz człowieka, ktoryby nie miał, czego potrzeba do tego, żeby był nieprzyiacielem; nie toż samo iest, żeby być przyiacielem. Mało iest takowych, ktorzyby mogli dobrże uczynić; á wcale wszyscy mogą zaszkodzić. Orzeł, ktorego samże Jowisz ma w swey opiece, nie ma pokoiu, będąc w rożnicy z iednym chrząszczem. Za pierwszym znakiem iawnego zerwania przyiaźni, fałszywi przyiaciele, ktorzy tego tylko czekali momentu, podżegaią ogień niezgody: ci-to są owi mniemani przyiaciele, ktorzy natenczas staią się naygorszymi nieprzyiaciołami: składaią oni na cudzą niedoskonałość ow błąd, ktory samiż popełnili w swoim wiązaniu się. Ile do patrzących na owe porożnienie, każdy o tym tak mowi, iak sądzi; á sądzi, iak mu się podoba: obwinia się zarowno iak tych, tak i tych, álbo o niedostatek przezorności na początku,

tku, albo o niedoſtatek ſtateczności na końcu; lecz zawżdy o niedoſtatek roſtropności. Jeżeli idzie o odſtrychnienie ſię, ktorego-by ſię nie mogło uniknoć; przynaymnieyż go uczynić godnym wymowki; przyſpoſabiać ſię do niego powoli przez oſtygnienie, i nie czynić go gwałtownie przez iaki mniey zwykły poſtępek. Tu ſłuży owe zdanie: *Piękne umknięcie ſię iedna honor.*

MAXYMA CCLVIII.

Mieć kogo drugiego z ſobą, ktoryby dopomogł dźwigać ciężaru nędzy.

Nie bądź nigdy ſam; á tym bardziey ieſzcze podeymuiąc ſię czego niebeſpiecznego, Byłoby to brać na ſię wſzyſtką nienawiść. Niektorzy rozumieią, że ſobie czynią więkſze poważenie przez ſwoią władzę iedyną, i generalną; á oni przez to ściągaią ná ſię wſzyſtkie uſkarżania ſię. Potrzeba tedy mieć kogo, na kogoby ſpadał ten ciężar, albo ktoby ſię nim dzielił: ani dziwaczna fortuna, ani fantaſtyczne poſpolſtwo nie powſtaią tak łatwo na dwoch. Lekarz przezorny, ktory ſię oſzukał na życiu, bliſko śmierci nie

ci nie omieszkiwa przyzywać drugiego, ktoryby pod pokrywką lekarskiego naradzenia się dopomogł mu nieść mary. Niechay urzędu ciężar i przykrość będą dzielone; dwoie to złego na iednego, ani go znieść podobna.

MAXYMA CCLIX.

Uprzedzać krzywdy, i obracać ie w korzyści.

WIększy iest obrot w zabieżeniu krzywdom, niżeli iest w ich zemszczeniu się. Wielce sprawnym potrzeba być, żeby zamienić w poufałego przyiaciela, ktory miał być przeciwnikiem; żeby zamienić w obrońcę sławy, ktory myślił o iey ruinie. O iak to wiele na tym należy umieć sobie ludzi obowiązać! przez to następuie wdzięczność na mieysce krzywdy, ktorey się trzeba było obawiać. To prawdziwie iest być grzecznym, i umieć żyć; przemieniać w ludzi przysługuiących się tych, ktorzy iedynieby byli posłużyli niedobrze; starać się tedy tak przekształtowywać w przychylność samąż złą wolę.

MAXYMA CCLX.

Nie będzieſz ani ty wcale czyi, ktożby-kolwiek on był; ani kto wcale twoy, ktożby-kolwiek on był.

ANi krew, ani przyiaźń, ani nay-większe obowiązki nie mogą tu przemodz: niezmierna ieſt odległość między tym wſzyſtkim, i oddaniem ſwego ſerca, lub ſwey wolności. Nayściśleyſze połączenie przypuſzcza tu nieiakie okryślenie, ktore iednak bynaymniey nie nadweręża praw doſkonałey przyiaźni: Przyiaciel ma ſwoy ſekret, ktory chowa dla ſiebie: ba czyliż go nie ma ſwego i ſyn względem ſwego Oyca? Ale kryie ſię więc przed iednymi niektore rzeczy, krore ſię wyiawia przed drugiemi; i przeciwnym ſpoſobem wyiawia ſię ie przed pierwſzemi niektore, ktore ſię kryie przed oſtatniemi: tak wynurzać ſię i kryć ſię we wſzyſtkim zwykliśmy, według poſtępowania ſobie z nami innych w tey mierze.

MAXYMA *CCLXI.*

Nie trway w błędzie.

NIektorym popełniony błąd ieſt niby iakim obowiązkiem do utrzymywania go: widzi ſię im, że to ieſt ſtateczność umyſłu nie cofnoć ſię, gdy ſię raz pobłądziło: doſyć im ich rozum wyrzuca na oczy pobłądzenie; oni przecie nie chcą ſię w tym uſprawiedliwić przed ludźmi: przez co tyle wſkoraią, że ſprawią, że ow ich błąd, ktory zrazu nazywano nieuwagą, będzie miany za nieuſtanny nierozum. Obietnica iaka nierozmyślna, lub przedſiewzięcie niezupełne nie ſą ſzczeremi obowiązaniami ſię; a iednak z podobnych przyczyn trwa ſię w ſwym nierozeznaniu: przez co pokazuie ſię ſzczupłość ſwego rozumu, i ieſt ſię w tym zaciętym, żeby być ſtatecznie głupim.

MAXYMA *CCLXII.*

Umieć zapominać.

WIęcey ieſzcze ieſt ſzczęścia niżeli ſztuki w zapominaniu takowych rzeczy, ktore do niczego nie ſą dobre,

tylko żeby ie zapomnieć; a przecie ſą one te właśnie, ktore ſię naylepiey pamięta. Nietylko nas pamięć opuſzcza w potrzebie, takowa iey ieſt twardość; ale ieſzcze nie zbywa nam na niey na rzeczy nieprzyzwoite, takowe ieſt iey nierozeznanie: wymowna ona w tym wſzyſtkim, cokolwiek nas może ſtrapić; a bardzo mało mowiąca w tym wſzyſtkim, cokolwiek nas może pocieſzyć. Zapomnienie złego częſtokroć iedynym ieſt na nie lekarſtwem; a o tym lekarſtwie zapomina ſię. Potrzeba, że tak rzekę, przekſztaltować pamięć naſzą dla lepſzego nam ſłużenia; albowiem nałze ſzczęście lub nieſzczęście nie pomału od niey zawiſło. Wyimuię z tąd pewne ludzi charaktery, ktorzy żyią zawżdy kontenci z ſiebie; w ſwym ſtanie nierozeznania, zażywaią oni ſzczęśliwości bez pomięſzania.

MAXYMA CCLXIII.

Nie mieć własnych wiele rzeczy takowych, ktore iedynie ſłużą ku rozrywce.

ZAżywamy z więkſzym naſzym ukontentowaniem niektorych rzeczy, ktore

ktore ſą cudze, niż gdyby były naſze: pierwſzy dzień ieſt dla ich pana, a wſzyſtek oſtatek czaſu dla obcych: ci-tu cieſzą ſię dwoiako takowemi rzeczami; oni nie obawiaią ſię ich utraty; i one zachowuią względem nich wſzyſtek ſmak nowości. Niemienie iakieyżekolwiek bądź rzeczy ſprawuie to, że ią mamy za wyborną: woda nawet z ſąśiedzkiego źrzodła widzi ſię nam Niebieſką ſłodyczą. Oproz tego, że mienie rzeczy, o ktorych tu mowa, umnieyſza ukontentowania, ale ieſzcze przyczynia kłopotu; bądź to że ſię iey pożyczy, bądź to że ſię iey nie pożyczy, zawżdy ſię ſobie czyni więcey nieprzyiacioł niżeli wdzięcznych.

MAXYMA CCLXIV.

Nie mieć nigdy dni nieporządku i niegotowości.

TRefunek, że tak rzekę, lubi nieſpodzianie zaſkoczyć; widzi ſię, że on miia tyśiąc okazyi, áby nas zaſtał raz nagannymi: dowcip, mądrość, dzielność powinny być zawżdy niezawodne i na pogotowiu;á to żeby godzina ich beſpieczeńſtwa nie była godziną ich oſtawienia.

nia. Atoli zbywa na czuyności prawie zawżdy wtenczas, kiedyby ona była naypotrzebnieysza: nieostrożność iest to niby sidło, ktore samiż podaiemy na swoią zgubę. Przeto też iest to tu subtelność cudzego czuwania, niespodzianie zażywać czyiey zacności, żeby ią roztrząsnoć we wszystkiey ściśłości, i onę oszacować. Wie się iuż dni pokazania się i wysiloney okazałości, ale wtenczas pokrywa się kształtnie na początku swoie uważanie: po czym przychodzi się znowu w tychże samych dniach, kiedy ludzie bynaymniey się nie maią na straży, i chwyta się ich ku pomiarkowaniu, co ważą.

MAXYMA CCLXV.

Umieć wdać w niebespieczeństwo, i puścić na szczęście subiecta.

CZęsto przedsiewzięcie puszczone na szczęście uczyniło wielkim człowiekiem; tak iako gwałtowne niebespieczeństwo czyni dobrym pływáczem: tym sposobem wielu znaleźli swoią dzielność i swoią sposobność, ktoreby były zostały w ciemnościach, gdyby ich

ich była nie dobyła okazya. Niebeſpieczeńſtwo ieſt bodźcem chwały: i umyſł zacny, kędy zachodzi zyſk lub ſtrata honoru, dokazuie więcey niż tyſiąc innych. Jzabella Krolowa Kaſztylii miała w naywyżſzym ſtopniu tę maxymę [iako też i wſzyſtkie inne wielkie maxymy] żeby było ſubiekta wdawać w okazyą: ieden wielki Wodz winien był ſwoie przezwiſko temu faworowi polityki, i iego nieśmiertelna ſława tymże ſpoſobem wielu wielkich ludzi naczyniła.

MAXYMA CCLXVI.

Nie być złym przez ſzczerą dobroć.

JEſt ſię złym przez iedyną dobroć, kiedy ſię nie wie, co to ieſt rozgniewać ſię o cożkolwiek bądź. Ludzie tak dalece nieczuli, czyliż ſą ludzie? Takowy charakter nie zawżdy ma źrzodło w niedbaniu o nic; ma go czaſem w niepoiętności i niezdolności. Dobrze pokazane poruſzenie umyſłu, kiedy tego potrzeba, ieſt ſprawą prawdziwie człowieka: wnet ſię śmieie ptaſtwo z poſtaci poſtawionego na nie ſtraſzydła:

Do dobrego rozſądku należy mięſzać ſurowość z łagodnością: ſama łagodność iedynie ieſt dobra dla dzieci, i nierozeznanych. Dużo żałoſna ieſt ſamemu ſię podawać w pogardę, że ſię tylko ieſt dobrym przez nieczułość.

MAXYMA CCLXVII.

Słowa przyiemne złączone z zacną łagodnością w rozmowie.

SŁowo uraźliwe przebiia ſerce iako ſtrzała ciało. Jeſt to wielki talent w życiu, umieć przedawać powietrze: prawie ſię tu wſzyſtko płaci ſłowami; wyſtarczaią one nawet na rzeczy niepodobne. Handluie ſię powietrzem za powietrze; á kiedy ieſzcze maiący zwierzchność nie żałuie go, zwykło ſię nim paść przez długi czas... Potrzeba mieć zawżdy tyle łagodności w rozmowie, żeby iey zoſtawało ieſzcze; áby i ſłowa nią tchnęły: to wielce przyſtoi ſamym nawet nieprzyiaciołom iednym względem drugich. Łagodność w rozmowie ieſt to wielki ſpoſob na pozyſkanie ſobie miłości.

M A-

MAXYMA CCLXVIII.

Niech to mądry czyni z początku, czego głupi nie czyni aż dopiero na końcu.

GŁupi też ſamą rzecz czyni co i mądry; ſam tylko czas kładzie między niemi rożnicę: że tentu czyni w ſam czas, a ow iuż po czaſie. Człowiek, ktory nieuważnie zrazu nakręci ſobie rozum na opak, postępuie ſobie wciąż takimże ſpoſobem, bierze on wſzyſtko w przeciwnym ſenſie, lewą rękę za prawą, nogi za głowę: słowem, wſzyſtkie iego postępki ſą tyleż opaczności: ſpoſob, ktory mu wtenczas pozoſtaie, iedyny ieſt ten, uczynić na koniec przez gwałt, coby był na początku uczynił chętnie. Ale człowiek mądry obraca ſię zaraz z początku do tego, co czynić przynależy, i potym czyni temu zadoſyć z ukontentowaniem i z honorem.

MAXYMA CCLXIX.

Starać ſię zebrać wſzyſtek pożytek z ſwey nowey zácności lub zaſługi.

POki trwa nowość zacności, poty ona ieſt w ſzacunku. Nowość podoba

ſię;

śię; á to z przyczyny odmiany, ktora ieſt nieiaką ochłodą dla guſtu. Więcey śię ſzacuie zacność iaką pomierną dopiero ziawiaiącą śię, niżeli ową zacność przewyżſzaiącą, do ktorey iuż nawykło śię. Nayznacznieyſze przymioty przycieraią śię i ſtarzeią na koniec. Chwała twey nowości nie potrwa; wkrotce bynaymniey iey nie będą uważać. Niczegoż nie zaniedbyway w tym pierwſzym kwiecie twey wziętości; zbieray z niey iak nayprędzey wſzyſtek owoc, ktorego pragnoć możeſz, poki nie przeminie. Skoro śię pocznie ſtygnoć względem nowey zacności, wnetże nie omieſzkiwa śię i wcale oziębnoć; przez ſame iey napatrzenie śię naſtępuie obrzydzenie po owym upodobaniu w nowości: wſzyſtko miało ſwoią koley, i wſzyſtko zniknęło.

MAXYMA CCLXX.

Nie potępiać ſamemu iednemu, co śię wielom podoba.

Kiedy ſobie w rzeczy iakiey tylu ſmakuie, być muśi, że ma w ſobie co dobrego; i lubo oni tego podobno nie wyrażaią, z tym wſzyſtkim ſą kontenci.

Zawżdy

Zawżdy osobność iest obraźliwa, i ieżeli chybia, idzie na pośmiech; przez to więcey się sobie uszczerbku czyni, niżeli poganioney rzeczy; zostaie się samym i porzuconym z swym ladaiakim gustem. Jeżeli się nie może rozeznać dobrego, utaić swoią niezdolność, nie ganiąc niebacznie: nieznanie się bowiem, iest nieladą źrzodłem złego gustu. Co wszyscy ludzie mowią, iest; albo chcą, żeby było.

MAXYMA CCLXXI.

Człowiek mierny w swey umieiętności, niech się zawżdy trzyma czego bespiecznieyszego: a przeto, ieżeli nie będzie miany za człowieka niepospolitego dowcipu, będzie przynaymniey poważany za człeka gruntownego rozumu.

CZłowiek wiele umieiący może wylatywać wysoko, i poczynać rzeczy według uprzywileiowanego umysłu. Ale kiedy się niewiele umie, iest to nieiako szukać dla siebie przepaści, puszczać się na niepewne. Idź zawżdy prosto; to gościniec znaczny, ktorym nie możesz zbłądzić. Zdolnosci pomierney

ney trzymać się trzeba drogi szerokiey i rowney. W tym wszystkim, gdzie zachodzi prawo, mniey lub więcey umiejętności nic nie odmienia co do rzeczy samey. Mędrsze iest bespieczeństwo, niżeli osobliwość.

MAXYMA CCLXXII.

Użyczać z przyiemnością, iest to obowiązywać dwoiako.

OByczay, ktorym wielkie iakie serce użycza czego, zawżdy niepomału przewyższa to, o co proszą: nie tak one co daie, iako owszem w zastawie trzyma drugiego, że zażyię tu tego słowa; albowiem iego wspaniałość sama przez się większy wkłada obowiązek, niżeli dobrodzieystwo. Nic bardziey nie wprowadza w rachunki człowieka grzecznego, iako to, co on bierze od wspaniałey iakiey duszy: dwoiaki przy nim obowiązek, przeto, że dwoiaka rzeczy cena przez ową przyiemność, ktorą się do niey przyłącza. Ależ dla ludzi bez czci *wspaniałość* iest to termin Arabski, nie maią oni ani pierwszego w myśli wyobrażenia tey tak piękney cnoty.

M A-

MAXYMA CCLXXIII.

Znać się na przymiotach i przywarach ludzi, z ktoremi się w rzecz zachodzi; a to dla poznania ich zamysłow.

KIedy się poznaie do gruntu przyczynę, wnetże się poznaie i skutek: melancholik zawżdy przeczuwa nieszczęścia; a obmowca zawżdy domyśla się występkow: co raz co gorszego nie omieszkiwa im się pokazywać; iako oni, iak ten tak i ow, nic dobrego teraźnieyszego nie widzą, tak nic więcey nie czynią, tylko bez ustanku prognostykuią złe, ktoreby się mogło przytrafić... Człowiek uwodzący się namiętnością zawżdy ma w ustach mowę rożną od rzeczy, w nim namiętność, a nie rozum i słuszność mowi: tak wszyscy poczynalą sobie według własnego ich osob przysposobienia, albo według ich humoru, a nigdy według reguł zupełney prawdy. Potrzeba umieć dochodzić zmyślonego pokazowania się człowieka, i z zbioru wszystkich znakow poznawać grunt iego umysłu: Uważay charakter tego, co się zawżdy śmieie, i tego, ktory się nigdy

gdy fałszywie nie śmieie: idź odwodem, i wytrzymuy z człowiekiem, ktory bez ustanku zadaie pytania, iako z przygłupim albo z szpiegiem... Pospolicie nie wiele się trzeba spodziewać po ludziach urody i postawy dziwaczney i upośledzoney: iako ich natura ukrzywdziła, tak i oni mszczą się na niey o swoią zniewagę, czyniąc iey niecześć.... Niezwykła piękność w męszczyźnie, często iest znakiem podobnegoż w nim głupstwa.

MAXYMA CCLXXIV.

Talent podobania się.

TEn talent iest to iakaś przyłuda, ktorey uczciwy polityk powinien zażyć na pozyskanie serc, a nie na iaki własny swoy interes. Piękne przymioty niedosyć są dla siebie, żeby plauz miały; potrzeba im przymilenia, wdzięku i przyiemności. Ta przynęta iest iednym z sposobow naybardziey służących ku zażywaniu naywyższey władzy. Zachodzi wiele szczęścia w podobaniu się; ależ przemysł i sztuka wiele do niego pomaga; na wielkim natural-

turalnym fandamencie tym dowodniey-ſza ieſt ſztuka: ztąd ſię rodzi owe u-przeyme affektow pociągnienie, ktore iednoczy do ciebie wſzyſtkie ſerca.

MAXYMA CCLXXV.

Być czaſem poufałym, ale z przyſtoynością.

NIe potrzeba zawżdy udawać i utrzymywać oſoby: ieſt to wielkiego człeka ſpuścić nieco z ſwey godności, żeby ſię ſtać wſzyſtkim miły. Można ſię czaſem ſtoſować do guſtow poſpolſtwa, bez uſzczerbku iednak przyſtoyności: bo ktoby niemądrze ſobie poczynał publicznie, nie byłby miany za mądrego prywatnie. Częſto więcey ſię utraca w iednym dniu weſołości, niżeli ſię zyſkało we wſzyſtkich ſwych latach ſtatecznego ſobie poſtępowania. Z tym wſzyſtkim nie powinno ſię być niby wyięty m wiecznie od rodzaiu ludzkiego, ktora to oſobliwość byłaby w naganie u wſzyſtkich. Ależ ani ſobie pozwalać potrzeba owych pieſzczot myśli i ſłow; zoſtawić ie inſzey płci, te i naydowcipnieyſze śmiechu ſą godne. Naylepiey przyſtoi męſzczyźnie zawżdy ſię

poka-

pokazywać męszczyzną: Białogłowa może z wdziękiem mieć minę męską; ale nigdy nie było wolno męszczyźnie przybierać sobie minę niewieścią.

MAXYMA CCLXXVI.

Umieć się odnawiać.

WEdług mniemania niektorych ludzi sposobność lub położenie i stan człowieka odmienia się co siedm lat; przystaię na to, byle tylko ku stanowi się doskonalszym. Przychodzi się do rozumu w siedmiu leciech; niechże tak każde kilka lat przynosi nową doskonałość. Potrzeba uważać te przyrodzone odmienianie się ku wspomaganiu go, i sposobić się do wzrastania z czasem w godność. Widzi się, że to tym sposobem wielu odmieniło swe błądzenia, bądź to względem położenia ich osoby bądź to względem ich urzędu; nie postrzegaiąc iednak tey odmiany, poki aż nie została zupełną.... W dwudziestu leciech człowiek iest pawiem, *przez swoie przywiązanie do rzeczy prożnych:* w trzydziestu iest lwem, *przez swoy ogień i gniewliwość:* w czterdziestu iest wiel-

błą-

błądem, *przez ſwoią ſiłę w ponoſzeniu cię- żaru pracy:* w piąciudzieſiąt ieſt wężem, *przez ſwoią roſtropnosc:* w ſześciudzieſiąt ieſt niby pſem, *przez ſwoy humor war- czący i ugryźliwy:* w ſiedmiudzieſiąt ieſt małpą, *przez ſwoią chęć do naśladowania tego, czym ſię iuż nie ieſt:* w ośmiudzie- ſiąt lat ieſt niczym.

MAXYMA CCLXXVII.

Człowiek umieiący ſię pokazać przyzwoicie.

TEn talent dodaie blaſku wſzyſtkim pięknym przymiotom, każdy z nich ma na to ſwoy czas, ktorego trzeba u- mieć zażyć... Nie każdy dzień ieſt dniem tryumfu. Są tacy ludzie, w ktorych rzecz mierna wydaie ſię tak, iak dobra, dobra zaś iedna im podziwienie: a kie- dy ieſzcze pokazanie ſię ſtoſuie ſię do niepoſpolitego gruntu, wtenczas ieſt ſię mianym za cud ieden. Są narody całe, ktorym pokazanie ſię ieſt wrodzone; tacy ſą nad innych Hiſzpani. Swiatło w iedym momencie przyozdabia wſzel- kie ſtworzenie: tak pokazanie ſię rzuca luſtr na wſzyſtko: dodaie one wſzyſtkie- mu cokolwiek; daie wſzyſtkiemu niby

drugą iſtność, kiedy ma za fundament rzecz ſamą. Nawet Zbawiciel, wynalezca wſzyſtkich naſzych doſkonałości, napomina nas, żebyśmy im dali zaiaśnieć, kiedy tego potrzeba; inaczey zoſtałyby one w ſtanie przeciwnym iego zamyſłom. Potrzebna ieſt ſztuka do pokazania ſię: rzecz naywybornieyſza zawiſła od okoliczności, i nie zawżdy ieſt na ſwoim mieyſcu: nie zdobi pokazywać ſię nie według czaſu: żaden talent nie powinien być zażyty z mniey umyślnym nadſtawianiem ſię, iako tentu; umyślne nadſtawianie ſię poniża go tym bardziey, że bardzo podobne ieſt do prożności i chełpliwości; á prożność i chełpliwość wielce ieſt godna pogardy: więc tenże talent potrzebuie wielkiego miarkowania ſię, żeby nie ſpodlał; iego małe ochranianie ſię zawżdy mu ieſt z uſzczerbkiem w rozſądku ludzi mądrych; zaſadza ſię on zaś czaſem na chowaniu milczenia pewnym takowym obyczaiem, ktoryto ieſt iedyną niemą wymową: czaſem zaſadza ſię na daniu doyrzyć iakiey doſkonałości z ową poſtawą niechcenia i niedbania: á te niedbanie

dbanie ieſt iednym naylepiey udaiącym ſię ſpoſobem pokazania ſię; nic bowiem bardziey nie wzbudza ciekawości iak gdy ſię iey tak umyka poznanie rzeczy. Talent to przedziwny nie pokazywać ſię oraz ze wſzyſtkim, coby chciano, ale po trochu i niby po ſtopniach: niech iedna pokazana doſkonałość będzie niby upewnieniem o drugiey ieſzcze więkſzey, i plauz z pierwſzey niechay wznieci pragnienie z nową gorącością mienia ie wſzyſtkie.

MAXYMA CCLXXVIII.

Nie dać ſię uważać w niczym a w niczym.

CHcieć, żeby nas z czego uważano, ieſt to ſpoſob obracania w przywary ſamychże naſzych doſkonałości; te zaś pragnienie rodzi ſię z oſobliwości, ktora zawżdy była naganna. Człowiek oſobliwy za dziwaka ieſt miany: ſama nawet grzeczność, byle cokolwiek przeſadziła, nie podoba ſię; doſyć ieſt, żeby tylko na ſię obrociła uważanie, iuż obraża; coż tedy będzie z owemi oſobliwościami dziwacznemi? Aleź ſą tacy ktorzy chcą być znani po ſwych przyganach,

nach, ktoreby tylko im ſamym były właściwe, aż do nowości w złym nawet, na ziednanie ſobie imienia przez ſwoiąż nieſławę i ohydę. Dowcip nawet, gdy zbyt ſubtelnością nadrabia, mędrkom tylko przyzwoity ſtaie ſię.

MAXYMA CCLXXIX.

Pozwolić przeczyć.

POtrzeba naprzod uczynić rożnicę między przeciwnikiem ſztucznym, a między przeciwnikiem nieobyczaynym; niezawżdy to ſprzeciwiaią ſię przez grubiańſtwo; czynią to czaſem przez chytrość: przeſtrzegayże tego; żeby iednego zaniechać, á drugiego pozbyć ſię: nie mogą naſze ſtarania lepiey być obrocone, iako na właſną naſzą ſtraż: a przeciwko wſzyſtkim wykrętom, ktorychby zażyć możono na przeniknienie do ſerca naſzego, niemaſz lepſzego ſpoſobu na niedanie im przyſtępu, iako wſtrzymywanie ſię i oſtrożność.

MAXYMA CCLXXX.

Człowiek poczciwy.

NIemaſz iuż prawdziwey poczciwości:

ści: niemaſz iuż znania ſię do obowiązkow: bardzo mało związkow, w ktorychby ſię utrzymywał honor: uſługom nayiſtotnieyſzym naypodleyſza nadgroda. Ten teraz tryb świata, całe narody uwodzą ſię nieſprawiedliwością we wſzelkim rodzaiu handlow i kontraktow; w owych potrzeba ſię obawiać wiarołomſtwa, w tych tu nieſtateczności, w innych podeyścia. Niech te złe przykłady, ktore wam ſą obce, ſłużą wam ku nauce, nie żeby za niemi iść, ále żeby ich uyść. Między tylą nieſprawiedliwemi poſtępkami proſtość ſerca ieſt w niebeſpieczeńſtwie wyboczenia w lewą; z tym wſzyſtkim iednak człowiek poczciwy nie zapomina nigdy czym ieſt, żeby miał być tym, czym ſą inni.

MAXYMA CCLXXXI.

Pochwała od ludzi zacnych.

POchwalenie wcale proſte od człowieka iakiego niepoſpolitego, w więkſzey ieſt wadze, niżeli powſzechny plauz poſpolſtwa: wſzyſtkie te małe zalecenia, ſą iako iakie bardzo lekkie pokarmy, ktore nie poſilaią. Ludzie zaś

zacni mowią z poznawaniem ſprawy; i tak ich pochwała iako iaka trwała żywność ſprawuie zupełne naſycenie. Mądry Antygonus wſzyſtką ſwoią chwałę w tym pokładał, że miał po ſobie zdanie Zenona: i ow coś Boſkiego maiący w ſobie Plato nazywał Aryſtotelesa całą ſwoią Akademią. O iak wielu przeciwnym ſpoſobem podobni ſą owym ludziom, ktorzy niemyślą, tylko żeby ſobie brzuch napchali, choćby też rozmaitym złym chwaſtem! Monarcha nawet potrzebuie tego, żeby miał po ſwoiey ſtronie ludzi uczonych; i ich pioro powinno mu być ſtraſznieyſze, niżeli pędzel ſzpetności.

MAXYMA CCLXXXII.

Pożyteczność nieprzytomności, bądź to dla poſzanowania, bądź dla ſzacunku.

IEżeli przytomność uymuie ſzacunku, tedy niebytność przyczynia go. Człowiek, ktorego nieprzytomnego rozumiano być lwem, przytomny pokazuie ſię owym śmiechu godnym cudem rodzącey gory, czyli myſzą. Piękne przymioty ponoſzą uſzczerbek z pokazywa-

zywania się blisko; zwyczaynie bowiem bardziey się patrzy na powierzchowną skorę niż na grunt. Imaginacya lub wystawianie sobie w myśli nierownie daley zachodzi niżeli wzrok: i uładzenie, ktore się dzieie przez powieści, za uyrzeniem rzeczy niknie. Człowiek zamknięty u siebie, przy owym szacunku i poważeniu, ktore sobie ziednał, zachowuie swoią sławę. Umknięcie się służy nawet Fenixom, naprzod dla przystoyności, á potym dla ziednania sobie, żeby byli w większym podziwieniu, i tym bardziey pożądani.

MAXYMA CCLXXXIII.

Wymyślić lub wynaleść, ale mądrze.

WYmyśł i wynalazek znakiem iest przymiotu i geniuszu przewyższaiącego; ále w ktorymże on będzie rodzaiu, żeby tam nie wchodziło iakie ziarno głupstwa? Dowcipy żywe są do wynaydowania, á rozumy rozsądne są do obierania. Pierwsi są rzadsi, i podobaią się bardzo: w dobrym obieraniu wskorało wielu, w wynaydowaniu bardzo mało: citu mieli chwałę pierszeń-

ſtwa rownie co do zasługi, iako też co do czaſu. Nowość podoba ſię, i ieżeli ieſt ſzczęśliwa, iedna rzeczom dwoiaki ſzacunek. W materyach umieiętności zaſadzaiących ſię na rozważaniu, wynalezienie i nowość ſą niebeſpieczne, trzeba ſię w nich obawiać czego przeciwnego poſpolitemu mniemaniu: atoli i nowość i wynalezienie godne ſą pochwał w materyach iedynie należących do pięknego dowcipu; ieżeli zkąd-inąd zgadzaią ſię z regułami.

MAXYMA CCLXXXIV.

Nie wdaway ſię w cudze intereſſa, a twoie poydą przeto lepiey.

IEżeli chceſz, żeby cię ſobie poważano, mieyże ſam ſtaranie o twey wziętości: ochraniay ſię owſzem, nie żebyś miał ieſzcze ſobą zbyt ſzafować: potrafiay w to, żeby cię pragniono, a będzieſz pięknie przyięty: nie przychodź, ieżeliby cię nie proſzono, i nie chodź, ieżeliby cię nie poſłano. Kto ſam z ſwoiey chęci bierze na ſię interes drugiego, wnetże ściągnie na ſię wſzyſtkę iego nienawiść, ieżeli mu ſię rzecz nie powiedzie;

dzie; a ieżeli mu się powiedzie, tedy mu nie będą za to mieć obowiązku. Człowiek wdaiący się, iest na celu wszystkim pogardom: i iako się on przypytuie bez wstydu, tak go odprawuią z konfuzyą.

MAXYMA CCLXXXV.

Nie gubić się przeto, że się inny zgubił.

NAprzod poznay dobrze człowieka, ktory się wrzucił w przepaść; i uważay, że żąda od ciebie ratunku, aby podobno znalazł dla siebie pociechę z widzenia cię także nieszczęśliwym. Ci ludzie szukaią, ktoby im był ochłodą w ich niedoli; i proszą o podanie im ręki tych, do ktorych się obracali tyłem w swym szczęściu. Trzeba być ostrożnym, chcąc ratować człowieka, ktory tonie, żeby siebie nie podać w niebespieczeństwo zguby.



M A-

MAXYMA CCLXXXVI.

Starać się, żeby nie być nikomu bardzo obowiązanym; i żeby nie być obowiązanym rozmaitym ludziom: á to, żeby nie być niewolnikiem całego rodzaiu ludzkiego, ani też niewolnikiem szczegulney iakiey osoby.

IEdni się urodzili szczęśliwszemi niżeli drudzy: tamci, żeby dobrze czynili, citu, żeby odbierali dobrodzieystwa. Wolność iest coś droższego niż podarunek, przez ktory się ią traci. Raczey obieray, żeby tobie wielu, niż żeby ty by iednemu znałeś się być w obowiązku. Naywyższa władza nie ma właściwie inney korzyści oprocz tey, że może więcey dobrze czynić. A nadewszystko, niepoglądaj iako na iaką łaskę, na obowiązek pociągaiący za sobą co więcey: zwyczaynie bowiem ludzie obrotni uprzedzaią, żeby sobie obowiązali człowieka, á przez to wplątali go według swoich zamysłow.



M A-

MAXYMA *CCLXXXVII.*

Nigdy nic nie czynić w namiętności; inaczey, wſzyſtkie naſze poſtąpienia będą tyląż zdrożeniami.

CZłowiek, ktory nie ieſt przy ſobie, nie może iuż nic czynić ſam przez ſiebie: namiętność ruguie zawżdy rozum: potrzeba natenczas mieć niby namieſtnika mądrego i roſtropnego; a ten będzie, ieżeli ſię iuż będzie bez namiętności. Ci ktorzy patrzą tylko na graiących, widzą więcey niż gracze; nie uwodzą ſię bowiem namiętnością. Skoro ſię poczuiemy być poburzeni, iuż to ieſt przeſtroga dla rozumu, żebyśmy ſię wſtrzymywali; aby ſię żołć nie zapaliła wcale: boby wtenczas mogła wybuchnoć na wſzyſtko; a potym potrzebaby przypłacić kilku momentow cholery wielkim wſtydzeniem ſię ſamego ſiebie, i ponoſzeniem ſłuſznego żalenia ſię drugich na nas.

MAXYMA *CCLXXXVIII.*

Stoſować ſię do okazyi.

NIechay okazya teraźnieyſza naznacza nam, co mamy czynić, co mamy

mowić;

mowić; to wszystko zgoła, co na ten-czas przystoi. Chcieć, kiedy się może; bo pogoda i czas nie czekaią nikogo. Nie czyń sobie w życiu maxym nieodmiennych, chyba tylko względem cnoty. Nie będziesz też okryślał reguł tych właśnie a nie innych twemu gustowi; możesz bowiem iutro być przymuszony pić wodę, ktorey nie chcesz dzisiay. Bywaią ludzie bardzo niepospolitego głupstwa, ktorzyby chcieli, żeby wszystkie okoliczności stosowały się do ich fantazyi: ale człowiekowi mądremu wiadomo to, że prawdziwa rostropność iest, stosować się do okazyi.

MAXYMA CCLXXXIX.

Nic bardziey nie iest dla człowieka z uymą iego poważenia, iako dać to widzieć, że iest człowiekiem.

PRzestaie się bydź mianym za to, czym się iest, za nibyto coś Boskiego, skoro się to da widzieć, że się iest człowiekiē. Niemasz nic, coby się bardziey sprzeciwiało poważeniu, iako lekkość. Człowiek poważny iest coś więcey niż człowiek, á człowiek lekki coś mniey. Nie-

maſz

masz przywary, ktoraby większy uszczerbek czyniła wziętości, iako lekkość; ta bowiem niby wprost, i od czoła biie na godność człowieka. Niepodobna by naymniey polegać na człowieku lekkomyślnym; a to ieszcze tym bardziey, ieżeli iest w wieku, w ktorym powinna być mądrość koniecznie. Na ostatek, barlubo lekkość iest niedoskonałością bardzo pospolitą, to iednak nie przeszkadza, żeby niebyła bardzo nagánną w każdym w szczegulności człowieku.

MAXYMA CCXC.

Jest to wielkie szczęście być oraz w poważeniu i w affekcie.

ZEby być zawżdy w poszanowaniu, niepotrzeba być bardzo w miłości. Zuchwalsza iest miłość niż nienawiść. Affekt i cześć nie łatwo się wraz wiążą: ieżeli tedy nie potrzeba sobie zarabiać na zbytnią boiaźń, áni potrzeba być bardzo kochanym. Kochanie łatwość czyni do wolności; á iako wolność rośnie, tak poważenie zmnieysża się. Bądź kochanym bardziey przez poważanie cię,

niżeli

niżeli przez lubienie: tymto obyczaiem maią być kochani ludzie wielcy.

MAXYMA CCXCI.
Umieć poznać, czym kto iest.

POtrzeba, żeby uwaga człowieka rozsądnego zmowiła się na iedno z niewydawaniem się człowieka subtelnego. Wielkiego trzeba rozsądku na pomiarkowanie cudzego rozsądku. Więcey na tym należy, żeby znać się na umysłach, i na charakterach ludzi, niż żeby znać własności zioł i przymioty metalow: pierwsza z tych umieiętności iest iedna z naysubtelnieyszych w życiu. Poznać metale po dzwięku, i osoby po głosie; ale grunt człowieka, i czym on iest, poznaie się bardziey z postępkow niżeli z słow: a do tego potrzeba głębokiego uważania, niezwyczaynego przenikania, wytwornego rozeznania.

MAXYMA CCXCII.
Niechay umysł będzie wyższy, a nigdy niższy nad urząd.

JAkożkolwiek byłoby wysokie mieysce, człowiek powinien go ieszcze prze-

przewyżſzać. Wielkość umyſłu i iego przymiotow daie ſię widzieć i poznać według miary urzędow; przeciwnym ſpoſobem umyſł ſzczupły wnet ſię czuie ściśnionym wielością i trudnością ſpraw; i na koniec upada pod ciężarem ſwey powinności. Auguſt ſądził ſię być barldziey wielkim człekiem niżeli możnym Ceſarzem. Odwaga i mądre ſobie ufanie, wiele tu pomagaią.

MAXYMA CCXCIII.

Stateczność człowieka pokazuie ſię w iego oſobie, ale ieſzcze daleko bardziey w iego obyczaiach.

WAga złotu dodaie ſzacunku, a powaga człowiekowi: ona ieſt niby przyzwoitością innych iego przymiotow, ktorymto iedna poſzanowanie. Pokazanie ſię, że zażyię tego słowa, ieſt niby faciatą duſzy. Powaga, nie ieſt to poſtawa niby z ćwiczenia końſkiey ſzkoły zabrana, iako to podoba ſię mowić płochości; ale ieſt to ſpokoyna władza nad ſobą ſamym, ktora ſprawuie, że ſię zawżdy mowi rozumnie; i że ſię nic nie rozpoczyna, coby nie-

było

było dobrze ułożone. Przeto też za fundament chce ona mieć człowieka iuż doyrzałego, zważaiąc i zasługi i lata iego niemłode; albowiem wychodząc z dziecińſtwa, powinno ſię było zacząć ſtawać ſię ſtatecznym, i pozyſkiwać powagę.

MAXYMA CCXCIV.

Być pomiarkowanym w ſwych zdaniach.

KAżdy poznaie rzeczy według tego, iak ſię do niego ſtoſuią, i znayduie w ſwym widzimi ſię tyſiąc racyi po ſobie. W więkſzey części przemaga namiętność nad wewnętrznym poznawaniem prawdy. Dwoch ludzi myślą, iako to trafia ſię, wproſt przeciwnie ſobie; i każdy podchlebia ſobie, że ma z ſwoiey ſtrony ſłuſzność i prawdziwą racyę: á przecież ſłuſzność i prawdziwa racya nigdy nie miała dwoch twarzy. W tych delikatnych okolicznościach niechay człowiek mądry weźmie przed ſię drogę roztrząśnienia: á ten ſtan powątpiwania ułagodzi ſądzenie o poſtępku iego przeciwnika. Niechay nawet czałem przeydzie na iego ſtronę, i w

i w owym położeniu iego przeciwne dowody waży z swemi własnemi: a tym sposobem nie będzie go potępiał, áni będzie tak płocho przypisywał sobie wygrany.

MAXYMA CCXCV.

Nie czynić się człowiekiem wielkiemi sprawami zatrudnionym, ale czynić rzeczy.

LUdzie, ktorzy naymniey maią zabaw, są zwyczaynie ći, ktorzy się powiadaią naybardziey być niemi obciążeni: z iak naywiększym ociąganiem się udaią oni być taiemnicę we wszystkim. Chameleontowie na pochwały, daiący z siebie obszerną materyą do śmiechu wszystkim: albowiem zawżdy nieprzyiemna chełpliwość, tu powszechnie bywa wyszydzona. Mrowki te w materyi chwały, chodzą, żebrząc wszędzie honoru należącego się pięknym sprawom.... Im iest niepospolitsza zasługa, tym mniey przystoi z niey się chełpić: kontentuy się rzeczy czynić; á staranie one opowiadać zostaw innym; day twoie czyny, a nie nabyway ich, że zażyię tych terminow, kupczeniem. Niech

się

ſię piora nie naymuią złotem, żeby zapiſywały ſprawy niegodne, ktore ią w obrzydzeniu u mądrych. Zycz ſobie bardziey być Bohatyrem, niżeli ſię nim pokazać.

MAXYMA *CCXCVI.*

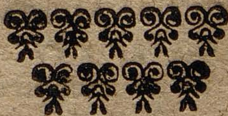
Wielki człowiek, wielki we wſzyſtkim.

PRzymioty przednie czynią ludzi niepoſpolitych: ieden z tych przymiotow ſtoi za wſzyſtkie inne, ktore nie ſą, tylko w miernym ſtopniu. Chciał niegdyś ieden, żeby wſzyſtko, cokolwiek mu ſłużyło do zażywania, aż do naymnieyſzego ſprzętu było wſpaniałe: tym bardziey człowiek wielki powinien ſię o to ſtarać, żeby wſzyſtkie przymioty umyſłu były w nim wielkie. Wſzyſtko nieſkończone, wſzyſtko niezmierne w BOGU: tak z nieiaką proporcyą i ſwoim obyczaiem powinno być wſzyſtko w Bohatyrze: niech wſzyſtkie iego zabawy, wſzyſtkie nawet iego rozmowy maią na ſobie charakter wſpaniałości, ktoraby ie wynoſiła nad poſpolity tryb ludzi.

MAXYMA CCXCVII.

Sprawuy się zawżdy, iak gdyby na cię patrzono.

MĄdry to człowiek, ktory ſobie myśli, że nie ieſt bez świadkow, albo że ich mieć będzie. Wie on, że ściany ſłuchaią; á że zły uczynek niemoże uyść tego, żeby się kiedy nie wydał: ſprawuie się on, ſam będąc, iak gdyby na niego wſzyſcy owegoż ſamego czaſu patrzyli; nie tayno mu bowiem, że wſzyſtko będzie wiedziane: ſtawia on ſobie w myśli niby świadkow iuż widzących, tych, ktorzy potym niemi będą, zá wyiawieniem się złego: ow nie zatrudniał się bynaymniey tym, że możono zkądinąd uważáć wſzyſtko, cokolwiek się działo w domu iego, ktory pragnoł, żeby go cały świat widział.



MAXYMA CCXCVIII.

Dowcip obfity, rozſądek głęboki, i guſt wyborny, ſą to trzy dary ſzczodrobliwości Niebieſkiey, ktore czynią człowieka cudem iednym.

DObrze pomyślić ieſt wielka korzyść; ale dobrze rozważyć ieſt daleko więkſza: dobry dowcip ma i to i to. Potrzeba, żeby dowcip był prędki; inaczey bardzieyby był ku naprzykrzeniu ſię, niż ku pomocy. Myślić dobrze ieſt to owocem rozumu doyrzałego. We dwudzieſtu leciech panuie wola; we trzydzieſtu panuie dowcip; á rozſądek we czterdzieſtu. Bywaią dowcipy, ktore podobne oczom oſtrowidza obiaśniaią wſzyſtko ſwym żywym światłem, i ktore rozważaią rzeczy z tym więkſzą iaſnością, im te ſą bardziey zaćmione: bywaią inſze zawżdy będące na pogotowiu, ktore wynayduią zawżdy, co naybardziey tu ſłuży: wſzyſtko im prawie zachodzi, i iuż z dobrym ułożeniem. O ſzczęśliwa obfitości!

tości! Z tym wſzyſtkim guſt wyborny ieſt wſzyſtkiego przyprawą.

MAXYMA CCXCIX.

Zoſtawić ludzi z ich appetytem; z ſtodyczą nawet na wargach.

ZĄdanie ieſt miarą ſzacunku; względem nawet pragnienia do picia, ieſt to delikatność guſtu umieć go wzniecić tylko, a nie gaſić wcale. Rzecz dobra, gdy iey nie wiele, i raz, ieſt dwoiako dobra; drugi raz uymie iey wiele z ceny. Niebeſpieczna być rozrzutnym w rzeczach, ktore ſię podobaią; ieſt to podawać na pogardę ſamąż naydoſkonalſzą zacność. Jedyna reguła, żeby ſię podobać, ieſt, znaleść z pragnieniem, w ktorym ſię go zoſtawiło, appetyt, ktory ſię tylko rozdraźniło. Jeżeli ſię ludzie maią gniewać, niechże to będzie przez niecierpliwość ich pragnienia raczey, niżeli przez uprzykrzenie ſię tych rzeczy, ktore im przedtym były miłe. W ſzczęśliwości, ktorą ſię drogo kupuie, dwoiako ſię ſobie ſmakuie.

MAXYMA CCC.

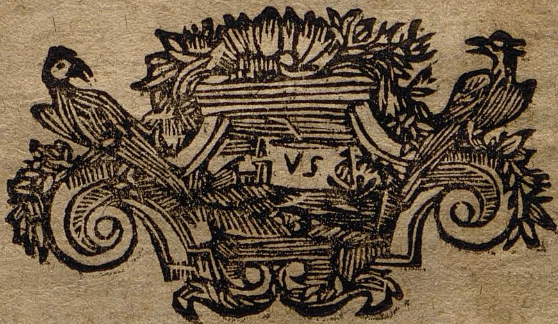
Być Swiętym: ieſt to powiedzieć wſzyſtko, oraz, i w iednym ſłowie.

CNota ieſt zbiorem wſzyſtkich doſkonałości i zrzodłem wſzyſtkiego ſzczęścia człowieka: ta go czyni roſtropnym, pilnym, rozumnym, rozeznanym, mądrym, odważnym, pomiarkowanym, nieſkażonym, ſzczęśliwym, godnym poważenia, prawdziwie Bohatyrem powſzechnym. Troie S. S. S. [: według ięzykow obcych :] ſprawuią naſzą ſzczęśliwość; *ſainteté, ſanté, ſageſſe*.... To ieſt świątobliwość, zdrowie, mądrość. Cnota ieſt niby ſłońcem małego świata, to ieſt, człowieka; á niby za poł sfery, czyli za poł Nieba ma dobre ſumnienie. Jeſt ona tak dalece piękna, że ſerce Boſkie i ſerca ludzkie pozyſkuie. Niemaſz nic godnego miłości oprocz cnoty, âni co obrzydłego oprocz grzechu. Cnota tylko ieſt rzeczą

rzetel

rzetelną; á wszystek ostatek iest tylko coś na pozor. Zacność i wielkość powinny się mierzyć z cnoty, nie z fortuny. Cnota sama sobie wystarcza, i na sobie samey ma dosyć; ona czyni człowieka miłym za iego życia, i pamiętnym po iego śmierci.

A. M. D. G.



APPROBATIO

LIbrum, cui titulus: *Maxymy X. Baltazara Graciana S. J. &c. z Francuskiego na Polski ięzyk przetłumaczone* legi; eumq; cum nihil fidei aut bonis moribus contrarium in se contineat, imprimi posse censui. In quorum fidem &c. Dat: Sandomiriæ 11. Julii Anno Domini 1763.

JOANNES CANTIUS LIGĘZA S. T. D. Insignis Collegiatæ Sandomiriensis Canonicus, in Troyca Curatus, Librorum Censor.

mpp.

APPROBATIO

REVERENDI P. PRÆPOSITI PROVINCIALIS PER MINOREM POLONIAM.

CUm Librum, cui titulus est: *Maxymy Xiędza Baltazara Graciana &c.* ex Gallico Polonicè redditum, à Patre Alexandro Brodowski Soc: JESU Theologo, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab Admodum Rdo Patre nostro Laurentio Ricci Societatis nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur. In cujus fidem has literas manû mea firmatas, & Sigillô munitas dedi Sandomiriæ, 16. Junii Annô Domini 1764.

Lucas Cantius Lasocki S. J.

mpp.

Adulatio

Niepotrz

KC
Ed
Kr. XV Wlas
BHB ... to
Lel. Sen
PETN
PTPN
Ołla
B-w Sen
BL
(BN 2)

Nieprzysdon...

60.6
86.6
85.6
546
626

